



TYGODNIK POLSKI

23, rue Taitbout, 75009 Paris ● 15 grudnia – décembre 1974 ● Rok wydania XVII ● Nr 51 (895) ●

LA SEMAINE POLONAISE



F^o - P. 2373

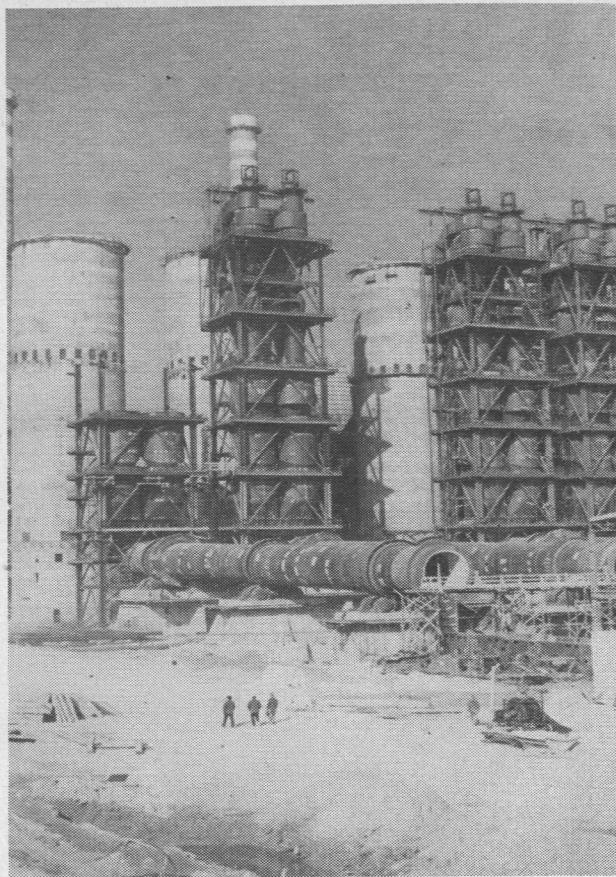
KRAJ W OBIEKTYWIE

● 1

Spółdzielnia Pracy „Brąz Dekoracyjny” istnieje od 1950 r. Dziełem zrzeszonych w niej rzemieślników są m. in. pomniki Chopina w warszawskich Łazienkach, Bogusławskiego i Moniuszki przed Teatrem Wielkim oraz wiele innych, poświęconych Polsce i Polakom, wykonanych dla Brazylii, Meksyku, USA, NRD i Wielkiej Brytanii. Artystyczne przedmioty z brązu, mosiądzu i innych metali znajdują się w wielu reprezentacyjnych wnętrzach. Obecnie rzemieślnicy z „Brązu Dekoracyjnego” pracują dla Zamku Królewskiego. Są oni głównymi wykonawcami oświetlenia zamkowych komnat. Ich dziełem będą 72 ampiele z brązu złoconego i czyselowanego, które zrekonstruują według zachowanych rycin oraz fotografii.



● 1



● 2

● 2

Dobiega końca budowa cementowni w Małogoszczy, największego w Kraju zakładu przemysłu materiałów budowlanych. Rozruch pierwszych dwóch nitek technologicznych tego obiektu nastąpił jeszcze w lipcu br., czyli o rok wcześniej niż zakładały harmonogramy. Budowniczowie tej inwestycji zapewniają, że do końca br. cementownia osiągnie pełną zdolność produkcyjną, dając gospodarce krajowej 1.700 tysięcy ton wysokiej jakości cementu rocznie.



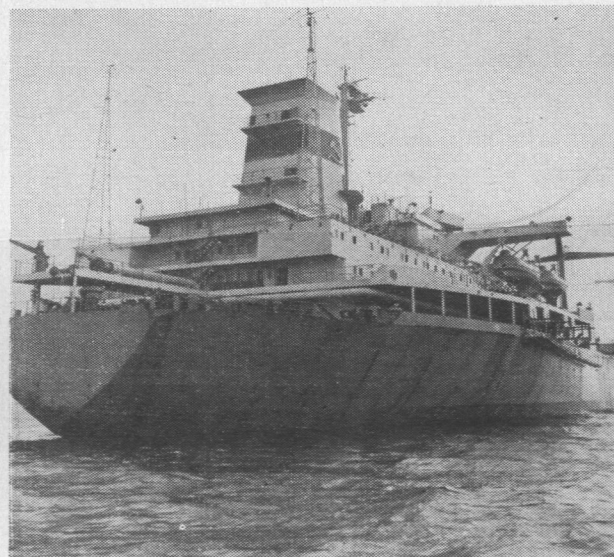
● 3

● 3

Kolejnym województwem, które z okazji XXX-lecia PRL przedstawiło w Warszawie swój dorobek, było krakowskie. Na jednej z licznych wystaw zaprezentowano wyroby rękodzieła artystycznego i ludowego ziemi krakowskiej. Wystawa, połączona ze sprzedażą, cieszyła się dużym zainteresowaniem warszawiaków.

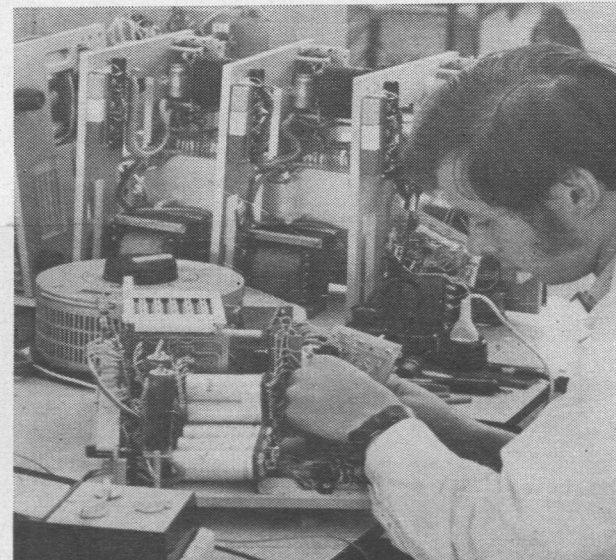
● 4

Pierwszy polski 105-tysięcznik zbudowany w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni odbył próbny rejs na Bałtyku, którego celem było sprawdzenie działania wszystkich urządzeń i mechanizmów w naturalnych warunkach morskich. Ten pierwszy praktyczny egzamin wypadł dla statku bardzo pomyślnie.



● 5

Zakłady Mechaniczno-Precyzyjne „Mera-Blonie” podjęły ostatnio produkcję dwu rodzajów szybkich drukarek wierszowych i mozaikowych, przeznaczonych do współpracy z komputerami serii „Riad”. Drukarki wierszowe DW-3 i DW-21, osiągające szybkość 1100 wierszy na minutę, oraz mozaikowa DZM-180, pisząca z prędkością 180 znaków na sekundę, reprezentują w swojej klasie najwyższy poziom światowy. Wyroby „Blonia” w 80% przeznaczone są na eksport (na zdjęciu montaż części elektronicznej czytnika). Fot. CAF



● 5

TYGODNIK POLSKI

LA SEMAINE POLONAISE

W numerze

Nasz cykl „ABC Polski” dobiegł końca. Dziś przedstawiamy ziemię zielonogórską, która zajmuje ostatnie miejsce w porządku alfabetycznym województw Kraju, lecz prześciga inne rejony w wielu dziedzinach życia a także i gospodarki **5**

Z okazji Dni Nauki Polskiej, które odbyły się w Paryżu, stolicę Francji odwiedziła grupa rektorów polskich uniwersytetów. Dzięki wystawom i licznym spotkaniom społeczeństwo francuskie zapoznało się z osiągnięciami nauki polskiej ostatnich lat **8**

Co to jest ambrozja? Jak smakuje szaszłyk z pieczarek? Dlaczego „Hortex” odnosi sukcesy? O Centralnej Spółdzielni Owocowo-Warzywniczej w Górze Kalwarii niedaleko Warszawy **15**

W Warszawie, na Pradze już za parę tygodni otworzy swoje podwoje po generalnej modernizacji Teatr Powszechny **23**

Stale pozycje: Prosto z Polski, Listy Józefa Grzybka, Rady od serca pani Anny, Martine, powieść, sport, program radiowy i telewizyjny oraz rozrywki umysłowe

Nasza okładka



Czerwińsk to nieduże miasteczko w województwie warszawskim. Z dawnych świetnych czasów Czerwińska pozostało opactwo obronne, otoczone murami i basztami.
Fot. K. PROCHNICKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 23, rue Talbouth. 75009 Paris. Tel. 824 76-44, 824 76-51. C.C.P. 92.20.76 Paris.
W BELGII: Mme Ol. Kuc — 314, rue Warmonceau, 60000-Charleroi. C.C.P. 000-0666 945-70 Belgique.

PRÉSIDENT DIRECTEUR GENERAL: Danuta Jagoszewski-Bienaimé.

CENA PRENUMERATY kwartalnie: 15 F — 125 FB, półrocznie: 20 F — 190 FB, rocznie 35 F — 330 FB.

IMPRIMERIE: Zakłady Graficzne „Tamka”, Zakł. nr 1, Varsovie Tamka 3. Nr indeksu 37941.

Oprac. graficzne: IRENA POZNAŃSKA



Na XVII Kongres Stowarzyszenia „France-Pologne” przybyły delegacje komitetów terenowych ze wszystkich stron Francji. Na zdjęciu niżej — przemawia p. Maurice Bouvier-Ajam, który otworzył obrady Kongresu

XVII Kongres France- Pologne



W Paryżu odbył się XVII Kongres „France-Pologne”. W wielkiej sali w Maison de la Chimie zebrał się przedstawiciele komitetów departamentalnych i lokalnych Stowarzyszenia, liczni jego działacze, członkowie i przyjaciele. Hasło, pod jakim odbył się ten Kongres, najlepiej oddaje jego najgłębszy sens. Na transparencie zawieszonym nad stołem prezydyjnym napisano: 1944—1974. France-Pologne. XVII-e Congrès National.

D

o tych dat nawiązał w swym przemówieniu powitalnym przewodniczący Stowarzyszenia, profesor Maurice Bouvier-Ajam. Stwierdził on m. in., że „France-Pologne” liczy tyle lat, ile współczesna Polska. Tyle właśnie lat upłynęło od dnia, w którym tworzono Stowarzyszenie. Profesor Bouvier-Ajam podkreślił, że w tym okresie nastąpił znaczny rozwój Stowarzyszenia, wzrost liczby jego członków i organizowanych imprez. W ostatnich latach nastąpił także znaczny rozwój stosunków między Francją a Polską w każdej dziedzinie. Z zadowoleniem trzeba po-

wiedzieć, że „France-Pologne” ma w tym zbliżeniu francusko-polskim swój znaczny i liczący się wkład. Nadal głównym celem Stowarzyszenia pozostaje jak najlepsze poznanie Polski przez Francuzów oraz zwiększenie liczby członków Stowarzyszenia. W inauguracyjnym przemówieniu prof. Bouvier-Ajam znalazło się także wiele bardzo ciepłych słów serdecznego powitania pod adresem przybyłej na Kongres delegacji Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej z Kraju w składzie: wicemarszałek Sejmu PRL, przewodnicząca Towarzystwa, pani Halina Skibniewska, sekretarz generalny Towarzystwa p. Edward Sobczak oraz profesor Sobolewski, dziekan Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Do historii Stowarzyszenia powrócił w swym wystąpieniu profesor Jean Hugonnot, który zwrócił uwagę zebranych na bardzo charakterystyczny fakt. Stowarzyszenie „France-Pologne” powstało w okupowanym Paryżu. Baza, na której założono Stowarzyszenie, były jakże świeże w ówczesnym okresie wspomnienia wspólnych walk z Niemcami i francusko-polskie braterstwo broni. Wielu członków „France-Pologne” było działaczami Stowarzyszenia „Odra-Nysa”. Ileż sił i trudu poświęcili oni w kampanii na rzecz międzynarodowego uznania zachodniej granicy Polski. Nie-

przypadkowo na grobach żołnierzy polskich, którzy padli w walce o wolność Francji i Polski, zawsze są świeże kwiaty. Przyjaciele Polski pamiętają także o wielkich tradycjach kultury polskiej.

Następnie głos zabrał sekretarz generalny Stowarzyszenia „France-Pologne” p. Aleksy Krakowiak. Złożył on Kongresowi sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia.

Mówca stwierdził, że Stowarzyszenie znajduje się w okresie spektakularnego rozwoju stosunków pomiędzy Francją a Polską. Z zadowoleniem obserwuje się postęp w działalności Stowarzyszenia. W 1973 roku zorganizowanych zostało przez „France-Pologne” lub też z jej udziałem ponad sto różnych imprez. Był to rok jubileuszowy, 500-lecie urodzin Mikołaja Kopernika. W 1974 roku do miesiąca listopada zorganizowano taką samą liczbę różnego rodzaju manifestacji „France-Pologne”. 50 komitetów Stowarzyszenia rozwija na terenie 30 departamentów swą działalność. Istnieją możliwości utworzenia 40 dalszych komitetów. Wtedy Stowarzyszenie „France-Pologne” będzie obecne na całym terytorium Francji.

Przed trzema laty, przypomniał p. Aleksy Krakowiak, Stowarzyszenie miało zaledwie 15 komitetów w

Dalszy ciąg na stronie 4

Śmiałe zadania na 1975 rok

Tak więc ani się nie obejrzeliśmy, a już stanęliśmy u progu 1975 roku, dla Kraju — roku szczególnie ważnego — ostatniego roku pięcioletniego planu śmiałego i dynamicznego rozwoju Polski. Toteż na ostatnim plenarnym posiedzeniu Sejmu PRL dużo uwagi poświęcono przedyskutowaniu i zatwierdzeniu przedłożonego przez Radę Ministrów projektu planu społeczno-gospodarczego na 1975 rok. Plan ten wyraża i zapewnia dalszą konsekwentną realizację dynamicznego, wszechstronnego i nowoczesnego rozwoju społeczeństwa i gospodarki. Realizacją tego planu powinna przynieść dalszą, szybką rozbudowę i modernizację potencjału ekonomicznego Kraju oraz dalszą, widoczną po-

prawę warunków życia społeczeństwa polskiego.

Dotychczasowa realizacja planu pięcioletniego dała ogromny rozwój polskiej gospodarki i odczuwalną poprawę warunków życia mieszkańców Kraju. Postawiła Polskę w skali światowej jako państwo niezwykle prężne i szybko rozwijające się, sprawiła, że Polska jest w handlu międzynarodowym poszukiwanym i cenionym partnerem. Ostatni rok planu pięcioletniego ma stać się kolejnym rokiem ogromnego i dynamicznego rozwoju Kraju. Toteż zadania, jakie stawia sobie Kraj na 1975 rok, są ambitne i śmiałe. By je lepiej zobrazować, przytoczmy kilka liczb.

W 1975 roku fundusz spożycia w Kraju wzrośnie o 8,2 proc., a więc do 886 mld złotych. Nakłady inwestycyjne w gospodarce narodowej osiągną około 498 mld złotych. Zakłada się, iż produkcja przemysłowa zwiększy się co najmniej o 11,4 proc., produkcja rolna — szacunkowo — o 3,7 proc. a obroty handlu zagranicznego o 16 procent. Dochód narodowy wytworzony wzrośnie co najmniej o 9,8 proc.

Wzrost produkcji na rynek i na eksport — temu zadaniu podporządkowane jest całe działanie. Najwyższy wzrost produkcji przemysłu zakłada się w takich gałęziach jak przemysł mineralny, elektromaszynowy, chemiczny, lekki i drzewno-papierniczy. Również środki inwestycyjne koncentruje się w działach produkcyjnych. Wynoszą one 76,8 proc. całości sum przeznaczonych na inwestycje i sięgają 381,8 mld złotych. Uruhmiając więc wszystkie środki dla wykonania założonych zadań w 1975 roku, produkcja przemysłowa Kraju będzie o 71 proc. wyższa niż w roku 1970! Będzie to więc skok ogromny, którego dokona Polska. Udział zaś przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego wzrośnie do 53,6 proc.

Biorąc pod uwagę ściśle powiązanie zadań gospodarczych z celami społecznymi w Kraju, plan na 1975 rok przewiduje przyrost zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej o 260 tysięcy osób, tj. o 2,3 proc., przy czym

1,3 tego przyrostu przypada na przemysł. Plan zapewnia też pełną realizację przypadających na 1975 rok decyzji socjalnych, co oznacza, że wydatki państwa na pieniądze świadczenia społeczne wzrosną do 102,6 mld złotych, tj. o około 19 proc. Warto podkreślić, że rok 1975 będzie rokiem o najwyższym w pięcioleciu wroście pieniężnych świadczeń społecznych. Przychody pieniężne ludności ze wszystkich źródeł mają być w 1975 roku też większe o 91 mld złotych, tj. o 10,2 proc.

Plan na 1975 rok zakłada również, że wartość towarów przeznaczonych na zaopatrzenie rynku wyniesie 858 mld złotych, co oznacza wzrost o 10,9 proc.

„Uczynienie roku 1975 okresem powszechnego postępu w gospodarowaniu — powiedział przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Mieczysław Jagielski, przedstawiając w Sejmie PRL podstawowe zadania projektu planu społeczno-gospodarczego — umożliwi wykonanie zadań planu produkcji materialnej z nadwyżką”.

Sejm PRL zatwierdził na tym samym posiedzeniu budżet państwa na 1975 rok, który po stronie dochodów zamyka się kwotą 682,1 mld złotych, co oznacza wzrost o 14,3 proc., a po stronie wydatków — 667,1 mld złotych, a więc wzrost o 12,6 proc. A więc budżet Kraju na 1975 rok charakteryzuje się również wysoką dynamiką i równowagą, znajdującą wyraz w nadwyżce dochodów nad wydatkami. Budżet ten zapewnia m. in. pełne pokrycie finansowe planowanego zwiększenia urzędów i świadczeń socjalnych, oświatowych i kulturalnych, osiągając wydatki na ten cel 109 mld złotych, co oznacza wzrost o 9,9 proc., nie licząc dofinansowania ze środków rad narodowych. W związku z sukcesywnym zwiększaniem zasiłków rodzinnych i chorobowych wydatki na ubezpieczenia społeczne osiągną 39 mld złotych i wzrosną niemal o 1/3.

Rok 1975 zapowiada więc kolejny, śmiały, ambitny i dynamiczny rozwój Kraju.

URSZULA KOZIEROWSKA

Dalszy ciąg ze strony 3

terenie. Ale już wtedy przewodniczący „France-Pologne” wypowiedział życzenie, aby powstały one we wszystkich departamentach Francji. W obecnej chwili marzenie to jest możliwe do urzeczywistnienia. Za dwa lata będzie 95 komitetów na terenie Francji. Jest to zupełnie realne.

Pan Aleksy Krakowiak podkreślił także, iż „France-Pologne” w ciągu 30 lat swego istnienia zdobyła sobie ważne miejsce wśród największych organizacji społecznych we Francji. „France-Pologne” skupia w swych szeregach ludzi, którzy w przeszłości wspólnie walczyli i wspólnie pracowali z Polakami. „France-Pologne” opiera się na tych Francuzach, którzy życzą współczesnej Polsce sukcesów w każdej dziedzinie.

Wiele miejsca w wystąpieniu p. Aleksiego Krakowiaka znalazło zilustrowanie obecnego miejsca Polski w świecie jako kraju przemysłowego, zajmującego dziesiąte miejsce wśród najbardziej rozwiniętych państw świata. Polska jest cenionym partnerem i należy wyrazić zadowolenie, że od czasu wizyty Edwarda Gierka we Francji, stosunki francusko-polskie znacznie się ożywiły. „France-Pologne” przywiązuje ogromną wagę do dalszego ułatwienia kontaktów gospodarczych z Polską i w tym celu prowadzi akcję informacyjną i zapoznawczą dotyczącą możliwości Polski w wielu dziedzinach życia gospodarczego. Mówca poświęcił także wiele miejsca wymianie kulturalnej francusko-polskiej oraz nauce języka francuskiego w Polsce i polskiego we Francji. Osobną zupełnie kartą działalności Stowarzyszenia są ak-

cje związane z obchodami 30-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W ramach tej akcji wykorzystano różne formy działalności: odczyty, wystawy, pokazy filmowe, dyskusje oraz organizowanie turystyki do Polski. Jeśli Polska jest coraz bardziej znana we Francji, to na pewno „France-Pologne” ma w tym swój poważny udział.

Pan Aleksy Krakowiak mówił również o sprawie budowy Pomnika Polaka Walczącego we Francji. Należy się zastanowić nad formą udziału „France-Pologne” we wzniesieniu tego pomnika. Może będzie to udział w formie zbiórki pieniędzy, a może w rozpisaniu konkursu.

Mówca podkreślił także, iż między Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Francuskiej, zwanej w skrócie „Pologne-France”, a Stowarzyszeniem „France-Pologne” istnieje bardzo dobra współpraca, a udział delegacji Polski w obradach Kongresu jeszcze bardziej to współdziałanie wzmocni.

Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos liczni działacze i przyjaciele Stowarzyszenia „France-Pologne”.

I tak na przykład p. Jean Golon, przewodniczący komitetu departamentalnego w Pas-de-Calais, mówił bardzo konkretnie o wysiłkach, jakie podjęta „France-Pologne” na terenie Pas-de-Calais celem spopularyzowania Polski. Zorganizowano wiele imprez pod hasłem „Polska wczoraj i dzisiaj”. Wiele uwagi działacze Stowarzyszenia poświęcili kontaktom z Chambres de Commerce. Z pewnością ułatwiały one i ułatwiają przemysłowcom i handlowcom francuskim wzajemną współpracę i wymianę informacji. Nie zapomniano także o uczczeniu 500 rocznicy Mikołaja Kopernika. Z inicjatywy „France-Pologne” jedna ze szkół w Houdain nazwana została imieniem wielkiego polskiego astronoma.

Pani Jeanne Gaborian, przewodnicząca komitetu „France-Pologne” w Harnes mówiła między innymi o zorganizowaniu dużym nakładem pracy „dnia wyjazdu do Polski”. Akcja ta służyła rozwojowi turystyki do Polski.

Do turystyki nawiązała p. Janina Piócienniczak z Méru (Oise), która mówiła o realizacji bardzo ważnego zadania „France-Pologne” w zakresie popularyzowania Polski wśród Francuzów potwierdziła, że z okręgu, w którym reprezentuje Stowarzyszenie, zorganizowano 40 wycieczek do Polski oraz wycieczki na występy „Mazowsza” do Paryża.

Mer miasta Bourgoin-Jallieu (Isère) p. Houdat wyraził w imieniu wszystkich zainteresowanych w jego mieście chęć nawiązania ścisłej współpracy z jakimś miastem polskim.

Pan Edward Sobczak, sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, stwierdził, że kontakty i współpraca między „France-Pologne” a Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Francuskiej stanowią ważne ogniwo w stosunkach międzynarodowych. Towarzystwo dokłada wszelkich starań, aby Francja była jak najbardziej znana w Polsce. Obecnie działa sześć komitetów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Warszawie, Krakowie, Toruniu, Poznaniu, Wrocławiu i Gdyni.

Dziekan Sobolewski z Krakowa — członek delegacji Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej na kongres „France-Pologne”, swoje wystąpienie poświęcił pracy Towarzystwa na terenie Krakowa i pobliskich regionów.

Mer Blanc-Mesnil p. Robert Fregossi mówił o konieczności poznania nowej Polski.

O codziennej, żmudnej, ale wytrwałej pracy Stowarzyszenia w departamencie Pas-de-Calais mówił

p. Ignacy Flaczyński. Mówił o licznych wystawach poświęconych Polsce, jakie „France-Pologne” udostępniła wszystkim, którzy się Polską interesują, o wciągnięciu do współpracy przy realizacji celów Stowarzyszenia licznego grona esperantystów oraz o konkursie „Francja w oczach Polaków”, który na pewno odegra swą pozytywną rolę we wzajemnym jeszcze większym zbliżeniu Francuzów i Polaków.

Wzruszające przemówienie wygłosił p. Escure z Aubervilliers, działacz Stowarzyszenia byłych Jeńców i Deportowanych. Wiele bardzo serdecznych słów wdzięczności wypowiedział on pod adresem tych Polaków, którzy pomagali Francuzom, jeńcom i deportowanym w czasie ich niewoli. Podkreślił wspólny wkład Francuzów i Polaków w walkę o wolność.

Prof. Jean Haremza z Blois, dyrektor Ecole Normale, wskazał Kongresowi konieczność przyciągnięcia młodzieży do pracy Stowarzyszenia. I tak działacze Stowarzyszenia w Blois zorganizowali pokazy filmów o Polsce dla młodzieży szkolnej. Dla wyjeżdżających do Polski młodych ludzi urządzono krótki kurs języka polskiego. Postanowiono zorganizować wymianę osobową między młodzieżą francuską a polską. Prof. Haremza zwrócił także uwagę na wielkie znaczenie w pracy Stowarzyszenia, jakie mają kontakty osobiste.

Wykorzystanie ich odgrywa ważną rolę w tworzeniu nowych komitetów Stowarzyszenia.

Pan Jean Marcassis z Bordeaux, reprezentujący komitet „France-Pologne” w departamencie Gironde, zwrócił uwagę na konieczność przyciągnięcia do współpracy z

Dalszy ciąg na stronach 12 i 13

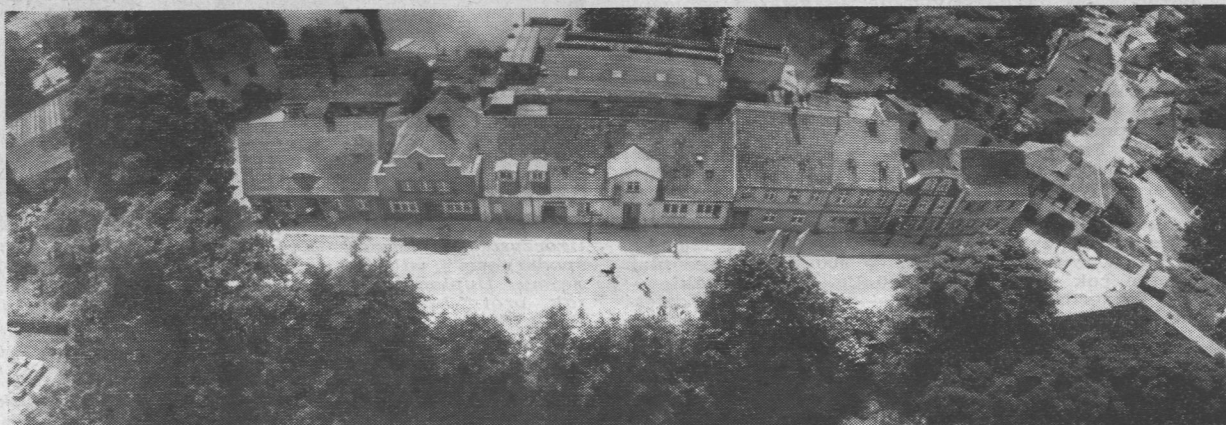
I ja, piszący te kroniki, czuję niemałą pocięchę z ukończenia wojny pruskiej, odzyskania krajów z dawna od Królestwa Polskiego odpadłych i przyłączenia Prus do Polski. Bolało mnie to bowiem, że Królestwo Polskie szarpane było dotąd i rozrywane od rozmaitych ludów i narodów. Teraz szczęśliwym mienię i siebie, i swoich współczesnych, że oczy nasze oglądają połączenie się krajów ojczystych w jedną całość, a szczęśliwszym byłbym jeszcze, gdybym doczekał odzyskania za łaską Boską i zjednoczenia z Polską Śląska, Ziemi Lubuskiej i Słupskiej... — pisał znakomity historyk polski Jan Długosz w roku 1467. Jego pragnienie spełniło się w 478 lat później. Rok 1945, przynosząc wyzwolenie Polsce, połączył z Macierzą prastare ziemie piastowskie. Należy do nich również Ziemia Lubuska, której obszar stanowi dziś województwo zielonogórskie.



Stolica Ziemi Lubuskiej — Zielona Góra rozbudowuje się nieustannie. Wokół zabytkowej części miasta powstają nowe osiedla mieszkaniowe, zakłady przemysłowe oraz liczne obiekty socjalne i kulturalne



ZIELONOGÓRSKIE



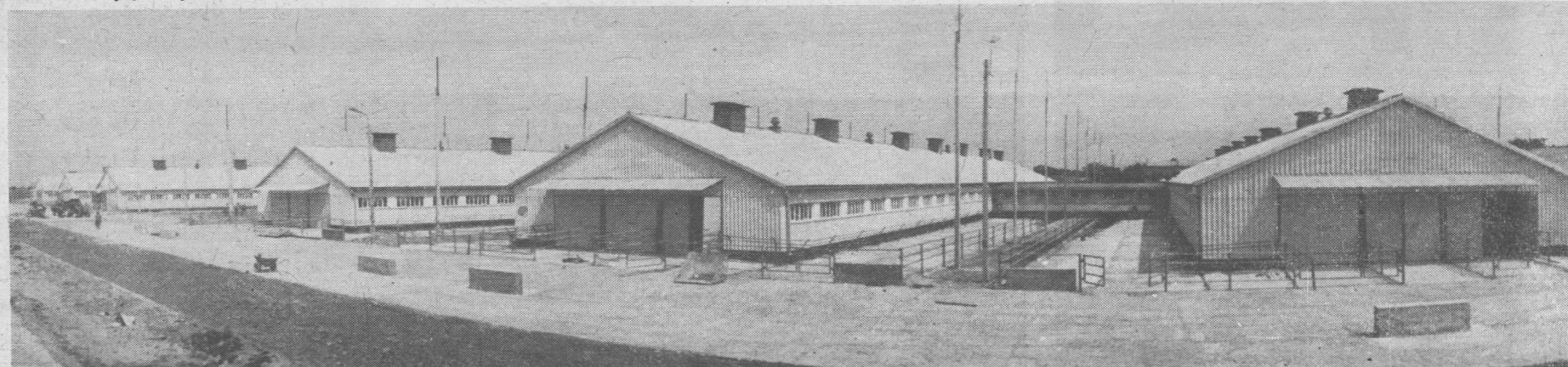
Malownicze położenie Łagowa wśród lasów, wzgórz morenowych i jezior, łagodny klimat oraz zabytkowy charakter miasta stawiają je w rzędzie najlepszych ośrodków wypoczynkowych nie tylko Ziemi Lubuskiej

Województwo jedno z najmłodszych w Kraju

Powołano je do życia w 1950 roku i odtąd notuje się szybszy rozwój Ziemi Lubuskiej. Ożywił się proces zaludniania miast i wsi, odbudowy wojennych zniszczeń i zagospodarowania ziemi, a także rozwój przemysłu i handlu, oświaty i kultury. Na wyludnione tereny tej ziemi już od

Dalszy ciąg na stronach 6 i 7

Nowoczesną fermę hodowlaną w Bronowicach opracowali zielonogórscy specjaliści. Wzbudziła ona zainteresowanie wielu rolników z innych regionów Kraju



pierwszych dni po wyzwoleniu napływali osadnicy z różnych stron Polski. Tempo jej zasiedlenia przeszło najmielsze oczekiwania — w 1946 roku liczba mieszkańców wynosiła 362 tysiące, w 1950 roku wzrosła do 572 tysięcy, a dziś przekracza 920 tysięcy, w tym większość (prawie dwie trzecie) to rodowici Lubusianie, urodzeni już w Polsce Ludowej.

Wielką szansą Ziemi Lubuskiej jest młodość jej mieszkańców. 60% nie przekroczyło jeszcze 30 roku życia. Są to ludzie zżyci z tą ziemią, rzetelna, wytrwała praca i nauka przyczyniający się do jej rozkwitu. Wśród niespełna 10% mieszkańców w wieku ponad 60 lat, większość stanowią zasużeni obywatele, pionierzy, którzy przygotowali dobry start swoim następcom. Choć ich start nie był ani łatwy, ani prosty. Zaczynali przecież nowe życie od odbudowy miast, wsi i osiedli. W gruzach leżały takie miasta, jak: Głogów, Kostrzyn, Gubin, Krosno, Zagań i inne. Zniszczenia w przemyśle sięgały 80%, w rolnictwie, głównie w zabudowaniach gospodarczych — 30%. Dodajmy jeszcze 300 km zerwanych torów, wysadzone lub uszkodzone mosty kolejowe i drogowe — a dopełni nam się obraz pierwszych dni życia regionu i tym jaskrawiej uwypukli to, czego dokonali jego mieszkańcy w minionym XXX-leciu.

Dziś mapę gospodarczą województwa pokrywa coraz więcej prężnych ośrodków przemysłowych, które odgrywają ważną rolę w gospodarce Kraju. Zielona Góra — niegdyś 26-tysięczne miasto powiatowe — jest dziś nie tylko stolicą województwa, z 80 tysiącami mieszkańców, ale i ośrodkiem dynamicznie rozwijającego się nowoczesnego przemysłu. Zaodrzańskie Zakłady Przemysłu Metalowego „Zastal” wytwarzają rocznie prawie 50% krajowej produkcji wagonów towarowych, przy czym są jedynym w Kraju producentem najnowocześniejszych wagonów typu dumpcar. Zakłady „Mera-Lumel” to przyszłość polskiej elektroniki. Lubuska Fabryka Zgrzeblarek — modernizowana i rozbudowywana, zdobyła uznanie jako producenta wysoko wydajnych maszyn dla przemysłu włókienniczego.

W północnej części województwa powstał i rozwija się gorzowsko-kostrzyński ośrodek przemysłowy. Ważną rolę w przemyśle chemicznym Kraju spełniają Gorzowskie Zakłady Włókien Chemicznych „Chemitex-Stilon” — jedna z największych fabryk w województwie, zatrudniająca ponad 7 tys. osób. Zakład ten, jedyny producent włókien poliamidowych w Kraju, znajduje się w ciągłej rozbudowie. W przemyśle motoryzacyjnym Kraju ważną rolę odgrywają zakłady mechaniczne wytwarzające w ramach zrzeczenia „Ursus” układy kierownicze, zespoły i inne części do traktorów.

Zniszczony w 95% Kostrzyn zawdzięcza swój powrót do życia i rozwój odbudowie i rozbudowie zakładów papierniczych, które wytwarzają 12% celulozy i blisko 10% krajowej produkcji papieru.

Przed kilku laty w pejzażu gospodarczym województwa pojawiła się nowa gałąź — przemysł miedziowy. Powstała huta „Głogów”, wchodząca w skład Legnicko-Głogowskiego Kombinatu Górniczo-Hutniczego. Wytwarza ona ponad połowę krajowej produkcji miedzi elektrolitycznej oraz znaczne ilości kwasu siarkowego. W budowie znajduje się następna huta — „Głogów II”, której generalnym wykonawcą jest Lubuskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Nowej Soli. Dzięki tym inwestycjom Głogów został odbudowany i rozbudowany. Miasto liczące w 1950 roku około 4 tys. mieszkańców, ma ich dziś 30 tysięcy, i szanse stania się 120-tysięcznym ośrodkiem.

Oto tylko niektóre owoce pracy Lubuszan, służące nie tylko mieszkańcom regionu i Kraju

Systematycznie zwiększa się bowiem udział województwa w wymianie handlowej z zagranicą. Średnie tempo wzrostu produkcji na eksport jest wyższe od przeciętnego w Kraju, a wartość dostaw towarów eksportowych w przyszłym roku osiągnie 1 mld zł dewizowych. W eksporcie uczestniczy blisko 90% zakładów, w tym 6 przedsiębiorstw należy do klubu eksporterów. Ich wyroby trafiają do 76 krajów na wszystkich kontynentach.

W ostatnim okresie z roku na rok wzrasta eksport miedzi. Z tą właśnie najmłodszą gałęzią przemysłu związane są perspektywy dalszego rozwoju województwa, zwłaszcza po uruchomieniu drugiej huty miedzi, jak też po wybudowaniu czwartej z kolei w Legnicko-Głogowskim Zagłębiu, a pierwszej na terenie Ziemi Lubuskiej kopalni rudy miedzi.

Przyszłość rolnictwa w specjalizacji

Zajrzyjmy do Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych Strzelce Krajeńskie, który przyszłość swą widzi w rozwoju sadownictwa i hodowli. Obejmuje on łącznie osiem i pół tysiąca hektarów użytków rolnych, z czego 1300 ha stanowią łąki w dolinie Noteci. W jego skład wchodzi osiem zakładów rolnych i dwa gospodarstwa specjalistyczne — jedno w Przysiece, gospodarujące na użytkach zielonych i dysponujące już własną suszarnią pasz, oraz drugie — w Drzymałowie, zajmujące się sadownictwem — przede wszystkim najszlachetniejszymi odmianami jabłek zimowych.

Hodowla jałówek jest specjalnością zakładu w Wielosławicach. W roku ubiegłym wzniesiono tu sześć budynków, w których znalazło pomieszczenie 1200 sztuk młodego bydła. Obecnie w Wielosławicach buduje się dalsze tego typu obiekty. Podobną fermę zamierza się pobudować w Klasztorzynie. W zakładzie w Bronowicach powstała w tym roku nowoczesna ferma mleczna, mieszcząca 900 krów. Wszelkie prace, łącznie z dojeniem, są w pełni zmechanizowane. Zakłada się tu uzyskanie 4 tys. litrów mleka rocznie od każdej krowy.

W sumie Kombinaty PGR Strzelce Krajeńskie zamierza zwiększyć hodowlę do 16 tys. sztuk bydła mlecznego i rzeźnego. Wiąże się z tym specjalizacja produkcji roślinnej, przeznaczonej wyłącznie na paszę.

O kombinacie tym można jeszcze powiedzieć, że jest on jednym z nielicznych w Kraju, które dysponują własnym samolotem. Nie ma tu już pola o powierzchni mniejszej niż 80 ha, a na takich wielkich obszarach nawożenie z powietrza jest opłacalne. Zaletą samolotu jest również to, że pozwala on na dokonywanie wszystkich zabiegów we właściwym czasie.

W zapobiegliwości i pracowitości nie ustępują też gospodarze indywidualni. I oni również dążą do specjalizacji swoich gospodarstw. Przykładem może być rolnik ze wsi Potrzebowo w pow. wschowskim, Piotr Pisany, laureat tegorocznego ogólnopolskiego konkursu „Złota Wiecha”.

Piotr Pisany gospodaruje na 17 hektarach, użytkowanych na bardzo słabych glebach. Tym bardziej godne podkreślenia są szybkie postępy w specjalizacji hodowli żywca wieprzowego. W 1972 roku na każdy hektar gruntu przypadło 340 kg sprzedanego żywca, w rok później — już 1200 kg, w pierwszym półroczu br. — 900 kg, a jego plan na ten rok przewidyuje 2000 kg. Postępy takie — jak stwierdza sam rolnik — możliwe są dzięki mechanizacji hodowli, zwiększeniu liczby stano-

La voïvodie de Zielona Góra compte parmi les plus jeunes de la Pologne. Elle fut créée après la deuxième guerre mondiale, en 1950, des territoires de la région de Lubusz — nom du à la place forte protoslave située sur la rive gauche de l'Oder et à la tribu des Lubouchanes. Dès les temps anciens Lubusz était la plus puissante forteresse polonaise aux confins occidentaux.

Cette région fut une des plus détruites au cours de la dernière guerre — les pertes y atteignaient 80%. Après la guerre la population y vint de tous les coins de la Pologne pour la rebâtir et s'y installer définitivement.

Aujourd'hui la carte économique de la voïvodie est couverte par des centres industriels dynamiques jouant un rôle important dans la vie économique du pays. Ces centres se situent à Zielona Góra (industrie métallurgique, électronique production des wagons), dans la région de Gorzów-Kostrzyn (l'industrie chimique, textile, automobile, papetière), dans la région de Głogów où ont été découverts les importants gisements de cuivre (l'industrie basée sur cette matière première s'y développe d'une façon particulièrement dynamique). 90% des établissements industriels de la voïvodie travaillent pour l'exportation et leurs produits sont vendus en 76 pays.

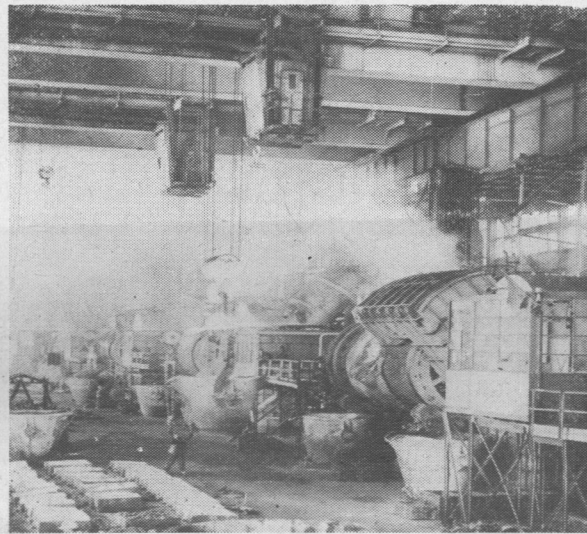
L'agriculture elle aussi est allée de l'avant. Bien que le sol n'y soit pas spécialement fertile, la région compte parmi les sept voïvodies qui nourrissent la Pologne, grâce, entre autres à l'élevage très développé.

La voïvodie de Zielona Góra c'est également une intéressante région touristique: les forêts s'étirent ici sur des centaines de kilomètres et occupent 40% de sa superficie, elle possède des sites incomparables comme par exemple Łagów Lubuski — petite ville gothique, lieu des festivals et des rencontres artistiques. La beauté de la région de Lubusz, ce sont encore les vignobles ensoleillés de Zielona Góra, la belle suite de lacs traversés par la rivière Obra, les petites villes pittoresques qui recèlent de précieux monuments de l'art.



Uroczyste zakończenie konkursu o tytuł „Mistrza Gospodarności” odbyło się w Warszawie, w gmachu Sejmu. Dyplom dla Nowego Miasteczka otrzymał z rąk prof. Janusza Groszkowskiego przewodniczący Rady Narodowej Mieczysław Szpunarski (z lewej)

Wydział metalurgiczny huty miedzi w Głogowie



Fragment jednej z nowoczesnych dzielnic mieszkaniowych w Zielonej Górze — Osiedle Piastowskie



wisk i pełnemu podporządkowaniu produkcji roślinnej kierunkowi specjalizacji.

Te dwa przykłady z rolniczego podwórka nie są odosobnione. Województwo zielonogórskie bowiem, mimo słabych gleb, jest jednym z dziewięciu w Kraju, o których się mówi, że żywią Polskę.

Pierwszy magister WSP

Zielonogórskie jest regionem, który — poza Warszawą — ma najwyższy w Kraju procent absolwentów szkół podstawowych, podejmujących dalszą naukę. W 27 liceach ogólnokształcących uczy się blisko 12 tysięcy, a w szkolnictwie zawodowym — 54 tysiące Lubuszan. Mają oni również szanse podejmowania studiów wyższych. W regionie tym, bez żadnych tradycji akademickich, działają bowiem trzy wyższe uczelnie: Wyższa Szkoła Inżynierska i Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Zielonej Górze oraz filia Poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego w Gorzowie. Na uczelniach tych studiuje obecnie około 5 tys. młodzieży.

W tej chwili uczelnie lubuskie znalazły się na nowym etapie rozwoju — zarówno Wyższa Szkoła Inżynierska, jak i Wyższa Szkoła Pedagogiczna — otrzymały prawo prowadzenia studiów magisterskich. I chociaż na absolwentów kursu magisterskiego trzeba jeszcze trochę poczekać, pierwszy dyplom z tym tytułem wydała już Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Egzamin magisterski w tej uczelni złożyła nauczycielka szkoły podstawowej w Międzyrzeczu, Krystyna Olskiewicz-Grześkowska, która studia z dziedziny filologii polskiej ukończyła jako ekstern.

Wyższa Szkoła Inżynierska nie odnotowała jeszcze w swoich kronikach magisterskiego dyplomu, ale... co trzeci inżynier zatrudniony na terenie województwa zielonogórskiego jest absolwentem tej młodej uczelni, która jest na najlepszej drodze do przekształcenia się w Politechnikę Zielonogórską.

Najgospodarniejsze

O Nowym Miasteczku w powiecie nowosolskim niewiele się dotąd mówiło. Dziś znane jest nie tylko w województwie, ale i w całej Polsce. Rozgłos przyniosło mu zdobycie tytułu „Mistrza Gospodarności” w ogólnopolskim konkursie, w grupie miast do 5 tys. mieszkańców. Bo tyle właśnie ono ich liczy. Jest ono czyste, schludne, zadbane. Nawet na najmniejszym skrawku wolnej ziemi rosną piękne krzewy różane i inne kwiaty, domy jaśnieją kolorowymi tynkami, a ulice dobrze utrzymanymi nawierzchniami.

Ale nie tylko to złożyło się na sukces. Miasto wzbogaciło się o nowe kąpielisko, wypożyczalnię sprzętu sportowego oraz piękny stadion, którego nie powstydziłby się niejeden ośrodek wojewódzki.

Tytuł laureata przyjęto w Nowym Miasteczku radośnie. Jest on satysfakcją dla mieszkańców za ich wieloletnie społeczne zaangażowanie, ale jest także czymś, co zmusza do jeszcze intensywniejszej pracy, do śmielszych pomysłów i większych czynów społecznych. Toteż myślą teraz o budowie hali sportowej i domu pamiętek, o remoncie starego budynku z przeznaczeniem na dom harcerza, a także o innych obiektach, przydatnych całej nowomiasteczkiej społeczności i podnoszących rangę tego małego, ale najgospodarniejszego miasta.

Łagów — zdrowiskim

Łagów w powiecie świebodzińskim to jeden z najpiękniejszych zakątków w Kraju. Położony między dwoma jeziorami rynnowymi — Łagowskim i Ciecz, był od dawna miejscem turystycznych wypraw nie tylko mieszkańców Ziemi Lubuskiej. Chętnie spędzają tu urlopy ludzie z innych stron Polski, jak i liczni goście zagraniczni. Przyciąga ich nie tylko zabytkowy charakter miasteczka, ale i klimat oraz urocz widoki.

Łagów jest również miejscem spotkań filmowców i artystów. Odbývają się tu takie imprezy, jak Lubuskie Lato Filmowe, będące przeglądem najnowszych polskich filmów, oraz Plener „Złotego Grona”, w którym oprócz artystów plastyków uczestniczą architekci, popularyzatorzy i krytycy sztuki i inni specjaliści z wielu ośrodków w Kraju, mający wpływ na plastyczno-przestrzenne zagospodarowanie terenów.

Niedawno miasto doczekało się przyznania mu statusu uzdrowiska. Okazało się, że występujące tu warunki klimatyczne doskonale nadają się do



Gorzowski „Stilon” jest nie tylko znanym producentem włókna sztucznego; niemałą pozycję stanowią również taśmy i kasety magnetofonowe

leczenia schorzeń górnych dróg oddechowych. Planuje się więc wybudowanie w okolicach Łagowa kilku obiektów sanatoryjnych, a w przyszłości — ośrodka leczniczego i profilaktycznego.

W trosce o zdrowie

O zdrowie Lubuszan troszczy się ponad półtora-tysięczna rzesza lekarzy oraz trzy i pół tysiąca pielęgniarek pracujących w lecznictwie społecznym. Troska władz o stan zdrowotny mieszkańców regionu wyraża się również w wielomilionowych nakładach przeznaczonych na budowę nowych obiektów służby zdrowia, rozbudowę i modernizację już istniejących placówek. Na terenie województwa czynne są 24 szpitale, cztery sanatoria i jedno prewentorium, liczne przychodnie wyposażone w gabinety specjalistyczne i pracownie analityczne oraz ośrodki zdrowia.

Centrum opieki zdrowotnej stanowi Szpital Wojewódzki w Zielonej Górze, będący w stałej rozbudowie.

W opracowanym już programie rozwoju lubuskiej służby zdrowia do 1990 r. przewiduje się, że obecny główny obiekt Szpitala Wojewódzkiego zmieni swój charakter. Będzie on, wraz z innymi placówkami służby zdrowia w mieście, spełniać funkcję tzw. centrum rejonowego. Oznacza to, że oprócz opieki zdrowotnej nad mieszkańcami miasta i powiatu zielonogórskiego, centrum to zapewni lecznictwo w dwunastu specjalnościach medycznych także ludności kilku sąsiednich powiatów. Podobne ośrodki typu ponadpowiatowego powstaną także w Gorzowie, Żarach i Głogowie.

Kawaler Orderu Uśmiechu

To najpogodniejsze na świecie odznaczenie nadają same dzieci swym wypróbowanym przyjaciom. Jedną z pasowanych w tym roku na Kawalera Orderu Uśmiechu jest p. Halina Lubicz, aktorka Państwowego Teatru Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze.

Po ukończeniu szkoły baletowej w Dreźnie występowała na wielu scenach teatralnych. W swojej długiej karierze aktorskiej ma wspaniałe osiągnięcia w przygotowywaniu spektakli dla najmłodszych widzów. Z jej inicjatywy powstały dwa teatry lalek: w Poznaniu i Zielonej Górze.

Pani Halina swój wolny czas spędza najchętniej z młodzieżą. Współpracuje z amatorskim ruchem teatralnym i recytatorskim. W ten sposób przekazuje młodzieży swoje doświadczenie i bogatą wiedzę zdobytą w aktorskim zawodzie. Oto np. ostatnio wielkim powodzeniem w Zielonej Górze cieszyła się „Matka” Gorkiego — sztuka przygotowana przez Teatr Poszukiwań „Forum”, w której p. Halina Lubicz odtwarza rolę tytułową, a jej partnerami są młodzi ludzie — aktorzy amatorzy.

Ale nie tylko dzieci i młodzież są w kręgu jej zainteresowań. O p. Halinie Lubicz można jeszcze powiedzieć, że jest ona człowiekiem, który swoje osobiste życie poświęcił ludziom oczekującym pomocy i moralnego wsparcia. Od dawna bowiem opiekuje się niewidomymi.



Zielonogórskie

AMFITEATR na Wzgórzach Piastowskich w Zielonej Górze to jedna z najnowszych placówek kulturalnych miasta.

BIOWET — to nazwa Zakładów Przemysłu Bioweterynaryjnego w Gorzowie, które wytwarzają ponad 90 rodzajów biopreparatów i leków dla potrzeb weterynarii, a dla hodowców — koncentraty paszowe.

CUKROWNIE zielonogórskie we Wschowie i Głogowie należą do najlepszych w Kraju. Ich załogi już trzykrotnie zdobywały sztandar prezesa Rady Ministrów za najlepsze wyniki produkcyjne.

DOZAMET — Dolnośląskie Zakłady Metalurgiczne w Nowej Soli znalazły się w tym roku wśród 30 laureatów równorzędnych nagród pierwszego stopnia w Ogólnopolskim Konkursie, zdobywając miano Zakładu Dobrej Roboty.

FILHARMONIA ZIELONOGÓRSKA jest najmłodszą placówką tego typu w Kraju oraz jedną z niewielu, w której dyrygentem orkiestry symfonicznej jest kobieta.

GAZETA ZIELONOGÓRSKA ukazuje się codziennie w nakładzie prawie 150 tys. egzemplarzy.

HISTORIA Lubuskiego Zespołu Pieśni i Tańca spisana jest w dwóch grubych tomach kroniki. 21 lat działalności udokumentowano zdjęciami, wycinkami prasowymi, recenzjami w kilku językach. Zespół występował bowiem wielokrotnie na zagranicznych estradach, m. in. koncertował w Belgii, Francji i Holandii.

JEZIORA są niemałym bogactwem Ziemi Lubuskiej. Jest ich tam przeszło 530. Największe wśród nich to Sławskie w pow. wschowskim o powierzchni 874 ha, Osiek w pow. strzeleckim — 604 ha i Niesłysz w pow. świebodzińskim — 515 ha.

KUNICE — to huta szkła okiennego, której specjalnością są szyby hartowane do wszystkich produkowanych w Kraju typów samochodów, a więc i do autobusów Jelcz-Berliet.

LASY są bezcennym bogactwem województwa, zajmują 46% jego powierzchni. Toteż Ziemia Lubuska jest terenem wysoko rozwiniętej gospodarki leśnej i ważnym ośrodkiem przemysłu drzewnego.

ŁEKNICA nad Nysą Łużycką — tu znajduje się tzw. Park Mużakowski, gdzie rośnie 40 dębów liczących po 700 lat. Wokół jednego z nich, o obwodzie ponad 9 m i wysokości 27 m, stoi dziewięć foteli wykutych w gałęziach narzutowych. Podobno kiedyś odbywały się tu sądy, a na owym dębie wieszano skazańców.

MUZEA znajdują się we wszystkich większych miastach: w Zielonej Górze, Gorzowie, Międzyrzeczu, Nowej Soli, Głogowie, Gubinie i Wschowie. Do najstarszych należy muzeum w Międzyrzeczu. W jego zbiorach znajduje się 25 tys. eksponatów ukazujących historię i rozwój regionu.

OŚRODKI TURYSTYCZNO-WYPOCZYNKOWE znajdują się w stałym rozwoju, do czego zmusza władze województwa wznoszący się ruch turystyczny. Trzy główne ośrodki — to Łagów, Lubniewice i Sława, ale oprócz nich istnieje przeszło 70 innych.

POWIERZCHNIA województwa wynosi 14,6 tys. km², co stanowi 4,7% powierzchni Kraju.

POWIATÓW liczy województwo 18, miast — 41, a gmin 100.

ROZCZNA PRODUKCJA lubuskiego przemysłu osiąga wartość 46 mld zł, a rolnictwa — 12 mld zł.

SŁOŃSK — tu jeszcze w latach trzydziestych hitlerowcy utworzyli jeden z pierwszych obozów koncentracyjnych. W latach 1942—1944 więziono w nim obywateli wielu okupowanych krajów, działaczy Ruchu Oporu. Był wśród nich b. minister poczty Republiki Francuskiej Jean-Baptiste Lebas. Ostatnio otwarto w Słonsku Muzeum Martyrologii.

TOWARZYSTWA w Zielonogórskim są dwa: Lubuskie Towarzystwo Kultury, którego głównym celem jest pielęgnowanie tradycji regionu oraz Lubuskie Towarzystwo Naukowe, które — poza pracami badawczymi i wydawniczymi — jest duszą wszelkich poczynań młodego środowiska akademickiego.

WINOBRANIE jest tradycyjnym świętem. Choć uprawa winorośli i produkcja win stanowi niewielki margines w gospodarce województwa — tradycja jest kultywowana. W czas Godów Winobrania Zielona Góra obchodzi swoje „Dni”; składają się na nie liczne imprezy, a ich punktem kulminacyjnym jest barwny winobraniowy korowód.

ZIELONA GÓRA w niedalekiej przyszłości, to miasto 300-tysięczne. W dalszej zaś perspektywie ma to być wielka aglomeracja. Dyskutowane są obecnie projekty budowy wielkiego ciągu aglomeracyjnego Zielona Góra — Nowa Sól — Bytom Odrzański — Głogów.



1



2



3



5



4

Wypowiedź ministra Kowalczyka dla „Tygodnika Polskiego”

— W czasie mojego kilkunastu dniowego pobytu we Francji wziętem udział w konferencji Stowarzyszenia Inżynierów Francuskich, które zorganizowane zostało z okazji XXX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Spotkanie to odbywało się pod hasłem przeglądu polskich osiągnięć technicznych oraz postępu technicznego w dziedzinie przemysłowej. Wygłosiłem w czasie tego spotkania odczyt związany z rozwojem telekomunikacji w Polsce, w którym zaprezentowałem specjalistom francuskim oraz polskiemu środowisku technicznemu w Paryżu podstawowe tezy rozwoju telekomunikacji polskiej. Warto dodać, że rozwój jej cieszy się pełnym poparciem rządu polskiego ze zrozumiałych względów: telekomunikacja odgrywa bowiem bardzo ważną rolę w zarządzaniu i sterowaniu całym państwem. Przedstawienie tego problemu było jednym z celów mojego pobytu w Paryżu.

Drugim celem były kontakty przemysłowe, gdyż Ministerstwo Łączności, którym kieruję zajmuje się również

produkcją sprzętu telekomunikacyjnego, central elektronicznych, sprzętu teletransmisyjnego. W związku z tym polskie Ministerstwo Łączności nawiązało kontakty z przemysłem francuskim. Podpisaliśmy z przedsiębiorstwami francuskimi umowy licencyjne na produkcję central telefonicznych różnego typu. Chciałbym podkreślić, że w dziedzinie central elektronicznych staliśmy się, obok Francji, jednym z przodujących technicznie państw. Niewiele jeszcze tego rodzaju urządzeń pracuje na świecie. We współpracy technicznej z Francją, Polska wnosi swój wkład i to zarówno w sferze koncepcji technicznej, jak i w sferze konkretnego potencjału wytwórczego. Już teraz wielu naszych specjalistów, odbywających staż we Francji, wnosi swój osobisty wkład w rozwój telekomunikacji. Wielu jest autorami opracowań, wzbogacającymi myśl techniczną. Rysuje się także propozycja wspólnych polsko-francuskich działań produkcyjnych. Po przeprowadzonych na ten temat rozmowach z przemysłowcami

jestem jak najlepszej myśli co do tej sprawy.

Trzecim niejako celem mojego pobytu we Francji były kontakty z administracją francuską, z Ministerstwem Poczty i Telekomunikacji. Miałem spotkanie z sekretarzem stanu do spraw poczty i telekomunikacji p. Pierre Lelongiem. Rozmowa miała bardzo przyjemny, koleżeński charakter. Wymieniliśmy poglądy na wiele interesujących nas wspólnie spraw. W czasie rozmowy potwierdziliśmy chęć i wolę kontynuacji poprzednio zawartych porozumień podpisanych w 1973 roku, które dotyczyły współpracy naukowo-technicznej między Polską a Francją, współpracy polskiego i francuskiego instytutu łączności oraz wymiany stażystów. Mogę stwierdzić, że ta współpraca rozwija się bardzo dobrze. Jestem wdzięczny administracji francuskiej za niezmiernie życzliwy stosunek do postulatów stawianych przez stronę polską.

Chciałbym jednocześnie powiedzieć, że wywożę z Paryża bardzo pozytywne osobiste wrażenia.

1 Na uroczystości otwarcia wystawy obecny był p. ambasador Emil Wojtaszek i p. profesor Bernard Grégory (z lewej)

2 Fragment wystawy książki polskiej w trzydziestolecie, w lokalu paryskiej Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk

3 W amfiteatrze — rektorzy i profesorowie uczelni polskich, prezydenci i profesorowie uniwersytetów francuskich. W pierwszym rzędzie pierwszy — p. profesor Mieczysław Karas

4 Uroczyste posiedzenie na Sorbonie. W prezydium zasiadli: p. prof. Jurewicz, p. prezydent Dupront (przemawia), p. rektor Rybicki, p. minister Soisson, p. ambasador Wojtaszek, p. prorektor Dehaussy oraz p. profesor Castex

5 Na przyjęciu w ambasadzie obecna była pani Valérie-Anne Giscard d'Estaing, córka prezydenta Republiki Francuskiej

Dni Nauki Polskiej w Paryżu

D

ni Nauki Polskiej, które odbywały się ostatnio w Paryżu, stały się prawdziwym wydarzeniem w dziejach współpracy naukowej polsko-francuskiej. Stanowiły one okazję do zapoznania szerszych warstw społeczeństwa ze zdobyczami nauki polskiej ostatnich dziesięcioleci, a przedstawicielom polskich i francuskich uniwersytetów pozwoliły na nawiązanie bliższych kontaktów. Wielka ta impreza zorganizowana była w ramach obchodów XXX-lecia Polski Ludowej.

Po raz pierwszy tak liczna grupa rektorów uniwersytetów polskich odwiedziła Paryż: prof. Zygmunt Rybicki — rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Mieczysław Karas — rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, prof. Marian Orzechowski — rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Romuald Skowroński — rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Wiesław Skrzydło — rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, prof. Stanisław Gniadek — przedstawiciel rektora Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obecny był także p. Ziółkowski, dyrektor departamentu Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Podczas swego pobytu w Paryżu rektorzy polscy zostali przyjęci przez ministra rządu francuskiego do spraw uniwersytetów p. Jean-Pierre Soisson i odbyli z nim długą konferencję na temat aktualnych zagadnień związanych ze szkolnictwem wyższym w obu zaprzyjaźnionych krajach. Mowa była również o zacieśnieniu współpracy pomiędzy polskimi i francuskimi uczelniami.

Ażeby współpraca ta nabrała od razu konkretnych form, każdy z rektorów polskich odwiedził jeden z uniwersytetów paryskich i wraz z prezydentem tego uniwersytetu opracowywać zaczął plany kontaktów na najbliższą przyszłość. O ile dojdzie do realizacji tych planów, Uniwersytet Warszawski pozostanie w ścisłym kontakcie z Uniwersytem Paryż IV, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie — z Uniwersytem Paryż VIII, Uniwersytet Wrocławski — z Uniwersytem Paryż I, Uniwersytet Łódzki — z Uniwersytem Paryż VI, a Uniwersytet Poznański — z Uniwersytem Paryż III.

Po zakończeniu Dni Nauki Polskiej w Paryżu rektorzy polskich uniwersytetów odwiedzili uniwersytety w Lyonie, Lille, Nancy i Strasburgu.

Wystawy, spotkania

Seria imprez, które zorganizowane zostały w Paryżu, w ramach Dni Nauki Polskiej, rozpoczęła się od otwarcia wystawy książki polskiej

w paryskiej stacji Polskiej Akademii Nauk. Wystawa ta, obejmująca w ciekawym wyborze prace z różnych dyscyplin nauk humanistycznych i nauk ścisłych, reprezentowała dorobek polskich pracowników nauki w okresie minionego XXX-lecia. Szczupłość pomieszczenia pozwoliła na wystawienie zaledwie 600 tytułów książek i 50 periodyków, mimo to zestaw był interesujący i sciągnął wielu zwiedzających. Podczas uroczystości otwarcia przemawiał dyrektor paryskiej stacji PAN, prof. Paweł Nowacki. Wśród licznie zebranych osobistości był prof. Bernard Grégory — dyrektor Centre National de la Recherche Scientifique. Do stacji PAN przybył również p. Emil Wojtaszek — ambasador PRL w Paryżu.

Jednocześnie odbywała się druga wystawa książki polskiej w Paryżu, zorganizowana przez Ośrodek Kultury Polskiej na Sorbonie. Była to wystawa skromniejsza rozmiarami, obejmowała jednak oprócz prac naukowych z dziedziny humanistyki również i wydania dzieł polskiej literatury pięknej.

Bardzo interesujące było spotkanie przedstawicieli francuskiej i polskiej techniki, zorganizowane wspólnie przez Société des Ingénieurs Civils de France oraz Naczelną Organizację Techniczną. Spotkanie to nosiło nazwę Carrefour Franco-Polonais.

Wśród mówców, którzy przedstawiali zagadnienia związane ze współpracą naukowo-techniczną, przemysłową i handlową polsko-francuską, znajdował się polski wiceminister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej p. Henryk Kisiel, który omówił rolę kooperacji w dziedzinie ekonomii, nauki i techniki polskiej w minionym XXX-leciu. P. Edward Kowalczyk — minister łączności, omówił stan obecny polskiej telekomunikacji, uwzględniając — w planach na przyszłość — perspektywy współpracy Polski z Francją w tej dziedzinie.

Polskę reprezentował również na tym spotkaniu prof. Jerzy Bukowski — b. rektor Politechniki Warszawskiej, prof. Kazimierz Kopecki b. rektor Politechniki Gdańskiej, prof. Andrzej Straszak, dyrektor jednego z instytutów Polskiej Akademii Nauk. Stronę francuską reprezentowali: p. Pierre Lelong — sekretarz stanu do spraw poczty i telekomunikacji, p. Norbert Segard — wiceminister handlu zagranicznego, p. Jacques Vattaire — prezes, dyrektor naczelny ACTIM (instytucja organizująca staże naukowe), p. Jean Caillot — chargé d'affaires do spraw informatyki, p. Claude Bienvenu — zastępca dyrektora do studiów i badań Electricité de France.

Spotkanie odbywało się w domu Société des Ingénieurs Civils de France. Wypowiedzi przedstawicieli obu krajów nacechowane były wolą zacieśnienia wzajemnych stosunków i stałego uaktywniania współpracy polsko-francuskiej. Wielkie wrażenie wywarło na obecnych przemówienie prezesa — dyrektora generalnego ACTIM p. Jacques Vattaire, wygłoszone po polsku. Mówca podkreślił, że nie zna języka polskiego, ale przygotowując swe wystąpienie pragnął zwrócić się do przyjaciół-Polaków w ich języku ojczystym. Przemówienie było długie, ciekawe, bardzo serdeczne i wygłoszone z pamięcią dobrą, poprawną polszczyzną.



P. minister Edward Kowalczyk



P. minister Henryk Kisiel



P. profesor Jacques Rueff



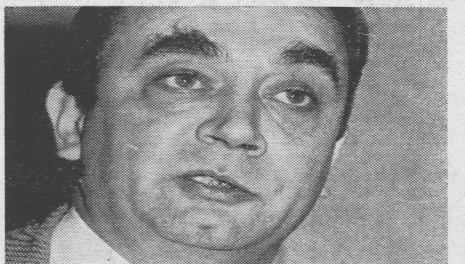
P. dyrektor Jacques Vattaire



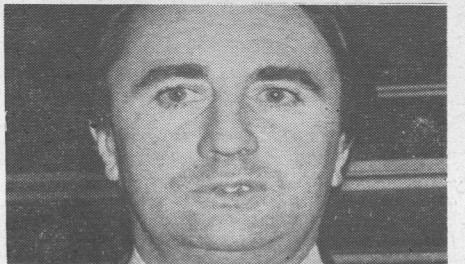
P. profesor Kazimierz Kopecki



P. Bernard de Gaulle



P. wicedyrektor Claude Bienvenu



P. minister Jean-Pierre Soisson

W stacji Polskiej Akademii Nauk przy ulicy Lauriston, gdzie trwała nieprzerwanie wystawa polskiej książki naukowej, odbyły się w ramach Dni odczyty polskich uczonych. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Zygmunt Rybicki mówił o Polsce — państwie socjalistycznym — w epoce rewolucji naukowej i technicznej. Prof. Uniwersytetu Warszawskiego Władysław Baka, przedstawił dzieje rozwoju gospodarczego Polski Ludowej w latach 1944—1974. Profesor Uniwersytetu Warszawskiego Jarema Maciszewski wygłosił prelekcję pt. „Historia i czasy współczesne”. Debatom, które wywiązały się po odczytach, przewodniczyli profesornie francuscy: p. Paul-Marie Gaudemet — profesor Uniwersytetu Paris II, a także p. Jacques Le Goff — przewodniczący VI sekcji Ecole Pratique des Hautes Etudes.

Na Sorbonie

Zakończenie Dni Nauki Polskiej stanowiło uroczyste posiedzenie na Sorbonie. Obecny był na nim ambasador PRL p. Emil Wojtaszek, p. minister Jean-Pierre Soisson, p. Jacques Dehaussy — wiceprezident Académie de Paris, prezydent Uniwersytetu Paryż IV prof. Alphonse Dupront, wiceprzewodniczący tego uniwersytetu prof. P.-G. Castex, dyrektor Ośrodka Kultury Polskiej na Sorbonie prof. Oktawiusz Jurewicz, dyrektor stacji Polskiej Akademii Nauk prof. Paweł Nowacki, rektorzy polskich uniwersytetów, którzy brali udział w Dniach, wielu profesorów uczelni francuskich, wielu ludzi ze środowiska naukowego, artystycznego, dużo studentów. Posiedzenie odbyło się w sali Louis Liard.

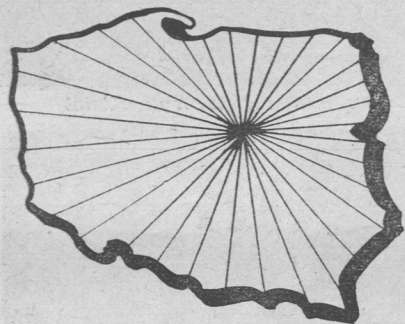
Po przemówieniu prof. A. Dupronta, prezydenta Uniwersytetu Paryż IV, który powitał zebranych i wyraził radość z faktu zorganizowania tego wielkiego spotkania nauki francuskiej i polskiej, prof. Z. Rybicki, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, mówił o rozwoju badań naukowych w Polsce współczesnej w latach 1944—1974. P. rektor Rybicki stwierdził m. in., że Sorbona pozostaje dla Polaków zawsze symbolem postępu ludzkości i wszystkim Polakom zależy na bliskich stosunkach tej sędziwej uczelni z Uniwersytem Warszawskim.

P. Minister Jean-Pierre Soisson wyraził również życzenie, w imieniu rządu francuskiego, aby współpraca uniwersytetów francuskich i polskich rozwijała się jak najszerzej. Mimo istniejących różnic ustrojowych, zbliżenie obu krajów jest możliwe i możliwe jest prowadzenie badań naukowych wspólnie przez naukowców i przez uniwersytety obu krajów w jedność i w przyjaźni.

P. ambasador Emil Wojtaszek wydał przyjęcie w salonach Ambasady z okazji Dni Nauki Polskiej. W ciągu trwania Dni odbywało się wiele spotkań, dyskusji. Uniwersytety francuskie, jak już wspomniiano, przyjmowały bardzo serdecznie rektorów polskich uniwersytetów. Wszystkie imprezy i spotkania w ramach Dni Nauki Polskiej we Francji odbywały się w podobnej atmosferze.

Zdjęcia: WŁADYSŁAW SŁAWNY

PROSTO Z POLSKI



Gospodarka

NOWE PLACÓWKI HANDLOWE DLA REJONU BIESZCZADÓW. Biorąc pod uwagę rosnący w Bieszczadach ruch turystyczny oraz potrzeby mieszkańców miast tego rejonu przeznaczono duże nakłady inwestycyjne na rozwój placówek handlowych.

W drugiej połowie września rozpoczęto w Lesku i Ustrzykach Dolnych budowę domów towarowych według projektów dostosowanych do turystycznego charakteru tych miast. Obiekty te mają być oddane do użytku w IV kwartale przyszłego roku.

„WISAN” PODWOI PRODUKCJE FIRANEK. Modernizacja Fabryki Firanek „WISAN” w Skopaniu (woj. rzeszowski) pozwoliła temu zakładowi zwiększyć pięciokrotnie produkcję w ostatnich latach. Do końca br. „Wisani” wyprodukują aż 28 mln m kw. firanek w różnych wzorach i kolorach — na rynek krajowy oraz eksport do wielu krajów na świecie.

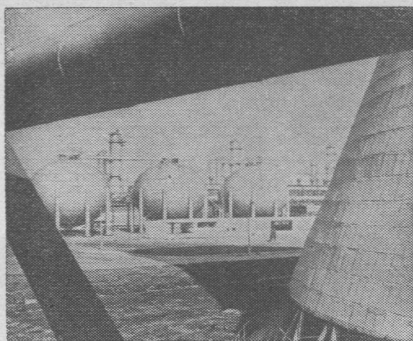
Jest to już granica możliwości zakładu w zakresie powiększenia produkcji. Zatem — dalszy, wydatny wzrost wymaga rozbudowy zakładu, która przewidziana jest w latach 1975—1977. Będzie to zupełnie nowy od podstaw obiekt produkcyjny, bardzo nowoczesnie zaprojektowany i wyposażony. Po zakończeniu tej inwestycji — fabryka w Skopaniu podwoi produkcję firanek.

W KUCHNIACH POLSKICH MIESZKAŃ BĘDZIE KOLOROWO. Kielecki przemysł co roku zwiększa asortyment wyrobów, wytwarzając coraz więcej poszukiwanych artykułów. Do zakładów systematycznie unowocześniających swoje wyroby należą m. in. Radomska Fabryka Wyrobów Emaliowanych w Radomiu, Odlewnia i Emaliernia „Kamienka” i Zakłady Metalowe w Skarżysku-Kamiennej.

Fabryka w Radomiu wyprodukowała ostatnio partię kolorowych kuchenek gazowych. Wyroby tej fabryki cieszą się dużym powodzeniem nie tylko w Kraju, ale także na rynkach zagranicznych. Wanny i zlewozmywaki w kilku kolorach wytwarza już odlewnia w Skarżysku-Kamiennej. Przystąpiono także do produkcji zlewozmywaków kombinowanych z żeliwa i tworzywa sztucznego.

Technika

ZŁĄCZA DLA KOMPUTERÓW Z BYDGOSKIEJ „ELTRY”. Zakłady radiowe „Unitra-Eltra” w Bydgoszczy produkować będą tzw. miniaturowe złącza wielostykowe do różnego rodzaju urządzeń elektronicznych, jak komputery, aparatura sterująca procesami produkcyjnymi, przekaźniki telekomunikacyjne itp.



Nowe wyroby, zaliczane do najnowocześniejszych w technice światłowej, wytwarzane będzie wg technologii firmy ITT Canon Electric. Roczna ich produkcja wyniesie ponad 1,5 mln sztuk. Rozwinięty zostanie eksport złączy do krajów RWPG i zachodnich.

NOWOCZESNY PROM DLA PŁO. Przedstawiciele Polskich Linii Oceanicznych i biura konstrukcyjnego Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego uzgodnili główne zarysy projektu promu pasażersko-samochodowego przeznaczonego do eksploatacji na Morzu Bałtyckim.

Obecnie są opracowywane szczegóły wyposażenia promu, który pod względem atrakcyjności pomieszczeń pasażerskich i rekreacyjnych ma być najbardziej nowoczesny i konkurencyjny.

Przewidziana pojemność promu ma wynosić około 6 tys. ton (brutto), będzie on mógł jednorazowo przewieźć tysiąc pasażerów, w tym połowę w kabinach. Ponadto jednostka będzie zabierała 26 zestawów drogowych o ciężarze po 40 ton każdy lub 260 samochodów osobowych.

Przewidziana prędkość promu — ok. 20 węzłów. Załoga będzie liczyła 90 osób.

PODWODNA TELEWIZJA I MAGNETOWID POMOGA TROPIC TAJEMNICE ZATOKI GDAŃSKIEJ. Na Zatoce Gdańskiej zjednoczone ekipy przedsiębiorstw Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku, Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Budownictwa Wodno-Inżynierskiego „Hydrobudowa” i Polskiego Ratownictwa Okrętowego rozpoczęły jesienną akcję zgłębienia tajemnic głębin Zatoki. W pierwszym dniu ze statków „Modra Woda” i „Halny” oraz zanurzonej pod wodą „Meduzy” ekipy pletwonurków przeprowadziły szczegółowy rekonesans wokół szczątków wraku tzw. miedziońca spoczywającego na głębokości 18 metrów od kilku wieków.

Pletwonurkowie po raz pierwszy w historii polskich poszukiwań podwodnych posługiwali się specjalnym sprzętem w postaci kamery podwodnej telewizji „Spiro-Thompson” sprzężonej z ekranem telewizyjnym umieszczonym na pokładzie statku oraz z magnetowidem.



ŁÓDZKA SZKOŁA NAZWANA IMIENIEM MJR. HUBALA-DOBRAŃSKIEGO. Łódzka Szkoła Podstawowa nr 183 otrzymała imię mjr. Henryka Hubala-Dobrzańskiego. Na uroczystość nadania imienia sławnego dowódcy i wręczenia sztandaru przybyło m. in. grono byłych Hubalczyków.

W szkole otwarto izbę pamięci, gdzie zgromadzono pamiętki, dokumenty i fotografie związane z osobą patrona oraz odsłonięto tablicę pamiątkową na froncie budynku.



To i owo

BACÓWKA W BARTNEM. Przystąpiono do budowy bacówki — schroniska PTTK w Bartnem, w Beskidzie Niskim (pow. Gorlice). Jest to pierwszy tego rodzaju obiekt turystyczny z serii zaplanowanych do budowy w Beskidzie Niskim i Bieszczadach — w najbliższych latach.

Bacówka w Bartnem na 30 miejsc noclegowych będzie dwukondygnacyjnym budynkiem z drewnianych bali, wkomponowanym w stok góry Mareszki, na końcu malowniczej doliny potoka — podobnie jak wieś o nazwie Bartne. Dolinę tę tworzy od północy pasmo Magury Wątkowskiej (846 m npm) z oryginalnym rezerwatem skalnym, Kornutami, a od południowo-zachodniej — szczyt Dziamery i Ostra Góra.

Zakończenie prac budowlanych, których część wykonuje w czynie społecznym młodzież z Gorlic przewidziane jest w 1975 r.

AGLOMERACJA WARSZAWSKA W 1990 ROKU. Jak wynika z badań i studiów demograficznych w 1990 r. na terenie aglomeracji warszawskiej — obejmującej stolicę i otaczający ją region w promieniu ok. 100 km — mieszkać będzie około 2,990 tys. osób, tj. o 818 tys. więcej niż na początku 1971 r.

OD PRZYSZŁEGO ROKU OZONOWANA WODA W ŁÓDZKICH KRAJACH. W Łodzi trwają prace przy montażu sprowadzonych z Francji urządzeń do ozonowania wody dostarczanej do miasta z Pilicy. Pierwsze porcje ozonowanej piliczanki mają popłynąć z łódzkich kranów wiosną przyszłego roku. Ozonowanie wody w znacznej mierze poprawi jej smak.

ZWIĄZEK EMERYTÓW, RENCISTÓW I INWALIDÓW STOWARZYSZENIEM WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI. Decyzją Prezesa Rady Ministrów Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów uznany został za stowarzyszenie wyższej użyteczności. Przyznanie tego statusu organizacji społecznej, skupiającej ponad 500 tys. członków, jest wyrazem uznania dla jej działalności, a także uhonorowaniem samych weteranów pracy.

Przez swoją działalność związek stwarza swym członkom warunki czynnego uczestnictwa w życiu społecznym, zapewnia pomoc socjalną, pomaga w organizowaniu wolnego czasu, wypoczynku i imprez kulturalnych.

O zakresie i randze działalności Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów świadczy to, że służy on pomocą ogromnej rzeszy ludzi starszych. Obecnie np. w Polsce około 2 mln 700 tys. osób otrzymuje rentę.

FUTERKOWE ZARABIAJĄ DEWIZY. Popyt na skóry zwierząt futerkowych, jak lisy, norki, nutrie, króliki i inne, stale rośnie. Zwiększa się również zainteresowanie polskimi futrami na rynku światowym,



co stwarza możliwości dynamicznego wzrostu eksportu, a tym samym pozwala na uzyskiwanie poważnych ilości dewiz. Warto podkreślić, że są to dewizy zarabiane bez większych inwestycji, a więc w sposób szczególnie korzystny. Dla zwierząt futerkowych nie trzeba bowiem budować kosztownych hal fabrycznych, ani sprowadzać drogich maszyn; starczą drewniane klatki i karma z odpadów.

Tygodniowa gawęda

Brzydka pogoda odbiera światu urodę. Warszawa w chłapie zbrzydła. Poznań, skąd niedawno wróciłem, zbrzydł. Wypadło mi tak jakoś dziwnie, że znowu musiał wyjechać. Najprzód do Koszalina. Nie byłem w nim wiele lat, patrzę i nie poznaję. Inne miasto. Przybyło nowych domów, sklepów, neonów, świateł, ludzi. Powoli, powolutku zaczynam sobie przypominać ciągi ulic, place... Wniosek dla mnie: trzeba jeszcze więcej podróżować, w przeciwnym razie, gawędziarzu, nie poznasz świata, jaki cię otacza. No i pojechałem, 70 km za Koszalin, do Świdwina. Mówią mi: tu po wojnie prawie nic nie było, a teraz? Wiem, wiem, co mi tam sięgać do starych czasów, najważniejsze, że teraz jest jak jest. Czysto, gospodarnie, zasobnie, młodo. Tyle widać z wierzchu, ale żeby poznać miasto, trzeba się dostać do jego brzucha, zaprzyjaźnić z ludźmi, zjeść obiad w restauracji, posłuchać młodzieży: co mówią, jak reaguje, jednym słowem — trzeba być w mieście.

Nie ukrywam, nadarzyła się dobra okazja. Od lat pięciu Świdwin organizuje oryginalne imprezy artystyczne w Zamku. Patronuje im zmarły przedwcześnie poeta Jan Spiewak; jego to imię nosi tutejsza biblioteka, jego także imię nosi wspomniane święto artystyczne. Na czym święto polega? Na mówieniu, recytowaniu, śpiewaniu poezji, oglądaniu obrazów; na wspólnym uczestnictwie w dyskusjach; a że bierze w nich udział przede wszystkim młodzież, widać jak na dłoni, czym ona żyje, czego pragnie, jaka jest. A więc w Świdwinie młodzież jest maksymalistyczna, to znaczy pragnie żyć możliwie wygodnie (sądzę, że to rzecz normalna), ale także: aktywnie, w sposób zaangażowany, nowoczesny. Chce działać, pracować społecznie, robić wynalazki, produkować, uczyć się, czytać książki i kupować je, chodzić do teatru. I nie szukać wyjątków w kim innym, w starszych, w rodzicach. Chce być po prostu samodzielna w pełnym tego słowa rozumieniu. Oblicze Świdwina jest w znacznym stopniu jej zastugą, a przecież Świdwin nie należy do wyjątków. Powiem tak: jest to młodzież dobrowolnie, nie z przymusu, ulepszająca miejsce swojego bycia — i jakby dobrze rozumiała i realizowała przekaz: „Jak sobie pościesz, tak się wyśpisz”. I jedno i drugie robi dobrze. Biję jej brawo.

MAREK

ECONOMIE

UN PORT CHARBONNIER A OSWIECIM. Conformément au plan d'aménagement de la Vistule supérieure, un port charbonnier va être créé dans la région d'Oświęcim. Il présentera un caractère des plus modernes quant à l'aménagement technique. On prévoit que le charbon sera transporté directement dans le port sur des tapis roulants depuis les mines avoisinantes de Brzeszcze, Bierut, Janina, Ziemiowit et Lénine.

L'AEROGARE DE LA LOT EN CONSTRUCTION. Dans le voisinage immédiat du vaste chantier de la Gare Centrale de Varsovie, va commencer la construction de l'aérogare des lignes aériennes polonaises LOT. Un terrain de 3 ha va accueillir un immeuble de 36 étages qui comprendra les bureaux de la Lot et un hôtel. L'aérogare présentera deux niveaux: à hauteur de la chaussée, se trouveront les caisses, salles d'attente et divers guichets, au niveau inférieur il y aura une gare d'autobus pour le transport des passagers à l'aéroport. Dans l'avenir, passera à cet endroit un métro qui reliera directement l'aérogare à l'aéroport. A ce niveau on trouvera en outre tout un centre commercial et gastronomique.

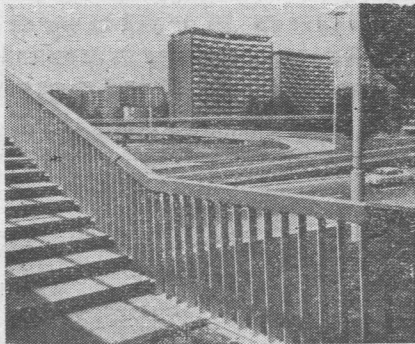
Un véritable labyrinthe de couloirs conduira directement à la Gare centrale et de banlieue. Ce quartier de Varsovie sera le plus moderne de la capitale.

DU SEL GEMME DANS LA VOIVODIE DE RZESZÓW. Non loin de Jasio, dans la fourche formée par la Vistule et la rivière San, les géologues ont trouvé des couches de sel gemme. De pareilles couches interviennent encore dans la région de Debica et de Przemyśl. Actuellement les recherches sont conduites pour évaluer l'importance des couches et leur valeur industrielle en vue d'une éventuelle exploitation.

CULTURE

LE RICHE PROGRAMME CULTUREL DE NOWA HUTA. Sous le mot d'ordre de „Centre de culture ouvrière”, les autorités de Nowa Huta ont arrêté un programme portant sur le développement culturel de la localité jusqu'en 1980. Ce que l'on a tendance à considérer comme une ville à part est en fait le plus grand quartier de Cracovie, d'ici 1980, il présentera 240 000 habitants.

Le programme en question porte autant sur les investissements culturels que sur son organisation



méthodique. Il s'agira de nouveaux centres de culture dans les cités et différents patronages. Le relèvement du niveau des variétés et des spectacles présentés à Nowa Huta doit correspondre aux exigences de plus en plus définies des habitants de ce quartier ouvrier par excellence.

LE PANORAMA DE RACLAWICE A CRACOVIE. Le vaste tableau circulaire de Wojciech Kossak et Jan Styka qui représente la victoire des armées insurrectionnelles placées sous la conduite de Tadeusz Kościuszko, va quitter Wrocław pour gagner Cracovie de façon définitive.

Le ministre de la culture qui a pris cette décision, a considéré que ce panorama revenait à Cracovie, ville liée à la mémoire de Kościuszko. Pour pouvoir accueillir cette immense toile, les autorités de Cracovie ont décidé d'ériger un bâtiment à proximité du tertre de Kościuszko.

SOCIAL

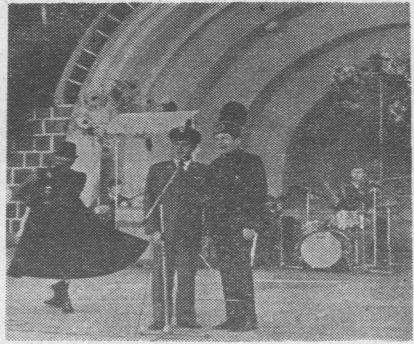
L'ETABLISSEMENT POUR AVEUGLES DE LASKI OBTIENT LE NOM DE SA FONDATRICE. Il y a 50 ans, Róża Czacka fondait à Laski, près de Varsovie, un centre pour les enfants aveugles. Pendant de longues années elle en fut la directrice et un des principaux organisateurs de la scolarité pour les aveugles en Pologne. C'est elle qui adapta au polonais la méthode Braille. Dans son travail elle insista pour une réadaptation des aveugles à la vie en société. Son mot d'ordre „un aveugle est un homme utile” est pleinement réalisé actuellement dans l'établissement.

Dans ce centre, il y a actuellement 310 enfants venus de toute la Pologne, dont l'âge va de 3 à 18 ans. L'établissement comprend deux maternelles, deux écoles primaires, dont une pour les handicapés mentaux, une école professionnelle et un lycée de mécanique et électronique. Que le centre prenne le nom de sa fondatrice, est un juste honneur qui lui est rendu.

DES MATERNELLES EN ELEMENTS PREFABRIQUES DE BOIS. Avant la fin de l'année, seront ouverts, dans les environs de Varsovie, trois prototypes de maternelles et de crèches construits à partir d'éléments préfabriqués de bois. Chaque maternelle pourra accueillir 120 enfants sur une surface de 1350 m².

Les matériaux traditionnels n'entreront que dans les fondations et soubassements, les murs seront tous faits de bois spécialement traité avec des couches de matériaux d'isolation. L'auteur du projet est Mme Halina Skibniewska.

Dès l'année prochaine, l'industrie de la menuiserie sera en état de



fournir des éléments pour 60 maternelles et crèches, et l'année suivante, pour 150. Outre les avantages d'ordre esthétique et pratique ces établissements ont l'avantage de demander un temps très court de construction: tout juste trois mois.

DIVERS

L'AVENIR DU MOLE DE SOPOT. Avant la saison estivale, on peut remarquer les éternels travaux accomplis sur le célèbre môle de Sopot, le bois pourrissant. La décision vient d'être prise: la construction en bois va être remplacée par le béton et l'acier. Le projet sera réalisé depuis la tête du môle, c'est-à-dire depuis la partie la plus avancée en mer, ceci pour ne pas empêcher les promeneurs de profiter au maximum du môle. L'accès en sera interdit pour un temps seulement, dans la dernière phase des travaux.

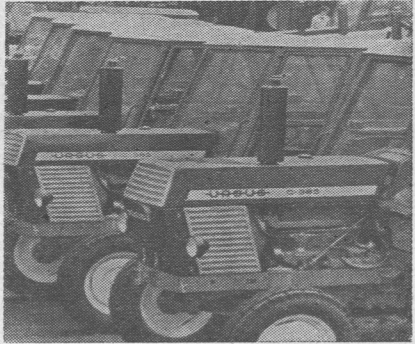
UN GIGANTESQUE VERGER. La conurbation de Gdańsk, Sopot et Gdynia a besoin d'un grand nombre de fruits pour satisfaire sa population. Aussi rien d'étonnant que dans la ferme d'état de Kwidziń Górki soit créé le plus grand verger de la voïvodie de Gdańsk avec une surface de 250 ha. On trouvera 14 variétés de pommes, des prunes, cerises et du cassis. Chaque année, le verger produira en tout environ 50 000 tonnes de fruits.

EN COURANT...

Sur le territoire d'une ancienne mine de minerai de fer, actuellement les entreprises minières et métallurgiques à Stąporków, on a ouvert dernièrement un musée de la mine créé par les soins des habitants. On y a réuni d'anciens outils, des blocs de minerai de fer et un important matériel documentaire, dont une photo unique datant de 1873.

Dans le vieux quartier d'Ostrów Tumski à Wrocław, on a trouvé dernièrement trois fragments d'une magnifique fontaine baroque en marbre datant du XVIII^e siècle. Les parties manquantes vont être refaites et ensuite la fontaine sera placée en ce joli coin de la ville.

A Grudziądz, le carillon installé en 1896 sur le bâtiment qui abrite actuellement l'école de mécanique,



ne fonctionnait plus depuis 26 ans. Le carillon vient d'être réparé à titre bénévole par un maître-horloger et, de nouveau, il lance les heures aux habitants de la ville.

La belle station thermale d'Iwonicz-Zrój va s'enrichir d'une filiale Orbis où on pourra réserver billets de chemin de fer, d'autocar ou d'avion, ce qui facilite énormément le séjour des vacanciers qui pourront aussi profiter de tous les autres services d'Orbis.

L'AIR DU TEMPS

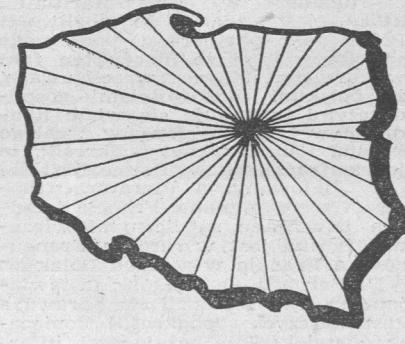
Nous savons tous que les degrés de chaleur qui baissent à une allure vertigineuse plus nous avançons dans la mauvaise saison, ont pour effet de provoquer chez nous dos rond, tête dans les épaules, aspect penché, nez en avant, en somme un air peu gracieux et maladif. Pour lutter contre cette fâcheuse tendance, rien ne vaut la gymnastique qui nous remet droit pour ne pas dire à l'endroit.

La gymnastique est entrée dans le travail, des exercices pendant cinq minutes ont, paraît-il, le meilleur effet: non seulement ils donnent confiance à celui qui les pratique, mais aussi les bons résultats dans le travail se font nettement sentir.

La voïvodie de Łódź a intensivement introduit cette pratique dans les entreprises. Ainsi, dans vingt-deux d'entre elles, lors de pauses d'une durée de cinq minutes, on fait des exercices. Une enquête menée dernièrement parmi le personnel a montré que la grande majorité des gens est très contente de cette forme de récréation.

Alors le Conseil des Syndicats professionnels de Łódź est allé plus loin. Il a été décidé de mettre au point toute une série d'exercices qui seront adaptés aux différentes conditions de travail, une sorte de gymnastique correctrice en somme. Ces exercices entreront en pratique dans trente autres entreprises de la voïvodie.

A tout bien penser, ce n'est pas si mal, car combien d'entre nous font systématiquement une petite gymnastique matinale? On est souvent pressé le matin pour arriver à l'heure au travail, le petit déjeuner est vite avalé, et toutes les menues occupations du matin sont conduites à un rythme d'enfer parfois. Alors n'est-il pas bien pour les gens pressés que nous sommes dans cette époque nerveuse par excellence, de se livrer à quelques exercices au travail, quand tout le monde se met de la partie, c'est bien plus facile et puis cela détend. Et le but recherché est bien celui-là, une détente régénératrice. Alors donnons un bel accessit du mérite à la voïvodie de Łódź et suivons son exemple.



En direct de Pologne



Pani Skibniewska wręczyła zespołowi pieśni i tańca z Blanc-Mesnil sześć kostiumów ludowych



P. Aleksy Krakowiak i p. Emil Ważny — w prezydium Kongresu

Dalszy ciąg ze strony 4

„France-Pologne” ludzi reprezentujących wszystkie kierunki i tendencje polityczne, wszystkie zawody i środowiska.

Do problemu zwiększania szeregów Stowarzyszenia nawiązał także następny mówca, p. Yves Grenet, przewodniczący komitetu paryskiego „France-Pologne”. Postulował on, aby nowych członków szukać nie tylko wśród Francuzów polskiego pochodzenia, ale i wśród Francuzów z dziada pradziada, gdyż przyjaźń Francji z Polską jest sprawą, która dotyczy wszystkich Francuzów. Każdy Francuz może właściwie powiedzieć, że ma dwie ojczyzny, „la sienne et la Pologne”, tak jak każdy Polak może powiedzieć, że ma swoją ojczyznę i Francję.

P. Lucien Dobosz, członek Biura Krajowego Stowarzyszenia, zwrócił uwagę na bardzo istotną sprawę: Francuzi i Polacy są przyjaciółmi bez względu na odmienne ustroje, jakie istnieją we Francji i w Polsce. Postulował rozwijanie współpracy gospodarczej między Francją a Polską.

Zagadnienia większej znajomości Polski przez Francuzów podjął raz jeszcze p. Robert Ballanger, deputowany, dodając, że to, co osiągnęli Polacy odbudowując swój kraj z ruin, godne jest uznania.

Od scharakteryzowania sytuacji, w jakiej nowa Polska po wojnie wystartowała do życia, zaczął swoją wypowiedź p. Jean Zarzecki, członek prezydium „France-Pologne”. Dziś Polska jest państwem wysoko rozwiniętym — powiedział — które nawiązało współpracę z największymi potęgami ekonomicznymi świata. Wymiana handlowa, współpraca i kooperacja przemysłowa Francji z Polską rozwija się coraz lepiej i przynosi korzyści obu partnerom.

Zagadnienie współpracy gospodarczej Francji z Polską znalazło swój wyraz także w wystąpieniu p. Williama Caruchet, przewodniczącego komitetu departamentalnego „France-Pologne” w Alpes-Maritimes, który jest zdania, że możliwości Polski jako partnera gospodarczego są olbrzymie, i że należy ten fakt wykorzystać. Mówca zwrócił uwagę, że polskimi możliwościami gospodarczymi interesuje się wielu handlowców i przemysłowców z całego świata. Pan Caruchet podkreślił, że język francuski w Polsce jest uprzywilejowany, a literatura francuska szeroko znana. Francja i Polska powiązane są licznymi więzami: Polska jest w sercach Francuzów, a Francja w sercach Polaków.

P. Bernard de Plas przedstawiając projekt rezolucji w sprawach gospodarczych podkreślił konieczność zwiększenia wzajemnej informacji co do możliwości rozszerzenia współpracy gospodarczej między Francją a Polską.

P. Jean-Paul Palewski, członek prezydium „France-Pologne” — przewodniczący grupy parlamentarnej francusko-polskiej w Zgromadzeniu Narodowym stwierdził, że serdeczne przyjacielskie uczucia wo-

bec Polski panują zarówno na prawicy, jak i na lewicy. Trwałość przyjaźni francusko-polskiej — powiedział p. Jean-Paul Palewski — wywodzi się zapewne stąd, że charakter Francuzów i Polaków uzupełniają się, między obu społeczeństwami istnieje wzajemne zrozumienie oraz pamięć wspólnej walki przeciwko wspólnym wrogom. Mówca stwierdził, że francusko-polska grupa parlamentarna będzie popierać wszelkimi sposobami współpracę Francji z Polską.

Nie sposób wyczerpująco omówić ani wszystkich głosów, ani problemów, jakie poruszono w dyskusji. Poza obradami plenarnymi Kongres obradował w komisjach, które opracowały cztery rezolucje: ogólną, w sprawach gospodarczych, kulturalnych oraz w sprawie środków masowego przekazu. Zawarto w nich plan dokładnych przemyśleń i są one wynikiem wszechstronnych dyskusji. Wspólną cechą tych rezolucji, które publikujemy wraz ze sprawozdaniem z obrad Kongresu, jest szukanie nowych lepszych sposobów umacniających przyjaźń francusko-polską w różnych dziedzinach życia społecznego Francji.

W drugim dniu obrad Kongresu głos zabrała p. Halina Skibniewska — wicemarszałek Sejmu, przewodnicząca Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, która stwierdziła, że można dzisiaj z pełnym realizmem planować ambitne zadanie stworzenia całego systemu związków pomiędzy Francją a Polską. Związki te rozwijać się będą pomyślnie w klimacie braterstwa i przyjaźni łączącej oba kraje. Związki te stały się już symbolem. Celem naszych stowarzyszeń jest przyjaźń. Cytując znane zdanie Saint-Exupéry p. H. Skibniewska podkreśliła: Kamień może być tylko kamieniem, ale gdy składa się kamienie jeden do drugiego — powstaje świątynia. Ta metafora streszcza cel istnienia Stowarzyszeń „France-Pologne” i „Polska-Francja”.

Ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej p. Emil Wojtaszek w przemówieniu swym podkreślił, że braterska przyjaźń, która łączyła oba kraje, przybrała nowe rozmiary. Przyczyniły się do tego różne organizacje społeczne, kulturalne, sportowe. Uważamy — powiedział m. in. pan ambasador — że wizyta, którą odbędzie prezydent Republiki Francuskiej w Polsce nada stosunkom pomiędzy obu krajami i ich współpracy jeszcze większy zasięg i znaczenie. Gdy myślimy o drodze, którą przebyliśmy, uprzytomniamy sobie, jak dużo jest jeszcze do zrobienia. Ileż pozostało jeszcze nie wykorzystanych możliwości. Pan ambasador życzył Stowarzyszeniu „France-Pologne”, którego rola ustawicznie wzrasta, aby urzeczywistniało swoje plany i aby pozyskiwało poparcie coraz to nowych członków ze wszystkich warstw społecznych Francji, gotowych do pracy dla zbliżenia polsko-francuskiego. Pan ambasador podziękował działaczom „France-Pologne” — wiernym przyjaciołom Polski za ich pracę i życzył im wielu dalszych sukcesów.

Przemówienia p. Haliny Skibniewskiej jak i ambasadora Wojtaszka były gorąco oklaskiwane.

Kongres dokonał wyboru nowych władz Stowarzyszenia: Prezydium Biura Krajowego oraz Sekretariatu. Skład władz naczelnych podajemy oddzielnie.

Obrady podsumował p. Maurice Bouvier-Ajam, do którego zwróciliśmy się natychmiast po zakończeniu Kongresu z prośbą o krótką ocenę prac Kongresu. W wypowiedzi dla „Tygodnika Polskiego” nowo wybrany przewodniczący Stowarzyszenia oświadczył:

— Mimo trudności transportowych, jakie wystąpiły, napływ delegatów i przyjaciół Stowarzyszenia był większy, aniżeli można było przypuszczać. Prace komisji były owocne. Zastanawiano się nad różnymi problemami z dziedziny kultury, gospodarki, handlu, turystyki, sztuki. Stawiano sobie za cel działalność przyczyniającą się do rozszerzenia współpracy i wymiany między Francją a Polską. Postanowiono udoskonalić dotychczasowe metody pracy stowarzyszenia.

Z zadowoleniem obserwuję „France-Pologne” istnienie i rozwój działalności Stowarzyszenia „Polska-Francja”. Przyjazd na Kongres do Paryża p. Haliny Skibniewskiej — wicemarszałka Sejmu, przewodniczącej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, p. profesora Sobolewskiego i p. Edwarda Sobczaka — sekretarza generalnego tego Towarzystwa powitany został przez „France-Pologne” z radością. W sumie Kongres tegoroczny uznać należy za udany.

Poprosiliśmy także o wypowiedź p. Aleksy Krakowiaka, który ponownie został wybrany na stanowisko sekretarza generalnego „France-Pologne”:

— W minionym roku — powiedział p. Aleksy Krakowiak — a zwłaszcza w ostatnim okresie przed Kongresem powstało wiele nowych komitetów. Daje to nadzieję, że w miejsce istniejących 30 organizacji departamentalnych w terenie, pojawią się komitety „France-Pologne” we wszystkich departamentach Francji. Taki był główny cel tegorocznego Kongresu.

Pojawienie się wielu nowych osobistości na tegorocznym Kongresie będzie na pewno początkiem dalszego, coraz większego napływu ludzi, którym bliska jest idea przyjaźni francusko-polskiej. Z istnieniem „France-Pologne” liczą się nie tylko inne organizacje, władze prefekturalne, miejskie, rady generalne, ale nawet sfery rządowe odnoszą się z uznaniem i szacunkiem do stowarzyszenia. Możliwość rozwoju stowarzyszenia związane są ze wzrastającą pozycją Polski w świecie.

Do prezydium Kongresu napłynęło wiele listów z życzeniami owocnych obrad i dalszych sukcesów. Wśród adresatów znajdowali się deputowani do Zgromadzenia Narodowego i Senatu, merowie i radcy generalni.

HENRYK KAWKA

Zdjęcia: WŁADYSŁAW SŁAWNY

Sekretariat Stowarzyszenia France-Pologne

PP. Henri Balla, Omer Drigny, Jacques Estager, Jean Golon, Yves Grenet, Jean Haremza, Jacques Hennequin, Jean Hugonnot, Hélène Majewska, Jacques Namesch; Léocadie Neubauer, Ginette Pyatzook, Casimir Proch, Fabrice Ulmann.

Sekretarzem generalnym wybrany został p. Aleksy Krakowiak.

Skład Prezydium Stowarzyszenia France-Pologne

Prezes honorowy: p. Jean Fabre — professeur honoraire à la Sorbonne Przewodniczący delegowany — p. Maurice Bouvier-Ajam, dyrektor Institut de Droit Appliqué

Członkowie:

Jean Auba, dyrektor Centre International d'Etudes Pédagogiques; Géorgie Benouville, przedstawicielka Alliance Française w Polsce; André Bord, sekretarz stanu do spraw Byłych Kombatantów; Henri Caillavet, senator; William Caruchet, doktor prawa, przewodniczący „France-Pologne” w departamencie Alpes-Maritimes; Georges Castellan, profesor; Jean Cazeneuve, profesor; Xavier Deniau, deputowany; Raymond Dumont, nauczyciel, Edgar Faure, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, Henri Fréville, senator-mer Rennes; Jacques Le Goff, profesor; Jean de Lipkowski, mer Royan; André Merlot; Georges Ostier, przemysłowiec; Jean-Paul Palewski, deputowany, przewodniczący francusko-polskiej grupy parlamentarnej; Robert Pontillon, mer Suresnes; Bernard de Plas, conseiller général; Arthur Ramette, deputowany; Jean Zarzecki, przemysłowiec.

Biuro Krajowe Stowarzyszenia France-Pologne

PP. Henri Balla; prof. Jean Baumgartner; Mme Louise Bouxet; Michel Chlastacz; Robert Deleuze; Lucien Dobosz; Omer Drigny; Jacques Estager; Jean Golon; Yves Grenet; Jean Haremza; Stanislas Harland; Jacques Hennequin; Jean Hugonnot; Thadée Jago; Maria Kalinsky; Christiane Lacour; Guy Lagneau; Jean Lepoivre; Roger Legrand; Catherine Léry; Roger Maria; Hélène Majewska; Jacques Namesch; Léocadie Neubauer; Jean Offredo; Monique Patient; Bogdan Politanski; Anna Posner; Alex Pressouyre; Zofia Proch; Casimir Proch; Ginette Pyatzook; Jean Schwach; Pierre Segaud; Jean Sirodeau; Anatol Skrobek; Etienne Tomczak; Fabrice Ulmann; Thérèse Unglinik; Simon Waszczyk; Emil Ważny.

MOTION SUR LES RELATIONS ECONOMIQUES

Le progrès des rapports économiques entre la Pologne et la France est spectaculaire. La Pologne est au deuxième rang des partenaires de la France parmi les Pays Socialistes. Les accords intergouvernementaux de 1970 à 1972 sur le commerce d'une part, la coopération économique, scientifique et industrielle d'autre part, le considérable développement des échanges récemment annoncé par le gouvernement français sont garants de l'avenir.

L'Association France-Pologne, qui a toujours eu à coeur de faire clairement connaître les offres et les demandes de l'économie polonaise et de mettre en évidence la coopération technique et pratique entre les deux pays, estime qu'il faut encore améliorer l'image économique que les Français se font de la Pologne. La Pologne n'est plus seulement un producteur de sources d'énergie et de produits agricoles de haute qualité. Elle est devenue un grand pays industriel moderne qui a, au cours des dernières années, développé des branches entières d'une haute technicité. Il existe d'énormes possibilités d'échanges et de coopération économique entre la France et la Pologne dans tous les domaines.

Il semble naturel, face à cette réalité, que la Commission économique réciproque puisse la diffuser régionalement en l'accompagnant des études nécessaires.

Il serait également d'un grand intérêt, pour le perfectionnement et l'approfondissement des relations économiques franco-polonaises, que France-Pologne en liaison directe avec Pologne-France puisse faciliter, à tous les niveaux, les contacts entre les industriels et commerçants français et les organismes économiques et commerciaux Polonais.

MOTION SUR LES RELATIONS CULTURELLES

L'Association France-Pologne, constatant l'heureux accroissement des relations culturelles et scientifiques entre les deux pays, se doit de participer à leur extension, prévue par les accords de coopération.

Elle a conscience d'avoir contribué aux progrès récents, multipliant depuis trente ans les activités propres à faire connaître en France la culture polonaise et ayant agi constamment pour le développement d'échanges culturels officiels. Elle a notamment, avec l'appui des autorités françaises, contribué à donner un éclat particulier à

la commémoration du 500-ème anniversaire de la naissance de Copernic, elle a oeuvré en faveur de la connaissance du passé et du présent culturels de la Pologne: cent manifestations en témoignent durant la seule année 1973.

En liaison avec l'association Pologne-France, elle poursuivra son travail destiné à montrer aux Français tous les aspects de la culture, de la science, des arts et de la vie sportive de la nation amie. Sans prendre parti pour ou contre telle école ou tendance, elle diffusera les réalisations contemporaines, les informations et publications polonaises les plus intéressantes.

Nous devons décider de reconstituer la commission culturelle. Elle comprendrait à l'échelle nationale, des comités spécialisés (cinéma, sports, philatélie, espéranto, échanges internationaux etc.) Elle veillerait à la liaison avec les organismes s'occupant de l'enseignement et de la diffusion de la langue polonaise.

France-Pologne observe que les voyages touristiques des Français en Pologne et des Polonais en France contribuent largement au contact des Français avec la culture polonaise. Leur développement est une nécessité ainsi que celle des échanges culturels de toutes catégories. Il serait souhaitable que, sur le plan national, existe une commission touristique, épaulée par les comités locaux et départementaux.

L'Association intensifiera ses efforts pour l'organisation de manifestations artistiques, radiophoniques, télévisées, folkloriques. Elle souhaite que la télévision française fasse écho à la Pologne, à son peuple, à sa culture, dans des proportions comparables à l'effort constant de la télévision polonaise à propos de la France. Elle organisera expositions, projections conférences, jumelages entre villes et cercles spécialisés, voyages, rencontres, colloques, en liaison avec son homologue Pologne-France.

La constitution d'un tissu social d'amitié entre les deux pays pourra ainsi s'étendre. Le cercle culturel parisien prévu se devrait d'être une plaque tournante d'information et de coordination en particulier pour la création d'un club de jeunes en faveur de l'amitié franco-polonaise.

MOTION SUR LES MOYENS D'EXPRESSION

Le principal moyen d'expression de notre Association est la revue qu'elle édite: „France-Pologne-Peuples Amis”. Cette revue est le lien nécessaire entre les membres de l'Association et contribue au

développement des relations politiques, économiques et culturelles entre la France et la Pologne.

Son contenu est sérieux, documenté. Il doit pouvoir être apprécié des spécialistes comme du grand public. Pour étendre son audience et celle de l'Association, son contenu doit s'enrichir encore de rubriques plus variées.

Le Congrès invite donc les Comités à participer plus activement à l'élaboration de notre revue et, pour cela, à adresser à son Comité de rédaction des articles, des informations, des suggestions, des remarques.

Mais, comme toute la presse française, notre revue doit faire face à des charges financières accrues. Dans l'immédiat, ces charges obligent à porter le montant de l'adhésion comprenant l'abonnement à la revue à 20 f. et à 4 f. le prix de vente au numéro. La diffusion de la revue auprès des publics les plus divers, facilitée par ses numéros spéciaux qui gardent une audience durable, doit être une préoccupation constante de tous nos Comités, à l'exemple de ce qui est déjà réalisé par certains. Cet objectif doit être recherché à l'occasion de toutes activités organisées dans une localité quelconque, sous quelque forme que ce soit. Pour faciliter et assurer la continuité de cet effort, le Congrès demande à chaque Comité départemental d'appliquer effectivement la directive, déjà adoptée par le 16-ème Congrès, de confier dans son secrétariat, à une personne au moins, la responsabilité unique de rechercher et coordonner les possibilités de cette diffusion.

Le développement des échanges commerciaux entre la France et la Pologne devrait d'autre part permettre aux Comités départementaux d'obtenir des entreprises françaises engagées dans ces échanges, des annonces publicitaires pour la revue.

Par ailleurs, le Congrès décide d'accroître le volume et le nombre des autres formes d'expression de l'Association: dépliants publicitaires, affiches, expositions photographiques, disques et tous moyens audio-visuels.

Particulièrement le film doit devenir un de nos moyens essentiels:

— France-Pologne devrait produire un court métrage présentant l'Association. Une Commission spéciale doit étudier cette question.

— France-Pologne doit se constituer les moyens de diffuser les films polonais. Cette question devra être étudiée par la même commission et faire l'objet d'une proposition précise, si possible au prochain Bureau National.

— Enfin, le Congrès invite tous les Comités Départementaux à créer leurs propres moyens d'expression et à solliciter à chaque occasion la

presse régionale et locale, la radio et la télévision régionales, en s'assurant notamment des contacts suivis avec les journalistes spécialisés.

RESOLUTION GENERALE

Le 17-ème Congrès national de l'Association France-Pologne se félicite des accords conclus en octobre 1972 entre les gouvernements français et polonais et des accords complémentaires qui ont suivi dans les domaines culturel, scientifique et économique.

Ces accords renforcent et accroissent les liens sécuritaires qui unissent les deux pays. Ils sont une contribution à la bonne entente entre les peuples, à la sécurité européenne et à la paix.

Par son activité depuis 30 années, notre Association en approfondissant l'amitié entre la France et la Pologne, en faisant connaître les possibilités d'échanges économiques, culturels et autres, a contribué pour sa part, à la conclusion de ces accords.

Fidèle à ses traditions, à sa vocation, notre Association plus particulièrement dans les derniers mois de 1974 donnera un éclat particulier à la commémoration du 30-ème anniversaire de la République Populaire de Pologne. Sans négliger de perpétuer le souvenir d'une histoire plusieurs fois centenaire commune aux deux pays, l'Association donnera toute son ampleur à la campagne qu'elle a engagée pour faire apprécier par les Français la Pologne moderne. La connaissance de la Pologne actuelle dans tous les domaines ne peut que contribuer à renforcer l'amitié entre les deux pays.

Le 30-ème anniversaire de notre Association, créée en juin 1944, est commémoré parallèlement à celui de la République Populaire de Pologne, afin de marquer plus encore les liens d'amitié qui unissent nos deux peuples.

Notre Association s'est toujours gardée de s'ingérer dans les affaires politiques intérieures de la Pologne et considère que le système économique et social de la Po-

logne est l'affaire des Polonais eux-mêmes. Mais notre Association pense que les déclarations contraires à la réalité polonaise desservent l'amitié franco-polonaise et elle s'efforcera, à chaque occasion, de rétablir la vérité.

En développant toutes ses initiatives, manifestations, débats, colloques, soirées culturelles, etc... l'Association accueillera de nouveaux amis dans ses comités et multipliera le nombre de ceux-ci. Le Congrès attire l'attention des comités sur l'importance primordiale qu'il faut attacher au renouvellement régulier des cartes annuelles de l'Association. France-Pologne tire sa force et son poids moral dans notre pays du nombre de ses membres. Elle attend ses ressources de leurs cotisations. Le Congrès mandate son Comité national pour qu'il apporte plus d'aide à la vie des comités locaux, départementaux et régionaux afin que ceux-ci se développent et groupent en leur sein des adhérents par milliers.

Le Congrès se félicite des liens amicaux que l'Association entretient avec son homologue Pologne-France. Il mandate son Comité national pour faire en sorte que les relations s'élargissent entre les comités régionaux et départementaux de l'Association et les comités de voïvodie de Pologne-France. C'est ainsi que les contacts humains se noueront solidement et que la connaissance mutuelle renforcera les liens d'amitié entre les deux peuples.

P. Jean-Paul Palewski



P. prof. Jean Marcassis



P. Jean Zarzecki



P. prof. Jean Haremza



P. Carl Escure



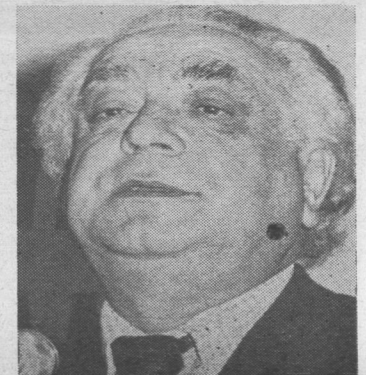
P. mecenas William Caruchet



P. prof. Jean Cazeneuve



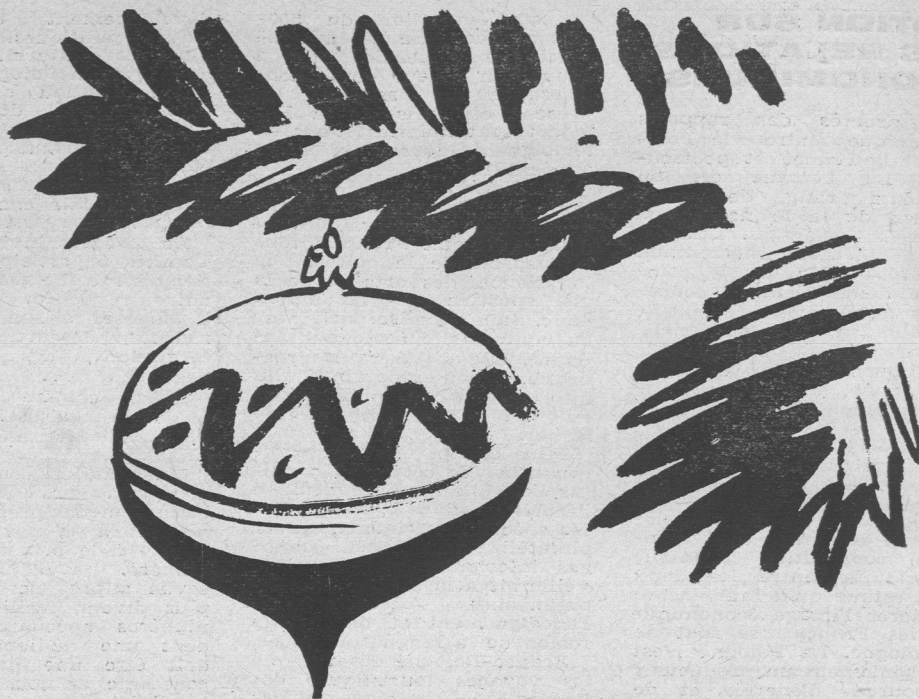
P. Robert Ballanger



Arkusik o tematyce sportowej

Srebrny Medal reprezentacji
Polski na Mistrzostwach
Świata w Piłce Nożnej – 1974

to bardzo
mily
upominek
gwiazdkowy



Arkusik, jak również wszystkie inne serie polskich znaczków pocztowych
można nabyć w sklepach lokalnych kupców filatelistycznych





Ambrozja i pieczarki

W Szwecji, gdzie klimat jest ostrzejszy od polskiego, zjada się 19 razy więcej lodów niż w Polsce. Światowe mrożonki, to w 80% warzywa, a w 20% owoce. W Polsce natomiast większą popularnością cieszą się mrożonki właśnie owoców. Jak doprowadzić do prawidłowych proporcji w zamrażalnicach owoców i jarzyn, jak popularyzować na rynku krajowym i zagranicznym te wyroby — wie najlepiej firma „Hortex”.

15 tomów

Góra Kalwaria, jeszcze niedawno zagubione miasteczko w województwie warszawskim, która kojarzy się wyłącznie z pielgrzymkami pątników, stała się siedzibą Centralnej Spółdzielni Ogrodniczej „Hortex”.

Zakład rozpoczął produkcję w 1966 roku, osiągając już w pierwszym roku pełną zdolność zamrażania. Projektowano go z myślą, że produkcja wynosić będzie 125 tys. ton owoców i 800 tys. ton koncentratów. Obecnie produkowane tu są mrożonki ze 150 tys. ton owoców, tyleż samo lodów oraz 1 mln 500 tys. litrów soku. Zakład nastawiony jest przede wszystkim na eksport — wysyła swe wyroby do 20 krajów świata, i przeznaczają tylko część swoich wyrobów na Kraj. Cieszą się one jednak takim popytem na rynku, że w roku 1976 ich ilość wzrosła trzykrotnie.

Wielki eksport opłaca się, ponieważ zakłady należące do rodziny producentów eksportowych posiadają przywilej przeznaczania na własne potrzeby sumy dewiz o wartości nie przekraczającej 10% przyrostu eksportu.

Kombinat rozbudowuje się. Obecnie pod szyldem „Hortexu” pracuje siedem zakładów, a podjęto już budowę 4 nowych w Przysusze, Leżajsku, Lipsku i Radzynie.

Cała historia Kombinatoru spisana została w 15 tomach, które dostępne są w świetlicy Centralnej Spółdzielni Ogrodniczej „Hortex” w Górze Kalwarii.

Czas owoców kolorowych

W „Hortexie” nie ma mowy o sezonowości prac. Trwają one nieprzerwanie od połowy maja do marca następnego roku. Jeśli koń-

czą się owoce, zaczynają warzywa itd. Na dobę przerabia się tu 90 ton warzyw, 40 ton śliwek, 110 ton jabłek, 35 ton truskawek. Produkt zostaje rozsortowany. Owoce dorodne przeznaczone są na mrożonki, inne na soki. Z punktu widzenia ekonomiki jest to najbardziej racjonalna gospodarka surowcowa. Nic nie powinno się zmarnować.

Owoce i jarzyny mrożone są w strudze ziemnego powietrza lub w specjalnych tunelach, które po zmroźnikowaniu będą mogły zamrażać 4 tony owoców na dobę. Magazynowanie odbywa się w ogromnych lodówkach, w których panuje temperatura -23°C . Tutaj paczki z mrożonkami mogą przebywać nawet do półtora roku. Ale to tylko w teorii, a w praktyce jest ciągła wymiana towaru.

Szczyt owoców kolorowych, jak nazywa się tu: truskawki, maliny, wiśnie jest dość długi... a zakłady mają ograniczone moce przerobowe. Dziennie można przyjąć 200 ton truskawek, których spółdzielnia jest zdolna przerobić ponad 200 ton, lecz wtedy, gdy ogrodnicy dostarczają 400 ton owoców, praca jest ogromnie trudna. Obecnie w Górze Kalwarii buduje się nową chłodnię o powierzchni 4300 m kw.

Tutaj liczy się czas, maszyny pracują na pełnych obrotach, ludzie pracują jak maszyny. Niełatwe są tu warunki pracy. Hałas, zimno, temperatura powietrza np. wynosi $+20^{\circ}\text{C}$, a przy stanowisku pracy -14°C . Pracownicy otrzymują więc ciepłą odzież, kożuchy. Podczas osmiogodzinnej zmiany przysługuje

im bezpłatny posiłek regeneracyjny lub za niewielką opłatą obiad z trzech dań. Pracownicy „Hortexu” w Górze Kalwarii rekrutują się przeważnie spośród mieszkańców powiatu piaseczyńskiego i najbliższych okolic. Co roku zakłady otrzymują wykształconą kadrę absolwentów z miejscowej szkoły zawodowej, gdzie jest klasa ze specjalnością przetwórstwa owocowo-warzywnego.

Co to jest ambrozja?

Mrożone owoce, warzywa, różnego rodzaju przetwory nie od razu zyskały sobie popularność. Na mrożony szpinak i mizerię patrzono nieufnie. „Hortex” musiał zatem zdobyć sobie zaufanie klientów, przekonać się o ich gustach. Po stanowiono więc założyć sklep fabryczny, pełniący rolę sondażu. Nazwano go „Cocktail-bar”. Niewiele czasu upłynęło od otwarcia, gdy lotem błyskawicy obiegła całą Polskę wiadomość, że w Cocktail-barze w Warszawie przy ul. Świętokrzyskiej podają smakołyki.

Bar jest dosłownie słodki. Kilkańście najróżniejszych koktajli, kremów, lodów, tortów, ciastek, ale ukoronowaniem wszystkiego jest ambrozja. Ambrozja prawdziwa, bo znajdują się w niej świeże owoce, czekolada, bakalie, krem, bita śmietana, lody — wszystko to razem w jednym pucharze. 80% tej produkcji oparte jest na owocach eksportowanych przez „Hortex”. Trudno

się zatem dziwić, że wszystkie delegacje handlowe, które przyjeżdżają do Polski w sprawie zakupów owoców, są zapraszane przez „Hortex” właśnie do owego „Cocktail-baru”.

Bar ma niezwykle powodzenie, podobne „Hortex” otworzył w Berlinie i Pradze. Spośród 19 ofert, w najbliższym czasie zrealizowane będą cztery. „Cocktail-bar” otwarty zostanie w Łodzi, Poznaniu, Katowicach i Płocku. Mimo to zewsząd odzywają się głosy „prosimy o jeszcze”.

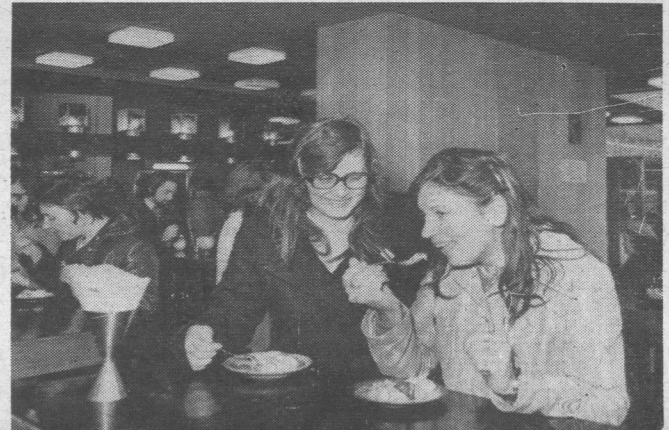
Dyrektor Lis z Centralnej Spółdzielni Ogrodniczej „Hortex” w Górze Kalwarii mówi:

— Cieszymy się niezmiernie, że nasz pomysł udał się. Ale trzeba pamiętać, że przede wszystkim jesteśmy zakładem przemysłowym, nie możemy się przeorganizować i budować tylko bary. Choć oczywiście jesteśmy tym zainteresowani. Bary robią nam świetną reklamę i co tu ukrywać, dają zysk. Ale nie jesteśmy i nie chcemy być konkurentami dla gastronomii, i nie myślimy wyręczać jej w podstawowych obowiązkach.

„Hortex” zapowiada, że po nowym roku powstaną w stolicy sklepy fabryczne, w których sprzedać się będzie m. in. sałatki owocowe i 12 dań z pieczarek. Być może więc, że ambrozja napotka rywalą w postaci kulebiaka, surówki, flaczek i szaszłyka... z pieczarek.

EWA BŁAHUJ

Zdjęcia: RYSZARD DUTKIEWICZ



LISTY Józefa Grzybka

bawił podówczas we Francji (zdałem nawet sprawę z tej rozmowy w jednym z swoich felietonów), ów wyjaśnił mi, że nazwa literacka „kogut” jest późna, może pochodzenia czeskiego, i że właściwa Wielkopolska, Śląsk i zachodnia Małopolska do dziś zwą ptaka kokotem. Niestety, moje perswazyje nie zdały się na nic. Widzę, że redaktorzy nadal nie mają do wyrazu „kokot” przekonania. Mówi się trudno. Nie będę im psuł krwi kokotem. Ale dziś muszę tego wyrazu użyć. Muszę go użyć, bo akurat — jako że Boże Narodzenie za pasem — zacząłem szukać w swoim księgozbiorku opisów polskich tradycji i podań gwiazdkowych i podczas tego szperania natrafiłem na informację, którą postanowiłem ustroić dzisiejszy swój „List”. Według tej informacji, w noc wigilijną „na Śląsku zaczyna piąć kokot: Narodził się! Burek zapytuje: gdzie? gdzie? Koza odpowiada: w Bet-le-jem, w Bet-le-jem”.

Oczywiście wyobraźni widzę, że igrają Wam na wargach drwiące uśmiešky. Czyżbyście temu nie dawali wiary? Nie? Prawdę mówiąc, wcale, a wcale się temu nie dziwię. Ja też powątpiewam o prawdziwości tej historii. Choć nie można temu zaprzeczyć, iż w okresie gwiazdkowym zdarzają się nieraz rzeczy naprawdę niesamowite. Pamiętam, iż w zeszłym roku prasa francuska poddała, że jeden brzdąc, który napisał list do Gwiazdora i wrzucił go do skrzynki pocztowej, otrzymał na to swoje pismo odpowiedź, i że tę odpowiedź doręczył mu autentyczny listonosz. Kiedy rodzice tego smyka zobaczyli piękną kartkę, jaką Gwiazdor zaszczylił ich latorośl, o mało że nie uwierzyli na powrót w istnienie świętego Mikołaja. Niewiele brakowało, abym i ja zaczął na nowo dawać wiarę jego istnieniu, ale na szczęście po ponownym i dokładniejszym wczytaniu się w artykuły poświęcone temu zdarzeniu zrozumiałem, że przed świę-

tami Bożego Narodzenia poczta francuska powołuje do życia urząd zajmujący się wyłącznie odpisywaniem na listy adresowane do Gwiazdora.

Donoszę Wam o tym po to, abyście mieli czym zabawić świątecznych gości. Goście mają przecież to do siebie, że ilekroć wypuszczą się w świat, tylekroć nudzą się jak mopsy, i człowiek musi stawać na głowie, aby to bractwo jakoś rozerwać. Ale nie ręczę, że Wasi goście zechcą skwitować anegdotkę o liście Gwiazdora uśmiechem — wszak goście to naród potwornie wybredny — i dlatego uważam, że byłoby dobrze, abyście na wszelki wypadek mieli na podorzędu jakąś zagadkę. O, tę na przykład:

Przyszedł baran nad rzekę. Po drugiej stronie pasła się owca — młoda i urodziwa. Baran zapragnął przedostać się do niej. Co powinien był zrobić, skoro nie umiał pływać, a w pobliżu nie było ani mostu, ani łodzi, ani balonu.

Na pytanie to otrzymacie najnieodrzeczniejsze odpowiedzi. W końcu osoba zagadnięta, zniciępliwniona, że nie może rozwiązać zagadnienia, powie: nie wiem. Wtedy Wy zawołacie, że nie dziwota, bo baran też nie wiedział i wówczas Wasz gość odpłaci Wam niezawodnie za dowcipne porównanie go do barana szczerym śmiechem.

A gdyby czasem okazało się, że gość porównany do barana to kawał baciara, że nie zna się na żartach, i że chce się odpłacić czym innym, to Wy zaraz w te pędy wzniesicie następujący toast:

Choć się ludzie biją w pysie,
Kochajmy się, kochajmy się!

Tyle jest słów Grzybkowych na trzecią niedzielę grudnia roku pańskiego 1974.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

JÓZEF GRZYBEK

PANIE REDAKTORZE!

W domu na koguta mówimy zwyczajnie, po polsku, a raczej po emigrancku, to znaczy mówimy nań: kokot. Ale ilekroć wypada mi pisać o mężu kury na łamach „Tygodnika”, tylekroć mówię nań gramatycznie, to znaczy nazywam go kogutem, bo wiem, że redaktorom od wymawiania słowa „kokot” cierpienie skóra na plecach. Ostatnio długo im tłumaczyłem, że kiedy przed dwoma laty rozmawiałem z pewnym polskim językoznawcą, który

POLSKO-FRANCUSKIE TO I OWO

niedawno nakładem paryskiego wydawnictwa Grasset.

„Ucieczka do Polski” jest debiutem młodego pisarza nazwiskiem Jean-Marie Rouart. Bohaterem tego utworu jest piętnastoletni paryżanin imieniem Eric. Eric nie pojawia się jednak ani razu na kartkach powieści. O jego historii dowiadujemy się z ust ludzi z jego otoczenia, a przede wszystkim z ust jego babki.

Eric poznał kiedyś w pociągu dziewczynę z Polski i zakochał się w niej. W jego pokoju rozwieszona jest mapa Polski, przed którą układa on plany podróży do ojczyzny swojej ukochanej. Ukochana nie odwzajemnia jednak jego uczuć. Kiedy zatrzymuje się przejazdem w Paryżu, nie znajduje czasu na spotkanie z nim, tylko wysłała mu kartkę. Zrozpaczony Eric ucieka z domu. Wszyscy sądzą, że uciekł do Polski. Wszyscy — prócz babki. Babka bowiem spostrzega, że w szufladzie, w której przechowywała rewolwer swojego nieżyjącego męża, został tylko futerał.

Warto dodać, że debiutancka powieść Jean-Marie Rouarta przyjęta została przez krytykę nader przychylnie.

Wielu interesujących się historią emigrantów pali niezawodnie od wielu lat ciekawość poznania dziejów swojej przybranej ojczyzny — Francji. Ponieważ jednak czytanie książek francuskich często natręcza wychodźcom duże trudności, więc prawdopodobnie niewielu z nich zdołało to swoje pragnienie zgłębnienia dziejów

Francji zaspokoić. Toteż z pewnością wszyscy polonijni miłośnicy historii uradują się na wiadomość, że w Polsce ukazało się dzieło zatytułowane „Historia Francji”. Publikacja ta wyszła spod pióra wrocławskiego naukowca Jana Banaszkiewicza, a wydała ją Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Obejmuje ona okres od czasów najdawniejszych do współczesności i uwzględnia historię polityczną, gospodarczą, społeczną oraz kulturalną. Autor szczególnie podkreśla wpływ i znaczenie cywilizacji francuskiej dla kultury ogólnoludzkiej. „Historię Francji” można zamawiać w „La Boutique Polonaise” — Paryż 25, rue Drouot.

Największy francuski prywatny park natury znajduje się na pograniczu departamentów Yonne i Nièvre. Obszar tego rezerwatu wynosi czterysta hektarów. Żyje w nim na wolności 150 zwierząt. Do niedawna dumą jego właściciela, p. Bornione, była kupiona przezeń w zeszłym roku w Polsce para dorodnych żubrów. Dlatego do niedawna, gdyż obecnie w parku p. Bornione znajduje się już tylko żubr-samiec. Jego towarzyszka, która wiosną miała wydać na świat żubrzątko, została zastrzelona przez kłusownika. Śmierć żubrzcycy p. Bornione wzburzyła nie tylko przyjaciele zwierząt, ale również i paryskich dziennikarzy, którzy poświęcili temu smutnemu wydarzeniu dużo uwagi. Trzeba wiedzieć, że agonia niedoświeżonej żubrzej matki trwała bite dwadzieścia cztery godziny i że po jej zgonie

samiec zaczął uparcie odmawiać przyjmowania pokarmów tak, że aktualnie zachodzi obawa, iż może on zдохnąć z głodu i żalu. Dodać, że czyn, jakiego dopuścił się ów kłusownik jest karygodny także i z tego względu, że żubry są pod ochroną i że we Francji jest ich zaledwie sześć sztuk.

Szczególnie zasłużonym członkiem zespołów muzycznych i śpiewaczych władze francuskie nadają co roku medal. Otóż w bieżącym roku na liście mieszkańców departamentów Pas-de-Calais i Nord, którzy otrzymali ową „médaille d'honneur des sociétés musicales et chorales”, figuruje czworo naszych rodaków, mianowicie pp. Wawrzyniec Bigos z Estevelles, Piotr Chruwa z Ronchines oraz p. Leon Giermas i p. Irena Kucharska z Marles-les-Mines.

Jak naszym Czytelnikom wiadomo, w kilku francuskich drużynach piłkarskich m.in. w jedenastce Lens i w jedenastce Valenciennes, grają od dłuższego już czasu futboliści z Polski. Warto także wiedzieć, że polskiego gracza zaangażowała również jedna z francuskich drużyn siatkarskich, mianowicie klub siatkówki w Dunkierce. Polski siatkarz sprowadzony do Dunkierki nazywa się Ryszard Sierszalski. Będzie on w rozpoczynającym się obecnie sezonie siatkarskim nie tylko reprezentował barwy Dunkierki, ale również trenował swoich współgra-

Rady od serca

DROGA PANI ANNO!

Mam męża, dzieci, dom i niezłe warunki. Nieszczęście polega jednak na tym, że ja zajmuję dość odpowiedzialne stanowisko, a mąż nie. Z tej przyczyny rodzą się ciągłe konflikty. Mąż ma kompleks niższości i stara się mi dokuczyć wszelkimi sposobami. W domu to jeszcze wygląda nie najgorzej, bo ja jego pretensje czy przyczynki obracam w żart. Ale w towarzystwie jest to okropne. Traktuje mnie brutalnie, niegrzecznie, obraża przy ludziach, kompromituje, opowiada na mój temat jakieś dziwne historie, a przede wszystkim chce wykazać, że ja nic nie umiem i nic nie wiem. Rzeczywiście, on lepiej się zna na literaturze czy teatrze, ja po prostu nie mam zbyt wiele czasu na lekturę. Ale przecież to się zdarza dziś wielu osobom i nie oznacza, że trzeba się z tego wyśmiać. On potrafi to tak kwitować: — Taki jesteś wielki dyrektor, a o tym nie masz pojęcia. Okropnie mnie to boli i peszy, szczególnie jeśli spotykamy się z moimi podwładnymi. Chyba Pani rozumie, że zależy mi na pewnym autorytecie, a mężowi zależy właśnie na tym, żebym ten autorytet zupełnie straciła. Proszę go, błagam, zaklinam — nic nie pomaga. Na każde spotkanie czy przyjęcie u nas w domu czekam z niepokojem, bo nie wiem, a właściwie wiem — co mi mąż zgotuje. Co robić?

ZMARTWIONA

SZANOWNNA PANI!

Takie wypadki zdarzają się. Mężowie bardzo źle znoszą sytuację, w których żony nad nimi górują. Zresztą, jak wynika z Pani listu, są dziedziny, w których mąż góruje nad Panią. Co więc robić? Jeśli nie pomagają perswazyje i prośby, trzeba spróbować inaczej. Na przykład tak: kiedy spotykacie się w towarzystwie, zanim mąż otworzy usta, żeby Panią kompromitować, niech Pani zacznie, że on tak świetnie zna się na literaturze, na teatrze, że gdyby nie mąż, nie wiedziałaby Pani w ogóle, co się dzieje w kulturalnym świecie. Ze ma Pani głowę zajęta swoimi sprawami i nigdy nie starcza czasu na czytanie, ale na szczęście jest mąż i dzięki niemu, zdobywa Pani jaką taką orientację. To wytrąci mu z ręki wszystkie argumenty i próby ośmieszenia Pani. Ale skoro jestem przy głosie. Myślę, że mimo wszystko musi Pani znaleźć trochę czasu na zajęcia kulturalne, na czytanie, na teatr. To jest konieczne dla współczesnego człowieka. ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Jeszcze przez dwa lata będę na utrzymaniu rodziców. Strasznie mi ciąży ta sytuacja. Mam już 20 lat i chciałbym być samodzielny. To ogromnie krepujące brać każdy grosz od rodziców. Czasu poza nauką mam bardzo niewiele, nie mogę więc podjąć pracy. Chciałbym jednak w jakiś sposób odwdziżyć się mamie i ojcu za ich trud i poświęcenie dla mnie. Jak to zrobić? SYN

MÓJ DROGI!

To jest taka kolej rzeczy. W przyszłości na pewno będzie Pan miał niejednokrotnie okazję, żeby się odwdziżyć rodzicom. Na razie pana obowiązkiem jest nauka. Niemniej można przecież pomóc mamie w domu, przy sprzątaniu, a trochę pieniędzy zawsze można zarobić, wynajmując się choćby raz w tygodniu do dzieci. W niedzielę lub sobotę znajdzie Pan czas. ANNA



La semaine des Jeunes

Causerie en forme d'ordinateur

S'il y a parmi vous des matheux, des ingénieurs, des techniciens ou des constructeurs, qu'ils écoutent de toutes leurs oreilles. Je vais leur suggérer une idée qui vaut son pesant d'or. Voici. Parmi toutes les inventions modernes, il en manque une dont nous n'est-ce pas, Mesdemoiselles et Mesdames Les Lectrices de „La Semaine des Jeunes”? ressentons l'absence à l'approche de Noël: l'ordinateur de cadeaux. Un ordinateur de poche (ou de sac), bien entendu, qui ferait du lèche-vitrines avec nous. Muni d'une sonnerie discrète, il attirerait notre attention devant tel magasin, arrêterait notre course devant tel rayon. Nourri de tous les renseignements rassemblés sur le destina-

taire: âge, lieu de naissance, maladies d'enfance, résultats scolaires, profession, numéro de voiture, violons d'Ingres divers, tour de taille, couleur de yeux, port du pyjama ou de la chemise, etc., et au fait de l'importance ou de la modestie du budget à consacrer, cet ordinateur, compilateur-analyseur-superviseur, pourrait en un temps record et à l'aide d'un langage chiffré dont nous posséderions le code, bien entendu, nous désigner „le” cadeau idéal à chacun destiné.

Imaginons un moment que cet ordinateur soit déjà construit, commercialisé, et que nous l'ayons par-devers nous. Imaginons que je veuille vous faire un cadeau et que je lui fournisse par exemple tous

les renseignements possibles sur — pourquoi pas? — votre épiderme. Qu'arriverait-il? Eh bien, je gage que l'ordinateur me commanderait d'entrer dans une agence de voyages et de prendre des billets d'avion d'aller et retour pour l'Australie. Pourquoi? Parce qu'en Australie, décembre est souvent accompagné d'une chaleur torride, et la tradition veut que l'on y déguste le „christmas pudding” en maillot de bain, sur la plage. Parce que pour beaucoup d'Australiens, Noël marque le début des grandes vacances. Et, bien sûr, parce que rien ne plait tant à l'épiderme qu'une toilette et une température estivales.

Imaginons maintenant que je sois à même de fournir à notre ordinateur tous les renseignements possibles sur votre palais et votre estomac. Que se passerait-il? Eh bien, je mettrais ma main au feu que l'ordinateur me conduirait vers la boutique d'un grand épicier ou d'un grand chocolatier parisien et m'exhorterait à faire l'emplette de quelques milliers de caillots au poivre vert, de quelques tonnes de caviar iranien (neuf cent et quelques francs le kilo en décembre 1973) et de clémentines confites au cognac, etc.

Imaginons enfin que je puisse donner à l'ordinateur tous les renseignements possibles sur votre cœur. Que se produirait-il? Eh bien, je suis sûre que notre calculateur électronique m'emmènerait dans le neuvième arrondissement de Paris et me conduirait au numéro 25 de la rue Drouot. Parce que c'est au 25 de la rue Drouot qu'est sise „La Boutique Polonaise”, ce magasin où l'on peut acheter non seulement des livres et des disques, mais aussi des timbres et de magnifiques objets d'art populaire polonais.

L'ordinateur de cadeaux n'existe pas encore, mais qu'à cela ne tienne: cette année, ma causerie vous en tiendra lieu. Allez, téléphonez ou écrivez à „La Boutique Polonaise”. Vous y trouverez sûrement de quoi faire plaisir à vos parents et amis.

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

WYMIENIAMY KORES-PONDENCJE

HENRYK ZUBER — ul. Nad-rzeczna 19, 23-200 Kraśnik Lubelski — zna język francuski i w tym języku chciałby korespondować z młodzieżą francuską. Ma 18 lat, interesuje się muzyką i sportem, zbiera plakaty, pisma muzyczne i książki francuskie. Oczekuje z niecierpliwością na listy od koleżanek i kolegów z Francji.

MARIA ORZECZOWSKA — ul. Wspólna 2/73, 27-400 Ostrowiec Świętokrzyski, woj. kieleckie — bardzo pragnie korespondować z młodzieżą z Francji lub Belgii a także ze starszymi naszymi Rodakami żyjącymi w tych krajach, najchętniej w języku francuskim. Lubi muzykę poważną i nowoczesną, malarstwo, zbiera znaczki pocztowe i kolorowe widokówki. Odpisze na każdy list.

IRENA TYRTANIA — ul. Murarska 41, Zory, powiat Rybnik, woj. katowickie — za pośrednictwem „TP” pragnie nawiązać korespondencję z młodzieżą francuską. Ma 18 lat. Interesuje się życiem młodzieży francuskiej. Zbiera widokówki, płyty i fotosy dźwiękowe. Może wymieniać pocztówki z nagraniami.

DANA JANOWICZ — ul. Lubartowska 18/1, Elbląg, woj. gdańskie — ma 18 lat i bardzo chciałaby korespondować. Interesuje się muzyką, filmem, teatrem, literaturą, biologią, chemią oraz życiem młodzieży francuskiej. Może pisać w językach: angielskim, francuskim i polskim.

MACIEJ BŁACH — Grzybo-wa Góra 59, 27-121 Skarżysko — od dawna pragnie korespondować z młodzieżą z Francji i Belgii. Ma 16 lat, jest uczniem klasy licealnej. Jego zainteresowania to geografia, muzyka młodzieżowa, język esperanto. Zbiera widokówki, prospekty turystyczne i samochodowe, etykiety win, wódek, piwa, które chętnie wymieni. Będzie bardzo szczęśliwy, jeżeli ktoś do niego napisze.

MARIAN SŁIWA — ul. Nowotki 16, 43-400 Cieszyn — chętnie nawiąże koleżeński kontakt z Rodakami z Francji. Ma 25 lat. Z zawodu jest elektromechanikiem. Lubi sport, muzykę, film, chętnie wymieniałby znaczki pocztowe i widokówki.



BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.

23, rue Taitbout — 75009 — PARIS

Tél.: 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

Zawiadamiamy uprzejmie Klientów Banku PeKaO, że przyjmujemy zlecenia na wysyłkę upominkowych paczek żywnościowych i przemysłowych na zbliżający się okres świąteczny — grudzień 1974 roku.

Sklepy PeKaO w Polsce zaopatrzone są na okres świąteczny w szeroki i atrakcyjny asortyment towarowy.

Najkorzystniejszą formą upominków świątecznych są PRZEKAZY DO WYBORU, które pozwalają odbiorcom w Kraju na wybranie sobie towarów odpowiadających własnym upodobaniom i potrzebom.

WSZELKICH INFORMACJI UDZIELAMY NA MIEJSCU, TELEFONICZNIE LUB KORESPONDENCYJNIE

23

— Pojechała do córki do Kraśnika — powiedział woźnica. — Może gdyby po nią napisać...?

— Zastanowimy się. Była ze stryjem do ostatka? — zapytał po chwili.

— Do ostatka. Ale wtedy, co to pan leśniczy to zrobił, to jej właśnie nie było. Poszła do Lichnowca do kościoła. A kiedy wróciła, to pan już leżał całkiem zimny. Przyłeciała z krzykiem na folwark...

— No tak — Andrzej uciął tę opowieść. Nie chciał, żeby w niej uczestniczyła.

Woźnica jednak nie pozwalał odebrać sobie przyjemności opowiedzenia jej do końca. — Ludzie zaczęli się tu zaraz pchać... Wie pan, jedni, żeby popatrzeć, a drudzy... jedna Sobisiowa wszystkiego upilnować by nie mogła, więc Jamroz, pan Jamroz — poprawił się — trumnę zaraz kazał zrobić, byle jaką, bo naprędce, z miasta nie można było sprowadzić, w mieście już byli Niemcy, może trzeba by się było tłumaczyć, dla kogo i dlaczego, więc tak, szybko i byle jak, do kaplicy na cmentarzu, choć ksiądz proboszcz się sprzeciwiał, aż mu sama pani dziedziczka musiała przeperswadować.

— Dlaczego się sprzeciwiał? — spytał Andrzej cicho.

zujący w piecu ogień i stos narąbanych polan, po raz pierwszy popatrzyli na siebie swym dawnym spojrzeniem. Andrzej wyciągnął ramiona i od razu się w nich znalazła. Nie całował jej, nie mówił nic, tylko trzymał ją przy sobie, mieli dach nad głową, cztery ściany, piec śpiewający wesoło, byli tu razem, daleko, daleko od świata, od Niemców patrolujących drogi, od zgrzytu czołgów na twardych grzbietach polskich szos.

— A teraz spać! — powiedział. — Szybko. Już przedtem przy pomocy woźnicy przygotował dwa posłania, zniósłszy ze strychu łóżko, na którym sypiał podczas pobytu u stryja. Świeżo wypchany siennik pachniał rzymskim i latem, chrząścił, gdy się na nim usiadło. Wiedział, że będzie wołała na nim spać, niż na wygodnym, miękkim łóżku leśniczego, i tak też było — uderzyła dłonią w szeleszczące legowisko. — Ty tu spałeś podczas wakacji?

— Może będę miała te same sny.

— Chciałbym, żeby ci się przyśniły.

Zgasili lampę, rozebrali się szybko, wskoczyli pod swoje kołdry. Od razu zrobiło się w pokoju bardzo cicho. Ciszej niż cisza, ciszszej niż milczenie. Przypomniały jej się filmy, w których takie sytuacje przyprawiwały o wypieki podniecenia całą widownię: on i

nieje wciąż w tym samym mieście, bez spalonego rynku, bez pogrzebu, jaki widziała Leosia, bez człowieka, który miał jeszcze po tym wszystkim odwagę pukać do ich drzwi i okien. Kiedy jednak otworzyła powieki, zobaczyła obce, majaczące w mroku sprzęty, okno nie z tej strony, w której zwykła je znajdować, przy poruszaniu nie ugięła się pod nią materac, ale szeleściła słoma... Za oknem, w najbliższej bliskości, chyba tuż za szybą, odezwał się jakiś przeraźliwy głos. Później przestała się go bać, wiedziała, że to puszczyk, ale polubić nie potrafiła go nigdy. Usiadła na chrząstliwym posłaniu, przydusiła dłonią łomoczące serce. Starła się opanować, nie ośmieszać się przed Andrzejem, nie budzić jego zniecierpliwienia. Ale puszczyk odezwał się znowu, i z głębi lasu odpowiedział mu jakiś inny głos, usłyszała jakby chrząst łamanych gałęzi. — Boję się — szepnęła w ciemności.

Myślała, że Andrzej śpi, ale od razu poruszył się na łóżku. — Chodź tu do mnie — powiedział. — Przytul się, przestaniesz się bać. To zwierzęta krążą wokół domu, stryj tak je nauczył, nigdy tu nie polował.

Wyskoczyła z łóżka i wsunęła się pod kołdrę Andrzeja. Leżał twarzą do ściany, i nie poruszył się, nie odwrócił do niej. Przytuliła się do jego pleców, dziwiąc się, że on też dygocze, drży jak w febrze. Zасыpiając pomyślała, że może boi się także i że ona jest mu potrzebna tak samo, jak on jej, jak tylko jednemu człowiekowi może być potrzebny drugi człowiek. Zostawiła swój własny dom, ojca, wspólny z nim los, przeszła wiele kilometrów, upadając ze zmęczenia, żeby mieć ją przy sobie.

— Kocham cię — odezwał się Andrzej w ciemności. — Kocham cię! — I był to ostatni dźwięk, jaki słyszała przed zaśnięciem.

— Nie będziemy tu przecież stać pod tymi drzwiami — niecierpliwi się Agnieszka. Patrzy na nią z wyczekiwaniem, Renato jest dobrze wychowany i milczy, ma jednak za sobą tę znakomitą kindersztubę, niezawodny sposób bycia, przekazany mu przez mamę pułkownikównę.

— Przepraszam — mówi Zofia. — Przepraszam. Musimy coś postanowić.

Powinna pokazać synowi Lucia miejsca, w których go ukrywała, ale nie ma już dawnych zabudowań na podwórzu, nie ma obórki i stajni, zniknęła stodoła i drewnitnia — a poza tym nie czuje się na siłach przejść tak od razu do tych wydarzeń, przeskoczyć to, co było między nimi, między pierwszym wieczorem w Olszance a tym, co nastąpiło potem, co prowadziło niejako dzień po dniu do tego, aby mógł zjawić się tu Lucio i Francesco...

— Ja mam pomysł — Agnieszka obesłała dwa razy dom dookoła i ma dość tego pustkowie. — Prawdopodobnie będziesz chciała wejść do środka?

— Oczywiście, skoro tu jesteście. — Wobec tego pojedziemy do cukrowni i odnajdziemy człowieka, który tu mieszka. Nie będziemy chyba czekać, aż zjawi się tu po pracy. Zostaniesz tutaj?

Zofia patrzy po czubkach nielicznych drzew, które tu jeszcze rosną. Wiosenny rejwach ptasi przypomina dawny las. — Zostanę — mówi. — Tylko załatwcie to szybko.

— Nie sądzisz chyba, że będziemy zwieźć cukrownię?

— Nie. Ale ty jesteś zawsze pełna pomysłów.

— Jakich? — pyta Agnieszka zaczepnie. — Jedźcie już, jedźcie.

Renato zgadza się na wszystko — obydwie nie znajdują jeszcze w tej uległości obraźliwej nutki pobłażania — wsiada do wozu, ale przed zapuszczeniem silnika wychyla głowę ku wciąż stojącej na progu Zofii: — Dlaczego pani starsza córka nie przyjechała tu z nami? O ile zrozumiałem, tutaj się urodziła.

— Tutaj — Zofia musi skupić się na chwili, ażeby odpowiedzieć tak jak należy. — Tutaj się urodziła, ale tutaj także bardzo chorowała i mój mąż był zawsze zdania, że nie powinna oglądać tych miejsc, nie powinna ich sobie przypominać.

c. d. n.

DWIE Ścieżki CZASU

— A bo to pan nie wie? Takich, co sami ze sobą kończą, nie wpuszczają na poświęconą ziemię. W końcu ksiądz zezwolenie dał na kaplicę, ale na pochówek się nie zgodził.

— I gdzie go pochowano? — Andrzej nie myślał już o skróceniu tej rozmowy, o tym, że lepiej by było, żeby jej nie słyszała. — Gdzie go pochowano?

— Na cmentarzu w Lichnowcu. Ale nie tam, gdzie się należy, tylko zaraz przy bramie — woźnica się przeżegnał — pod płotem. Pani dziedziczka za nieboszczykiem dwa razy u księdza się wstawiała, że to przecież z żalu za Polską, nie z jakiejś tam miłości albo innej głupoty, ale nie pomogło. Nasz ksiądz jest taki młody, sam jeszcze nic nie przeżył. Nie wie, co człowiekowi w duszy może zagrać.

Z tej rozmowy, której Andrzej bał się ze względu na nią, zapamiętała nie słowa i sytuacje mogące zrodzić strach przed domem, przed miejscem śmierci nie znanego jej człowieka, ale powiedzonko woźnicy, przypomniane później w odpowiednich sytuacjach: że nie wiadomo, co człowiekowi w duszy może zagrać.

Kiedy odjechał, pozostawiając po sobie bu-

ona w jednym pokoju, nareszcie sami. Oczywiście musi się coś stać, zaraz coś się stanie. Nie działo się jednak nic, w tym pokoju nie działo się nic, oddech Andrzeja był równy i spokojny, łączył się z ciszą, był jej pogłębieniem. Bolały go na pewno tak samo jak ją, nogi i wszystkie mięśnie, piekły oczy, a w dodatku... wiedziała, że o tym myślał, że miał pod powiekami obraz monstrialnej ciąży młodej pani z pałacu, słyszał jej płacz... Splatało się to jakoś wszystko razem, nie wiadomo dlaczego przypominała sobie sukę Florę, ulubioną charcię ojca, której macierzyństwo wygięło krzyż jak zbyt obciążony pałak. „To barbarzyństwo! — mówił ojciec. — Barbarzyństwo uczynić coś takiego ze stworzenia”. Przez kolejne dwa lata Florka nie była parzona i odzyskała swą dawną urodę. A trzeciego roku uciekła w godowym okresie. Znow krzyż jej się wygiął, wyglądała żałośniej niż kiedykolwiek, a potem urodziła nierasowe szczenięta i nie pozwoliła ich sobie odebrać, zachwycona i szczęśliwa.

Wydawało jej się, że zasnęła na chwilę nad pudłem z nierasowymi szczeniętami Florki, że dom, w którym się urodziła, ist-

SPORT

NAJLEPSI POLSCY SPORTOWCY XXX-LECIA



EDWARD SZYMKOWIAK

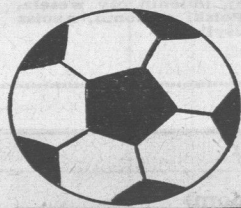
Kibice i fachowcy nadali mu przydomek „Polskiego Zamorry”. Już to świadczy najlepiej o klasie, jaką reprezentował Edward Szymkowiak, znakomity bramkarz i sportowiec.

Zaczął grać w piłkę na Śląsku, w Małej Dąbrowce. Od początku odznaczał się kapitalnym refleksem, wielką sprawnością fizyczną i „wyczuciem” piłki. Pozycja na bramce była jakby wymarzona dla niego. W następnych latach reprezentował barwy Legii Warszawa i Polonii Bytom.

Sportowe konto Edwarda Szymkowiaka jest bogate. Dwukrotnie bronił barw Polski na Igrzyskach Olimpijskich (Helsinki i Rzym), 53 razy występował w reprezentacji Kraju. Wraz z drużyną Polonii Bytom zdobył Puchar Lata i Puchar Ameryki, zadziwiając swoją klasą największych fachowców piłki nożnej.

Zresztą o jego wyczynach wśród kibiców krąży niemal legenda. Podczas meczu ligowego Górnik — Polonia dokonał sztuki, która chyba nie udała się żadnemu bramkarzowi tej klasy. Obronił mianowicie aż trzy „11” i jego drużyna wygrała mecz 3:0. Jego wspaniałemu refleksowi i umiejętnościom zarówno reprezentacja Polski, jak i kluby, w których grał — zawdzięczają wiele zwycięstw. Strzelić bramkę „Szymkowi”, to był nie lada wyczyn.

Przed kilku laty zakończył karierę sportową i zajął się pracą trenerską z młodzieżą. (hj)



TADEUSZ TROJANOWSKI

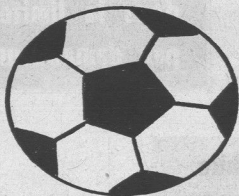
Zawsze ten, kto dokona jakiegoś wyczynu po raz pierwszy, znajduje trwałe miejsce na kartkach historii. Do takich postaci

w sporcie można zaliczyć Tadeusza Trojanowskiego, pierwszego polskiego zapasnika, który zdobył olimpijski medal. I to w dodatku w stylu wolnym, który nie ma w Kraju większych tradycji, do dzisiaj zresztą pozostaje w cieniu zapasów klasycznych.

Tadeusz Trojanowski swoje wielkie dni przeżywał podczas Igrzysk Olimpijskich w Rzymie. Wszyscy jego koledzy z drużyny odpadali z turnieju jeden po drugim. On natomiast wychodził zwycięsko z kolejnych pojedynków. Miał nawet szanse na złoty medal, ale wszystko skończyło się na brązowym. Dwie ostatnie walki z Bułgarem Zelewem i Amerykaninem Mc Conne przegrał bardzo nieznacznie na punkty.

Kariera sportowa tego świetnego zapasnika trwała aż 17 lat. Wycofał się z maty dopiero w roku 1968. Zanim to nastąpiło występował trzykrotnie w mistrzostwach świata w stylu wolnym, zajmując w wadze piórkowej dwa razy VI miejsca i IV miejsce. W mistrzostwach Polski triumfował siedem razy, trzy razy zdobył tytuł wicemistrza.

Trojanowski jeszcze jako zawodnik zajmował się szkoleniem, był przez jakiś czas trenerem kadry narodowej. Ukończył Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie, do tej pory pracuje jako szkoleniowiec i działacz w swoich ukochanych zapasach. Być może, że już wkrótce doczeka się następców właśnie w stylu wolnym. (hj)



POLACY MISTRZAMI ŚWIATA W SIATKÓWCE

Po raz pierwszy w historii polskiego sportu zdobyliśmy tytuł mistrzów świata w grach zespołowych. Dokonali tego siatkarze podczas VIII Mistrzostw Świata rozgrywanych w Meksyku. Ten wielki sukces odbił się głośnym echem na świecie. Np. Agence France Presse po meczu Polska — Japonia pisała: „Jeszcze nigdy nie oglądano siatkówki na takim poziomie. Finałowy mecz był wspaniałym widowiskiem”.

Biało-czerwoni odnieśli jedenaście kolejnych zwycięstw, wygrywając z: Egiptem 3:0, USA 3:1, ZSRR 3:1 (eliminacje), NRD 3:0, Belgią 3:0, Meksykiem 3:1 (półfinały), ZSRR 3:2, CSRS 3:2, NRD 3:2, Rumunią 3:0 i Japonią 3:1. Zdobywając tytuł mistrza świata polska drużyna jako trzeci zespół zapewniła sobie prawo startu w Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu 1976 r.

Sukces Polaków w Meksyku jest tym cenniejszy, że został odniesiony w roku 50-lecia tej dyscypliny w Kraju. Finałowy mecz z mistrzami olimpijskimi, drużyną Japonii, spotkania z wicemistrzami świata i Olimpiady zespołami ZSRR i NRD stały na niezwykle wysokim poziomie. Polacy nie tylko grali wspania-

le, ale wykazali ogromną odporność nerwową w czasie trwającego dwa tygodnie, bardzo wyczerpującego turnieju. Pokazali siatkówkę nie tylko widowiskową, ale bardzo skuteczną, nowoczesną. Wyrazem uznania dla klasy biało-czerwonych było ogłoszenie Stanisława Gościńnika najlepszym zawodnikiem mistrzostw świata.

ZŁOTA DRUŻYNA

Złoty medal dla Polski wywalczyło 12 siatkarzy. A oto ich nazwiska i krótkie charakterystyki.

Edward Skorek (Legia Warszawa), kapitan drużyny, 31 lat, 233 występy w reprezentacji, absolwent AWF, żonaty.

Stanisław Gościński (Resovia Rzeszów), 30 lat, student AWF (studiuje zaocznie) żonaty, ponad 300 występów w kadrze. Aleksander Skiba (Legia Warszawa), 29 lat, 185 meczów w reprezentacji, absolwent AWF, żonaty.

Zbigniew Zarzycki (Płomień Miłowice), 28 lat, 214 meczów w reprezentacji, absolwent AWF, żonaty.

Włodzimierz Sadalski (Skra Warszawa), 25 lat, 76 meczów w reprezentacji, technik, żonaty.

Włodzimierz Stefański (Resovia Rzeszów) 25 lat, 112 meczów w reprezentacji, student AWF, żonaty.

Ryszard Bosek (Płomień Miłowice), 24 lata, 154 mecze w reprezentacji, urzędnik, żonaty.

Wiesław Gawłowski (Płomień Miłowice), 24 lata, 163 mecze w reprezentacji, absolwent AWF, żonaty.

Marek Karbarz (Resovia Rzeszów), 24 lata, 127 meczów w reprezentacji, student Politechniki, żonaty.

Wiesław Czaja (AZS Częstochowa), 22 lata, 30 meczów w reprezentacji, student Politechniki, żonaty.

Mirosław Rybaczewski (AZS Olstyn), 22 lata, 36 meczów w reprezentacji, student Akademii Rolniczej, kawaler.

Tomasz Wójtowicz (Avia Świdnik), 21 lat, 53 mecze w reprezentacji, uczeń szkoły zawodowej, kawaler.

Trenerem reprezentacji jest Hubert Wagner, absolwent warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego, 33 lata. Funkcję tę objął dopiero w maju 1973 roku. Do tej chwili był czynnym zawodnikiem warszawskiej Skry, a przedtem przez wiele lat reprezentował AZS AWF Warszawa. W drużynie narodowej rozegrał 210 spotkań, startował na Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku. Mimo młodego wieku i krótkiego stażu na tym stanowisku potrafił znakomicie przygotować drużynę narodową do mistrzostw świata. Złoty medal Polaków, to w dużej mierze zasługa tego wybitnego do niedawna zawodnika, a obecnie trenera. (HJ)



AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Przedostatnia seria spotkań piłkarskich w I lidze nie przyniosła zasadniczo sensacji. Mimo porażek Lecha z Pogonią, Szombierek z Wisłą i remisu ROW-u z ŁKS-em. Te rezultaty można było przewidzieć, gdyż Wisła wraca do formy, Lech znacznie gorzej gra w meczach wyjazdowych, a ROW w spotkaniu z ŁKS-em po prostu zagrał słabo. Ruch po zwycięstwie nad Zagłębiem został już definitywnie nad mistrzem jesieni, mając trzy punkty przewagi nad Stalą i jeden mecz zaległy. A więc chorzowianie mają sporą przewagę i prawdopodobnie sięgną znowu po tytuł mistrza Polski. Oto rezultaty tej kolejki: Legia — Górnik 2:1, GKS Tychy — Stal 0:2, Szombierki — Wisła 0:1, Pogoń — Lech 2:1, Arka — Gwardia 2:1, ROW — ŁKS 0:0, Śląsk — Polonia 3:1, Ruch — Zagłębie 1:0. W tabeli prowadzi jak już podaliśmy Ruch przed Stalą, na trzecim miejscu znalazła się Wisła. Ostatnie trzy lokaty okupują ŁKS, Polonia, Gwardia. W tabeli strzelców prowadzi: Kmieciak z Wisły i Markx z Ruchu, obaj mają na swym koncie strzelonych 10 bramek.

Rozgrywki 1/8 piłkarskiego Pucharu Polski przyniosły kilka niespodzianek zwycięstwa w rzutach karnych — GKS Katowice nad Wisłą, ŁKS nad Śląskiem i rezerwy ROW nad Polonią. W rezultacie tych spotkań do dalszej grupy przeszły tylko 4 drużyny pierwszej ligi. Jest to wynik nie najlepszy zważywszy i to, że spotkania nie stały na wysokim poziomie.

Rozgrywki ekstraklasy koszykarzy nie przyniosły niespodzianek. Trzy drużyny: Resovia, Wybrzeże i Wisła odniosły zwycięstwa. Warto podkreślić, iż były to zwycięstwa odniesione podczas spotkań wyjazdowych i to w przypadku Wisły i Resovi z drużyną taką jak Lech, a więc grającą dobrze i skutecznie. Oto rezultaty tej kolejki spotkań: Wisła pokonała Pogoń i Lecha, podobnie Resovia. Wybrzeże odniosło także dwa zwycięstwa nad Startem i Lublinianką; z tymi drużynami wygrała także Spójnia. Śląsk pokonał Polonię i Legię; obie te warszawskie drużyny wygrały z Górnikiem. W tabeli prowadzi mając taką samą ilość punktów: Resovia, Wybrzeże i Wisła. Na ostatnich miejscach znajdują się: Pogoń, Górnik, Legia. W ekstraklasie koszykarzy nie było sensacji, w tabeli prowadzi ŁKS przed Polonią i Wisłą, a końcowe lokaty zajmują — AZS Poznań, Pruszków i AZS Warszawa.

Polski gimnastyk Mikołaj Kubica wziął udział w dorocznych zawodach międzynarodowych o memoriał Joaguima Bluma w Barcelonie. Polak znalazł się na trzeciej pozycji uzyskując w wieloboju w układach dowolnych 55,20 pkt. Lepszy od Kubicy okazali się tylko — zwycięzca w wieloboju gimnastyk ZSRR Bojko i zawodnik NRD Mack, który zajął drugą lokatę.

W Helsinkach odbył się międzynarodowy turniej w podnoszeniu ciężarów o Memoriał Bruno Nyberga. W zawodach tych wzięło udział czterech reprezentantów Polski, którzy w silnej obsadzie zajęli dobre miejsca. I tak Polak Dombek w wadze średniej zajął czwarte miejsce, w półciężkiej Robaczewski był drugi, w lekkociężkiej Sochański znalazł się na trzeciej lokacie, a w superciężkiej Skolimowski był drugi.

Polscy piłkarze ręczni doskonale spisali się w turnieju w Szwecji w walkach o Puchar Świata. Mimo porażki z mistrzami świata Rumunami 18:19 — grając z Jugosłowianami o to najwyższe trofeum. Polacy w całym turnieju wypadli świetnie. Zrobili swoją grą prawdziwą furorę.

W ostatnim meczu sezonu polscy rugbiści pokonali reprezentację NRD aż 50:3. Mimo iż spotkanie to miało charakter towarzyski Polacy zagraли bardzo ambitnie i z dużą wolą zwycięstwa. Z polskiej drużyny najlepiej wypadli: Kopyta, Górzyski i Malarczyk. W zespole gości najlepiej zaś zagrał Stileg.

la boutique polonaise

25, rue Drouot
75009 PARIS
tel.: 770-83-37
C.C.P. PARIS: 189-46-68

Poleca następujące płyty z kolędami:

XL 0184 — BOŻE NARODZENIE W POLSCE — Bóg się rodzi. Wśród nocnej ciszy. Jezus malusieńki. Anioł pasterzom mówił. Lulajże Jezuniu. Triumfy Króla Niebieskiego. Kołysanka Marii Panny. Gdy się Chrystus rodzi. Przystępujemy do szopy. W żłobie leży. Mędrcy świata. Pasterze mili. Pójdźmy wszyscy.

XL 0190 — MAZOWSZE SPIEWA KOŁĘDY — Bóg się rodzi. Wśród nocnej ciszy. Przybieżeli do Betlejem. Jezus malusieńki. Lulajże Jezuniu. Z narodzenia Pana. Dzisiaj w Betlejem. Anioł pasterzom mówił. Gdy się Chrystus rodzi. Mędrcy świata. Gdy śliczna Panna. Bracia patrzcie jeno.

SXL 0209 — HEJ KOŁĘDA, KOŁĘDA — POZNAŃSKIE SŁOWIKI SPIEWAJĄ KOŁĘDY — W szopie we żłobeczku. Gdy się Chrystus rodzi. Dzisiaj w Betlejem. Oj maluski, maluski. Bracia patrzcie jeno. Z narodzenia Pana. Cicha noc. W żłobie leży. Lulajże Jezuniu. Gdy śliczna Panna. Jezus malusieńki. Jasna Panna.

XL 0398 — W DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA — POD DYREKCJĄ J. KOŁACZKOWSKIEGO — 15 kolęd.

XL 0347 — PRZY STOLE WIGILIJNYM — SPIEWA „SLASK” — Mizerna cicha. Mędrcy świata. Gdy się Chrystus rodzi. Jezus malusieńki. Przybieżeli do Betlejem. Lulajże Jezuniu. Wśród nocnej ciszy. W żłobie leży. O gwiazdo betlejemską. Dzisiaj w Betlejem. Cicha noc. Miasteczko małe Betlejem. Bóg się rodzi. Pójdźmy wszyscy do stajenki.

XL 0510 — WŚRÓD NOCNEJ CISZY — KOŁĘDY I PASTORAŁKI SPIEWA IRENA SANTOR — 14 kolęd.

XV 708 — KOŁĘDY — POPULARNE KOŁĘDY POLSKIE — 15 kolęd.

521.126 — POLSKIE KOŁĘDY — NOELS POLONAIS — CHŌR MILLENIUM Z FRANCJI pod dyrekcją E. Papalskiego — 11 kolęd.

SXV 757-758 — CZĘSTOCHOWA — MUZYKA Z JASNEJ GÓRY — 2 PŁYTY 33T.30 CM; (w pięknej kolorowej obwolutie). Cena 45,00 FRF Z przesyłką pocztową 49,60 FRF.

Cena każdej wymienionej płyty wynosi
23,00 FRF
z przesyłką pocztową 26,00 FRF

RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne
artykuły gospodarstwa domowego

LENG-PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy
TELEFON: 75.44.01 ROUBAIX (NORD)

Bal sylwestrowy w Troyes (Aube)

Towarzystwo Pomocy Oświatowej zawiadamia Polonię, że we wtorek, 31 grudnia 1974 r. o godzinie 21.00, w sali Bourse du Travail, odbędzie się tradycyjny bal sylwestrowy.

Do tańca przygrywać będzie doskonała polsko-francuska orkiestra pod dyrekcją p. Bocki.

Dochód z balu przeznaczony będzie na cele Towarzystwa.

PKO

23, rue Taitbout, Paris 9^e
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

LA BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A. A PARIS

a le plaisir d'informer sa clientèle, que conformément à la nouvelle réglementation des changes (Journal Officiel n° 185 du 10.08.1973) entrée en vigueur le 9.08.1973, les règlements à destination de l'étranger et au profit de non-résidents, sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- sans aucun justificatif. Les transferts à titre de secours sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- par demandeur et par mois.

PKO

23, rue Taitbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

■ Udziela wszelkich informacji osobiście, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.**

Ogłoszenia drobne

Panna, lat 34, zamieszkała we Francji. Pracuje zawodowo. Pragnie poznać pana stanu wolnego do lat 30. Wzrost średni, lub wysoki. Bez nałogów. Oferty proszę składać na adres redakcji. Nr 1090.

B. DOWOJNA-BIENAIMÉ

TLUMACZKA PRZYSIĘGŁA
PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYŻU
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji
23, quai de la Tournelle PARIS (5e)

METRO: PONT-MARIE
TELEFON: ODEon 41-17

RODAKU! Chcesz zjeść i wypić po polsku, wstęp do

RESTAURACJI

w Sklepie Polskim (firma Brzostek)

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17-ème, tel. 622-55-52
Métro: Wagram — Rome — Malesherbes; Autobus: nr 31 z Gare du Nord z Place Charles de Gaulle lub nr 53 z Place de l'Opéra, przystanek kolejowy: Pont-Car-dinet.

Chcesz urządzić przyjęcie z okazji: chrzcina, Komunii Świętej, imienin czy wesela, dzwoń do nas. A jeśli chcesz otrzymać produkty polskie i z Polski w domu, napisz zaraz a dostaniesz wykaz towarów z cenami i warunkami przesyłki

Sklep czynny od 10 do wieczora. W niedzielę nieczynny.

WYTNIJ I PRZESLIJ DO REDAKCJI

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____
Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok —
6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour
1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich złożyły, z wyjątkiem francuskim, na cele opieki społecznej, małżeństwa: Annie Michalska — Alain Blaise w Courcelles-lez-Lens; Chantal Barbier — Jacques Stężyła w Fresnes-sur-Escaut; Dominique Sockeel — Henryk Klimek w Roubaix; Helena Skowrońska — Etienne Kryszewski i Liliane Nowicka — Georges Krawczyk w Bruay-en-Artois; Anne Chevalier — Patrick Lata w St. Pol-sur-Mer; Marie-Rose Cymutta — Jean Kaczmarczyk w Abscon; Thérèse Kozak — Jean-Pierre Lecerf w Valenciennes.

ZŁOTE GODY WESELNE

Barlin. Ostatnio obchodzili tutaj uroczyste 50-lecie swoich zaślubin małżeństwo p. Pelagia Ceglarek — p. Jan Józwiakowski. Licznie zebrana najbliższa rodzina wraz z prawnkami serdecznie gratulowali Jubilatowi, życząc im doczekania w zdrowiu diamentowej rocznicy. Do życzeń tych dołącza swoje redakcja „Tygodnika Polskiego”.

ZASŁUŻONA EMERYTURA

Rouvroy. Ostatnio przeszedł na zasłużoną emeryturę długoletni pracownik kopalniany sięga 4—5 p. Józef Mazurek, zasłużony działacz społeczny. Pożegnanie z kolegami pracy odbyło się w ramach święta lokalnego „boute-feux sięga 4—5” w obecności mera miasta p. Pindoux oraz licznie

zebranych okolicznych mieszkańców. Nowy emeryt wraz z żoną otrzymali z rąk kolegów tradycyjne upominki wraz z życzeniami dalszych zdrowych lat życia.

NAGRODY UZNANIA WŚRÓD RZEMIOSŁA

Arras. W ramach ogólnego zebrania departamentalnej Izby Rzemieślniczej specjalną plakietkę srebrną Izby Handlowo-Przemysłowej otrzymał p. Adalbert Rabiega z Sallaumines, który w zakresie piekarnictwa wykształcił licznych wzorowych uczniów. Nagrody dla najzdolniejszych uczniów otrzymali m. in. p. Bernard Antończyk z Carvin w zakresie blacharstwa i p. Monique Skrzypczak w zakresie krawiectwa.

EGZAMINY MUZYCZNE

Drocourt. W tutejszej szkole muzycznej przy stowarzyszeniu Harmonie Municipale, na kursie przygotowawczym — pierwszą nagrodę otrzymała Françoise Wróblewska, na roku pierwszym — Martial Kus i Micheline Golańska, a na czwartym roku dyplomy federalne — Bernard Pawlikowski i Thierry Kiełbosiowicz.

DAWCY KRWI

Condé sur Escaut. W czasie dorocznego walnego zebrania dawców krwi dyplomy honorowe Ministerstwa Zdrowia oraz złote odznaki otrzymali: p. Sylwester Bąk, p. Jean Jędrzejewski, p. Jean-Claude Jędrzejewski, p. Jean-

Claude Kiczeński, p. Albert Ratajski, p. Edmund Skrzypniak, p. Antoni Smoluch, p. Józefa Uznańska, p. Jan Wandolowski i p. Sylwester Witkowski, zaś odznaki srebrne: p. Marie-Joseph Blin, p. Claude Domzalski, p. Freddy Drożdż, p. François Dutkiewicz, p. Françoise Fleischerowa, p. Andrzej Jędrzejewski, p. Ferdynand Kiczewski, p. Monique Kotyla, p. Gisèle Musiałowska, p. Raymond Musiałowski, p. Yvette Przybyłka, p. René Niełacny, p. Stanisław Skrzypczak, p. Robert Staszak, p. Paweł Strzylecki, p. Elia Szmundy, p. Freddy Urbański, p. Kazimierz Uznański i p. Helena Wisniewska.

REKORD ŚWIATA

Neufchateau. Rekord świata w długości gry w ping-ponga zdobył ostatnio 42-letni p. Jacques Szatkowski. Grając, z bardzo krótkimi regulaminowymi przerwami, przez 49 godzin i 30 minut pobił on rekord świata, który pozostawał dotychczas w rękach Amerykanina Jerry Geer z Kalifornii.

NAGRODY ZA DOMY PRZYBRANE KWIATAMI

Hersin Coupigny. W tegorocznym konkursie nagrody otrzymali w kategorii fasad i parterów łącznie: p. Jan Przybyła, p. Kazimierz Muślewski, p. Pierre Suchanecki, p. I. Marciniak, p. Gérard Kaczmarek, p. Helena Kapusta i p. Antoni Kaniewski; w kategorii fasad: p. Andrzej Radziejewski; w kategorii parterów: p. Kazimierz Kotkowiak, p. Maria Cichy, p. Raymond Szponer i p. Stefan Rubak.

W skład jury wchodził m. in. p. Jakobszak, p. Kasprzak, p. Szpoper i p. Nowacki.

HONOROWE ODZNACZENIA SPORTOWCÓW

Strasburg. Na podstawie dekretu Ministerstwa do spraw Młodzieżowych i Sportu srebrnym medalem został ostatnio odznaczony p. Lucjan Ciesielski, zasłużony działacz na polu sportowym.

Sallaumines. Zasłużony gracz miejscowego klubu sportowego A.O.S. p. Ryszard Sokołowski otrzymał tytuł honorowego opiekuna sekcji klubu Epinette, przyznany mu przez plenarne zebranie. Przy okazji wręczenia dyplomu honorowego p. Sokołowski otrzymał szereg upominków od członków osobistości klubowych, organizacji społecznych i władz lokalnych.

NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

HEM: Ludwik Grzegorzewski. **HERNES:** Michał Filipowicz. **AVION:** Frabrice Podjuk. **CUINCHY:** Aurore Samyn. **ELEU-DIT-LEAUWETTE:** Grégory Glemba. **LEERS:** Ryszard Zwojczyk. **LENS:** Olivier Gałka, Fatima Żbik. **SALLAUMINES:** Magalie Błaszczak. **TOURCOING:** Barbara Samyn. **BARLIN:** Marianna Żołondzewska. **DIVION:** Fryderyk Kościelniak. **ROELLE-COURT:** Stefania Kwiek. **OIGNIES:** Fryderyk Wojtczak. **HÉNIN-BEAUMONT:** Karine Wolczko, Arnaud Mačkowiak. **AVION:** Waleria Lawenka.

STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

CONDÉ - SUR - ESCAUT: Sabine Martons i Jacques Brzóska. **SAINT-AMAND:** Pascale Borowiak i Pierre Feret. **VEIUX-CONDÉ:** Janine Perriere i Charles Wiorek, Patricia Grobelny i Jean-Marie Goemaes-Lisbeth Ziolkowska i Bruno Andreoli, Lydia Krause i Jacques Masson. **OIGNIES:** Anna Bożek i Stanisław Pilichniewicz.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

VALENCIENNES: Jan Piotrowski, lat 75. **Władysława Allard z domu Adamczewska (Vieux-Condé),** lat 58. **DECHY:** Halina Majerowicz z domu Bochyńska, lat 42. **ROCHE-LA-MALIERE:** Jan Wołyn, emeryt górniczy, lat 45. **WALLERS:** Walenty Perek, lat 96. **LENS:** Franciszka Jarecka z domu Zielińska, lat 74. **Marta Wiśniewska z domu Broda,** lat 59. **LIÉVIN:** Józef Krupa, medalista pracy, lat 53. **HARNES:** Madeleine Gruby z domu Ponczyk, lat 74. **Franciszek Czopik,** lat 54. **Rozalia Botka z domu Reiterer.** **BILLY - MONTIGNY:** Marianna Marciniak z domu Bielawska, lat 79. **SOMAIN - RIEULAY:** Maria Rypińska z domu Patoka. **DIVION:** Czesław Pływaczek, lat 67. **Cyrille Proyart-Stasiak,** lat 61. **AVION:** Corinne Małolepszy, 6 mies., Maria Hochman z domu Grzemska, lat 75. **Rodzynom Zmarłych** składamy serdecznie wyrazy współczucia.

Już można zamówić!!!

Co nowego słychać w Polsce? Kim był Feliks Krzyżaniak? Jakie rekordy padły w roku 1973 i 1974? Voulez-vous apprendre le polonais? Jaki jest stary i nowy Toruń? A także wiele innych materiałów o ludziach i zdarzeniach sprzed stuleci i sprzed roku oraz fragmenty poczytnych powieści polskich pisarzy znajdziecie w „Almanachu Tygodnika Polskiego 1975”. Poniżej zamieszczamy kupon, który należy wypełnić i przesłać w liście pod adresem:

„TYGODNIK POLSKI”
LA SEMAINE POLONAISE
23, rue Taitbout, 75009 Paris

Proszę przesłać Almanach Tygodnika Polskiego 1975 r. — na opłatę załączam czek, wysyłam mandat pocztowy, równowartość w znaczkach pocztowych (niepotrzebne skreślić).

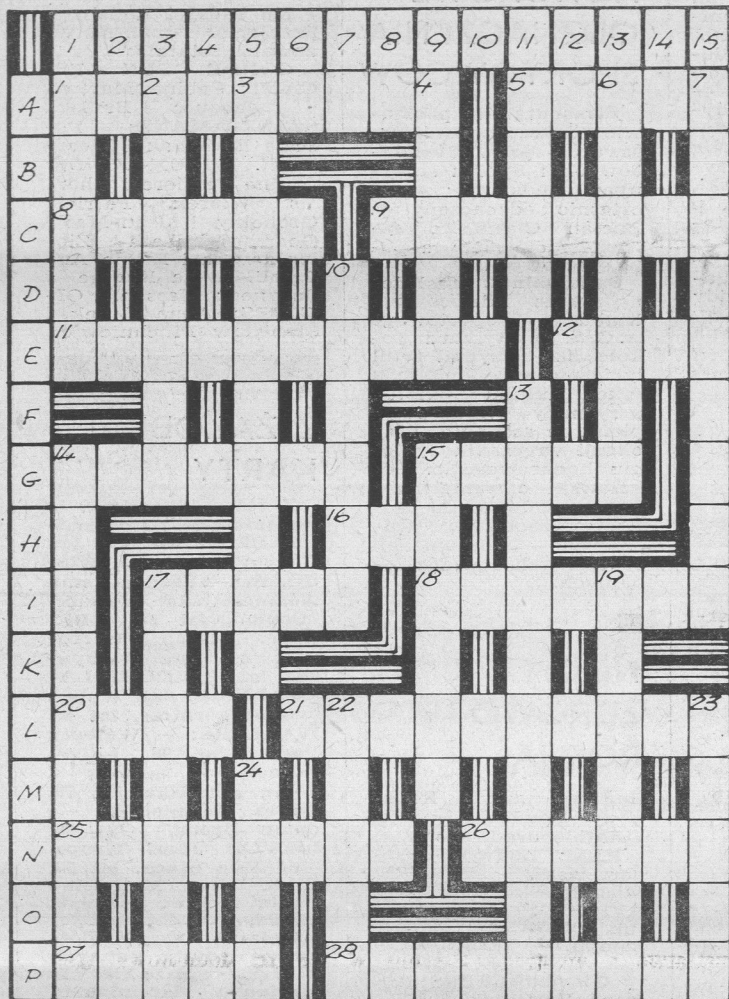
Nazwisko i imię

Adres



Cena „Almanachu”: 7 F.

Rozrywki umysłowe



KRZYŻÓWKA Z PRZYSŁOWIEM

POZIOMO: 1) traf, zbieg okoliczności, zrządzenie losu, 5) wiejski budzik, 8) przerażenie, przestrach, 9) klej z mąki, 11) spustoszenie, zniszczenie, 12) napój chłodzący z chleba, 14) dziecko, które straciło rodziców, 15) przyrząd do zabijania much, 16) podatek importowy, 17) ludzie pierwotni, dzicy, barbarzyńcy, 18) płacząca koleżanka płaczącej brzozy, 20) mają je czasem ściany, 21) okres niedostatku u biedoty wiejskiej przed nowymi zbiorami, 25) farba wodna, 26) człowiek prowadzący surowy tryb życia i wyrzekający się wszelkich uciech życiowych, 27) święty obraz prawosławny, 28) słodka tabliczka.

PIONOWO: 1) strona przednia, front, 2) największy skarb człowieka, 3) jest hasłem w tej krzyżówce, 4) droga żelazna, 5) wiszące łóżko na statku, 6) pieniądze w kasie lub portfelu, nie w postaci czeków ani weksli, 7) kra-

jozawcze podróżowanie dla wypoczynku i rozrywki, 10) naukowiec, uczonego prowadzący badania, 13) imaczej rzyśko, 14) najsilniejsze i najdrapieżniejsze ryby słodkowodne o smacznym mięsie, 15) podmuch wiatru, 17) małe drzewo, 19) zamieć śnieżna, zadymka, 22) przyrząd grawerski do rytowania, 23) izba szkolna, 24) rodzaj skrzynki dla kartek wyborczych.

Przysłowie utworzą następujące litery: C-1, A-13, C-4, A-7, A-6, D-7, A-14, E-1, B-15, C-11, E-2, L-11, I-10, G-3, I-7, C-2, H-9, F-7, N-10, N-5, L-1, E-9, P-4, M-5, O-13, N-13. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄŻKOWE

Rozwiązanie krzyżówki z przysłowiem z numeru 48

PO OBIETNICĘ TRZEBA NA PRĘDKIM KONIU JECHAC.

(Przysłowie staropolskie)

POZIOMO: 1) poligon, 4) basetla, 7) kubik, 9) denaturat, 11) Targowica, 12) odwód, 13) banicja, 14) polano, 18) pędrak, 20) wiecheć, 24) okrąg, 26) atmosfera, 27) zalecanki, 28) ideał, 29) korekta, 30) kapitan.

PIONOWO: 1) pokuta, 2) liberia, 3) nadzieja, 4) bandaż, 5) sitko, 6) autodom, 8) kronika, 10) rewia, 15) odciski, 16) śpioszek, 17) ziemniak, 19) dural, 21) element, 22) matnia, 23) kapłan, 25) gacek.

DU 14 AU 20
DECEMBRE

PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00 et 19.45.
24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme.
MIDITRENTE — 12.30 (sauf le dimanche).
AU DELA DES FAITS — 18.20 (sauf samedi et dimanche).
POUR LES PETITS — 18.40 (sauf le dimanche).
EMISSION POUR LA JEUNESSE — 18.50 (sauf samedi et dimanche).
„UNE MINUTE POUR LES FEMMES” — 19.17 (sauf samedi et dimanche).
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche).
„CHERI BIBI” — feuilleton — 20.15 (sauf samedi et dimanche).
„LES SHADOKS” — 20.30 (sauf samedi et dimanche).
SAMEDI 14 DECEMBRE
14.35. La une est à vous.
19.00. Point chaud.
20.15. La vie des animaux.
20.30. „Betty Boop” un dessin animé de Dave Fleischer.
20.35. „Qual de l'Etrangleur” d'après Marcel Kalil.
22.20. Les chemins de la musique: Glenn Gould.
DIMANCHE 15 DECEMBRE
8.55. Télé-Matin.
12.00. La séquence du spectateur.
12.30. C'est pas sérieux — suite 13.15.
13.45. Le dernier des cinq.
14.30. Le sport en fête.
17.10. „Mission impossible”: „La fiancée”.
18.05. La France défigurée.
18.40. Entracte.
19.10. Les musiciens du soir.
20.15. Sports Dimanche.
20.50. „Paris Blues” — un film de Martin Ritt.
(Paul Newman, J. Woodward, S. Poitier, L. Armstrong).
LUNDI 16 DECEMBRE
14.25. „La peau et les os” — un film de Jean-Paul Sassy.
20.35. „La cloche Thibétaine” n° 1 „Les nomades”.
21.30. „Ouvrez les guillemets”.
MARDI 17 DECEMBRE
13.35. Je voudrais savoir...
20.35. Tempo — une émission de Michèle Arnaud.
21.35. Pourquoi pas? Vocation.
MERCREDI 18 DECEMBRE
16.20. Emission pour la jeunesse.
20.35. „La cloche Thibétaine” n° 2 „Le Coeur de la Vieille Chine”.
21.30. 24 Heures sur la Une.
JEUDI 19 DECEMBRE
20.35. Grand Ecran: „Ailleurs l'herbe est plus verte” — un film de Stanley Donen.
(Gary Grant, Deborah Kerr, Robert Mitchum).
VENDREDI 20 DECEMBRE
20.35. „La cloche Thibétaine”: „Le piège”.
21.30. 24 Heures sur la Une: „Au rendez-vous des grands reporters”.

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(N) — Noir et Blanc.
AUJOURD'HUI, MADAME — 14.30 (sauf dimanche et lundi).
„TEMPOINS” — 15.15 (jeudi, vendredi, samedi).
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf dimanche et jeudi).
DES CHIFFRES ET DES LETTRES — 19.00 (sauf le dimanche).
„LA PASSAGERE” — 19.44 (sauf le dimanche).
I. N. F. 2 — 20.00 et à la fin du programme.
SAMEDI 14 DECEMBRE
17.45. „Le Royaume des Normands de Sicile”.
18.45. CinéSamedi.
20.35. Les nouveaux rois Zennis.
21.35. „Les rues de San Francisco” n° 9.
22.25. Samedi soir.
DIMANCHE 15 DECEMBRE
12.30. I. N. F. 2 Dimanche.
13.00. Concert.
13.40. Rendez-vous avec...
14.30. „Un homme traqué” — un film de Ray Milland.
15.55. Forum des Arts.
16.55. A Propos.
17.25. „Famillion”.
17.55. Télé-Sports.
19.30. Caméra au poing.
20.35. „Les Impressionnistes” n° 10.
21.35. Archives du XXe siècle — „Jean Giraudoux”.
22.45. (N) Ciné-Club: Cycle: „La Comédie américaine”.
film: „Goin'to town”.
LUNDI 16 DECEMBRE
20.35. Actuel 2.
21.35. „Ardéchois coeur fidèle” n° 5.
MARDI 17 DECEMBRE
15.15. „L'Auberge du sixième bonheur” — un film de Mark Robson.
20.35. Les dossiers de l'écran: — un doc. de B. Lemoine.
Débat: „Les problèmes mondiaux de l'expansion économique”.
MERCREDI 18 DECEMBRE
20.35. „Le voyage de M. Perrichon” d'Eugène Labiche.
22.05. Musique: Trio de Brahms.
JEUDI 19 DECEMBRE
19.20. La parole est aux grands partis politiques.
20.35. French Cancan.
21.35. „Ardéchois, coeur fidèle” n° 6.
22.40. Chirico.
VENDREDI 20 DECEMBRE
20.35. Dramatique: „Le pain noir” n° 1 d'après G. E. Clancher.
22.05. „Les Grands Chefs d'Orchestre.”

TROISIEME CHAINE — COULEUR

INTER ANNONCES — 18.55.
JEUNES ANNEES — „L'ILE AUX ENFANTS” — 19.00 (sauf le dimanche).
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche).
„PAUL ET VIRGINIE” — feuilleton d'après B. de Saint-Pierre — 19.40 (du mardi au vendredi).
INTER 3 J. T. — à la fin du programme.
SAMEDI 14 DECEMBRE
19.40. Arts, lettres, spectacles: „Children singing”.
20.35. Découverte du Monde: „Les mystères du monde animal”.
21.30. Musique: Jazz portrait: „Hommage à Fats Waller”.
DIMANCHE 15 DECEMBRE
19.14. Magazines régionaux.
19.40. Récit: „La Juive du Château Trompette” n° 1.
20.40. Reprise: ...
LUNDI 16 DECEMBRE
19.40. Documentaire cinéma: Histoire du cinéma français par ceux qui l'ont fait.
20.35. (N) „Jenny” — un film de Marcel Carné.
(F. Rémy, A. Préjean, Ch. Vanel, J.-L. Barrault).
MARDI 17 DECEMBRE
20.05. Découverte: „Le photographe ISIS”.
20.35. Dramatique: „Des cerises à peine rouges” de G. Dermech.
MERCREDI 18 DECEMBRE
20.05. Jeu du langage: Francophoniquement votre.
20.35. Histoire: Les Grandes Batailles du Passé: „Tsushima”.
21.30. Musique: Jazz: „Festival Mondial du Jazz d'Antibes-Juan-les-Pins”.
JEUDI 19 DECEMBRE
20.05. Découverte: Reportages: Philae, Borobudur.
20.35. Questionnaire: Riccardo Bofille (Architecte).
21.30. Divertissement: Pour l'amour de... „Le Fric”.
VENDREDI 20 DECEMBRE
20.10. Découverte: Traits de mémoire „Les Pionniers de l'image fixe”.
20.35. Théâtre: „Le Barbier de Séville” de Beaumarchais.

RADIO- WARSZAWA

PROGRAM AUDYCJI
CODZIENNYCH W JEZYKU
FRANCUSKIM

06.00—06.30 31 i 41 m
11.30—12.00 31 i 41 m
18.00—18.30 31 i 41 m
20.00—20.30 41 i 49 m
20.30—21.00 49 i 200 m
21.30—22.00 41 i 49 m

SZCZEGÓLNI
POLECAMY WAM:

- kalendarzyk historyczny i muzykę na dzień dobry — 7.00
- przegląd prasy krajowej — 14.00 (z wyjątkiem niedziel i świąt)
- Magazyn Informacyjno-Publicystyczny „W Polsce i na świecie” — 17.30 (z wyjątkiem niedziel i świąt)
- program dla dzieci i młodzieży — 14.30 i 19.00
- komentarz polityczny — 21.30

ORAZ AUDYCJE

O TEMATYCE POLONIJNEJ:

- Kronika z życia Polonii na świecie — czwartek 17.30 i 00.03
- Audycja dla Polonii we Francji i Belgii — sobota 7.00 i 17.30
- Audycja dla polonijnych środowisk kombatanckich — piątek 17.30
- Audycja dla polonijnych zespołów śpiewaczych — trzeci piątek miesiąca 21.30
- Koncert Życzeń dla Rodaków za granicą — czwartek 17.30

RADIO- VARSOVIE

VOUS PRESENTE LE
PROGRAMME DE SES
ÉMISSIONS QUOTIDIENNES
EN LANGUE FRANÇAISE:

6.00—6.30 31 i 41 m
11.30—12.00 31 i 41 m
18.00—18.30 31 i 41 m
20.00—20.30 41 i 49 m
20.30—21.00 49 i 200 m
21.30—22.00 41 i 49 m

NOUS VOUS PROPOSONS
TOUT

PARTICULIÈREMENT:

- le calendrier historique et la musique de la matinée à 7.00
- nos revues de presse quotidiennes à 14.00 (sauf dimanche et fêtes)
- le magazine „En Pologne et dans le monde” à 17.30 (sauf dimanche et fêtes)
- le programme pour les jeunes à 14.30 et 19.00
- le commentaire politique actuel à 21.30

RADIO-VARSOVIE VOUS
OFFRE EN OUTRE:

- La Chronique de la vie des Polonais dans le monde — jeudi à 17.30 et 00.03
- L'émission pour les Polonais en France et en Belgique — samedi à 7.00 et 17.30
- L'émission pour les anciens combattants — vendredi à 17.30
- L'émission pour les ensembles de chant — le 3e vendredi du mois à 21.30
- Le Concert des Voeux — jeudi à 17.30

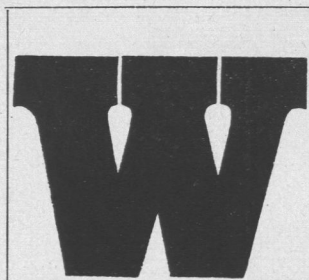
TEATR POWSZECHNY NA PRADZE



Kierownik artystyczny teatru Zygmunt Hübner (z prawej) w rozmowie z dyrektorem Tadeuszem Kaźmierczakiem



Zmodernizowany gmach Teatru Powszechnego przy ulicy Zielenieckiej czeka na widzów



arszawie przybył nowy teatr. Nie jest on jednak zupełnie nowy, bo nazwa pozostała ta sama i budynek znajduje się nadal u zbiegu tych samych ulic — Zamojskiego i Zielenieckiej. Zmienił się natomiast zespół artystyczny, kierownictwo i wnętrze teatru.

2 marca 1970 roku odbył się na tej scenie ostatni spektakl — „Kordian” Juliusza Słowackiego, w reżyserii Adama Hanuszkiewicza, ów-

Zdjęcia: RYSZARD DUTKIEWICZ

Aktorzy Teatru Powszechnego na Stadionie X-lecia. Najmniejszy zespół teatralny w Polsce liczy 29 osób



czesnego dyrektora tego teatru. Cztery lata mija jak na teren Teatru Powszechnego weszli budowniczy i podjęli prace modernizacyjne. Wtedy to dzielnica Praga pozbawiona została teatru, który tak polubiła, i który zrósł się z tą dzielnicą Warszawy.

Obecnie przebudowa dobiega końca i trwają jeszcze prace wykończeniowe. Oficjalne otwarcie nastąpi 17 stycznia, w 30 rocznicę wyzwolenia Warszawy. Jest to teatr nowoczesny, wyposażony w wysokiej jakości sprzęt akustyczny i oświetleniowy, o kubaturze przeszło dwukrotnie większej od „starego” Teatru Powszechnego, liczącej 26 tys. m³. Rezygnując z sali prób, obok dużej sali teatralnej z tradycyjną sceną, z 425 fotelami, wygospodarowano w teatrze dodatkową powierzchnię na salę kameralną ze sceną opartą na półkolu, ze 180 miejscami. Miejsca te, będące rodzajem miękkich ław, pozwalają na tworzenie akcji na widowni.

Zespół aktorski obecnego Teatru Powszechnego jest nieduży, liczy 29 osób i, być może w przyszłym sezonie powiększy się najwyżej do grupy 42-osobowej. Obecnie jest osiem aktorek i dwudziestu jeden aktorów, a wśród nich obok popularnych i lubianych przez widzów w Kraju artystów, aktorzy młodzi, tuż po szkołach teatralnych. Kierownikiem literackim został Roman Bratny, znany pisarz, autor popularnej powieści „Kolumbowie”, a kierownikiem artystycznym Zygmunt Hübner, prowadzący do tej pory teatr w Krakowie.

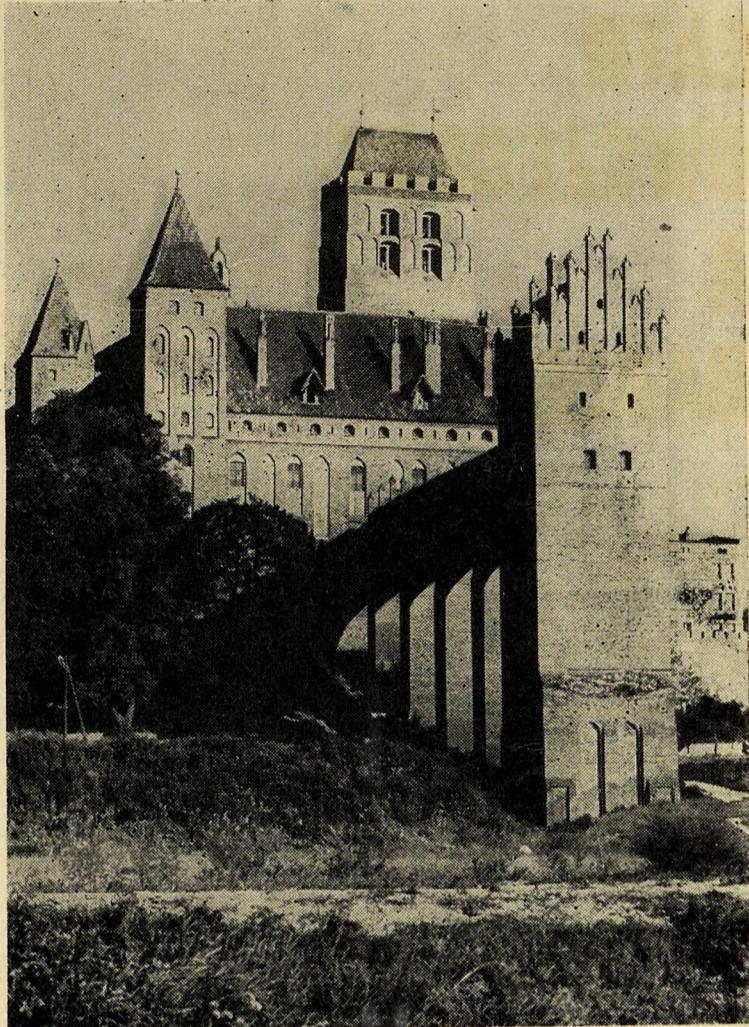
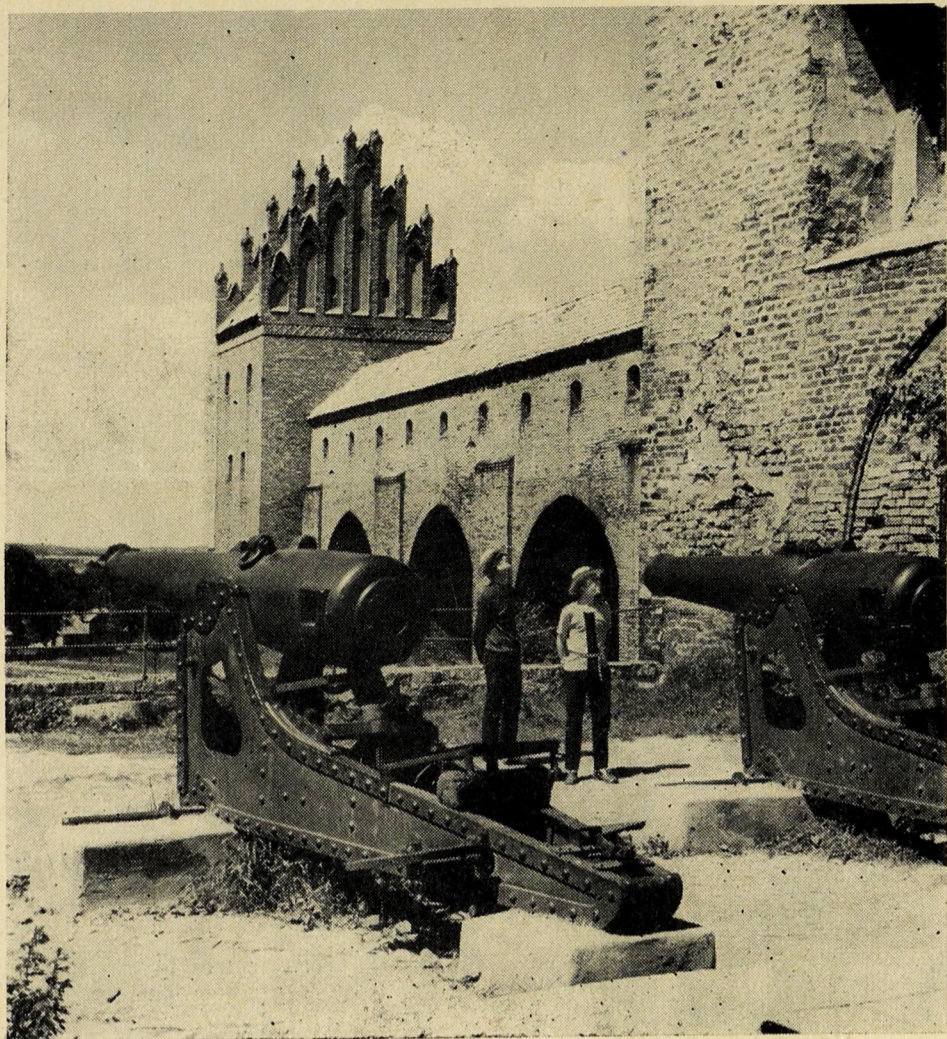
Jaki będzie ten nowy teatr? Na to pytanie Zygmunt Hübner nie odpowiada jednoznacznie.

— Nie można na wyrost przyczepiać etykiety. Na początku będzie to z pewnością teatr różnorodny, ale chcemy przede wszystkim, aby był on dla każdego zrozumiały, aby był to teatr powszechny nie tylko z nazwy.

Swój sezon teatralny Teatr Powszechny rozpoczyna sztuką Stanisławy Przybyszewskiej „Sprawa Dantona”, w reżyserii i scenografii znanego filmowca Andrzeja Wajdy. W lutym odbędzie się premiera „Ptaków” Arystofanesa w reżyserii Ryszarda Majora.

Na małej scenie natomiast, z którą Roman Bratny wiąże pewne nadzieje, „aby stała się sceną polemik i dyskusji o współczesności”, Zygmunt Hübner przygotowuje spektakl oparty na książce Bratnego „Trzech w linii prostej”. Będzie to kolejna adaptacja tej książki dokonana przez tegoż reżysera.

Kierownictwo artystyczne teatru, zgodnie ze swoimi przekonaniami, iż teatru nie tworzy jeden człowiek, że teatr musi być wynikiem twórczej pracy różnych ludzi, zaprosiło do współpracy głośnych reżyserów i scenografów, jak i debiutantów, którzy dopiero co zdobywają sceniczne ostrogi. (E. B.)



Tam, gdzie szumi morze i las

**PIĘKNO
ZIEMI
POLSKIEJ**

Ziemia gdańska kojarzy się w naszym umyśle z morzem, plażą, tłumem turystów w Sopocie, festiwalem piosenki. Rzadziej przychodzi nam na myśl statki oceaniczne, gigantyczne stocznie, miliony ton towarów przeladowywane w Gdańsku i Gdyni. A ziemia gdańska jest przecież bardzo urozmaiconą krainą, odmienną na północy i południu.

Północ to część Gdańskiego związana z morzem, bardziej znana, południe, o którym się mówi dużo mniej, to Pojezierze Wschodnio-Pomorskie. Ta właśnie część, stanowiąca przedłużenie Warmii, odznacza się pięknym, nieco melancholijnym krajobrazem. Dużo tu małych jezior, zwanych oczkami, są i malownicze lasy. Pojezierze przecina na dwie połowy Wisła, płynąca tu szeroko i leniwie. Wody jej zasilają liczne dopływy.

Nad jednym z takich dopływów, uroczą Liwą rozsiadł się dumnie stary Kwidzyń, jedno z głównych miast tego regionu. Już z bardzo daleka widać masywną sylwetkę zamku biskupiego, tworzącą wraz z katedrą jeden zespół architektoniczny, dominujący nad całym ponad dwudziestotysięcznym miastem. Ten piękny przykład krzyżackiego gotyku powstał w XIV wieku, kiedy Kwidzyń był siedzibą biskupią. Ustępuje on co prawda wielkością Malborkowi, ale przewyższa go urodą.

Ziemia ta była od setek lat areną zaciętych walk o polskość. Najpierw walczone z Krzyżakami, potem z pruskimi zaborcami. W 1919 r. Kwidzyń był siedzibą plebiscytowego Komitetu Warmińskiego. Przyłączony do Niemiec był ośrodkiem polskiego nauczania w Warmii, a w 1945 roku mocno zniszczony powrócił do Polski.

Na zdjęciach u góry po lewej i prawej — widok potężnych murów gotyckiego zamku krzyżackiego w Kwidzynie i katedry, słynnej z XIV-wiecznych polichromii. U dołu panorama tego pięknego, zazielenionego miasta

